

BŁĄŻOWA



Nr 206

wzrost/podziałnik 2025

ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Starostowie dożynek
Bożena i Krzysztof Tłuczkowie



Dożynki Gminne 2025 w Błazowej - str. 42

Gminne wydarzenia w obiektywie



Szachy w Szkole Podstawowej w Błazowej - str. 61



Wakacyjna półkolonia w Błazowej 2025 - str. 57



Pierwsza Wystawa Trofeów Medalowych i Ciekawych Kół Łowieckich Doliny Strugu - str. 26



I Podkarpacka Olimpiada Kół Gospodyń Wiejskich w Błazowej - str. 24



XVIII Rodzinny Rajd Rowerowy - str. 68



„Obiecanki cacanki, a głupiemu radość”

Któż z nas nie zna tego przysłowia! Określa ono obiecankę jako obietnicę czegoś, czego nie zamierza się spełnić i tylko osoba naiwna może w to wierzyć. Można obiecywać tylko wtedy, gdy dotrzymuje się słowa.

Dotrzymywanie słowa to jedna z najważniejszych zasad w relacjach międzyludzkich. Gdy obiecujemy coś komuś, warto zadbać o to, aby dotrzymać danego słowa. To buduje zaufanie i pokazuje naszą wiarygodność. Jeśli nie jesteśmy pewni, czy będziemy w stanie spełnić obietnicę, lepiej się nie zobowiązywać. Lepiej być szczerym i prawdomównym, niż obiecywać i nie dotrzymać słowa. Dzięki dotrzymywaniu słowa kreujemy pozytywny wizerunek i budujemy trwałe relacje z innymi.

Dotrzymywanie słowa (słowność) oznacza pokrycie słów w czynach. Jest to jeden z najważniejszych czynników spajających relacje międzyludzkie i budujących wzajemne zaufanie. Jeżeli mówię komuś, że coś zrobię, a potem tego nie robię, to sygnalizuję danej osobie, że miałam inne, ważniejsze sprawy od niej. Pokazuję w ten sposób, że obietnica względem danej osoby nie była dla mnie priorytetem. „Rzucanie słów na wiatr” to zarówno brak szacunku wobec innych ludzi, jak i wobec samego siebie. Dotrzymywanie słowa to jeden z bardzo ważnych elementów życia pełnego sensu. Według definicji Arystotelesa, istotą sensownego życia jest bowiem dobry charakter. Za każdym razem, kiedy uda nam się dotrzymać słowa, kształtujemy swój charakter. Jak mówi słynne przysłowie: „Ludzie z dobrymi intencjami dają słowo. Ale ludzie z dobrym charakterem dotrzymują go”. „Nigdy nie obiecuj więcej niż jesteś w stanie

Drodzy Czytelnicy!

wykonać” – przestrzega Publilius Syrus. Oto kilka przykładów o dotrzymywaniu słowa.

Obiecujesz kandydatowi do pracy, że w piątek poinformujesz go o wynikach rekrutacji? Jest piątek, człowiek czeka cały dzień, a jego telefon milczy.

Umawiasz się ze znajomymi na tenisa na określoną godzinę? Znajomi przychodzą, czekają, a ciebie nie ma.

Mówisz żonie, że od rana wyniesiesz śmieci? Żona wraca z pracy zdyszana, a śmieci stoją nadal w kuchni przy stole.

To tylko kilka przykładów braku słowności. Zastanówmy się przez chwilę, jak czują się osoby z powyższych przykładów.

Człowiek, który czeka na wyniki rekrutacji, cały dzień się denerwuje, co chwilę spogląda na telefon. Jakie będzie miał zdanie o firmie, która nie oddzwoniła w umówionym terminie? Czy poleci ją znajomym?

A co z umawianiem się na konkretną godzinę na tenisa? Jednorazowe spóźnienie można wybaczyć. Jeśli natomiast sytuacja powtarza się notorycznie, przyjaciele przestaną umawiać się z daną osobą.

Żona wraca zmęczona do domu. Jeżeli małżonkowi rzadko się zdarza nie wynieść śmieci, to pewnie przymknie na to oko. Jeżeli natomiast mąż po raz kolejny nie dotrzymał słowa, żona poczuje się zlekceważona i zaważy to na ich relacji.

Mam przyjaciółkę. Nasze wspólne priorytety to słowność i punktualność. Dlatego nasza przyjaźń trwa wiele lat. Podobnie jak ja nie lubi na nikogo czekać. Punktualność i słowność oznacza szacunek dla innych i poszanowanie czyjegoś czasu.

Zadajmy sobie poniżej pytania i w głębi duszy poszukajmy na nie odpowiedzi.

Czy zdarza Ci się nie dotrzymywać słowa?

Wobec jakich osób?

Z jakich powodów?

Co dostajesz w zamian od drugiego człowieka, jeśli jesteś słowny?

Czy informujesz drugą osobę o tym, że nie dasz rady czegoś zrobić, chociaż obiecałeś?

Jaka była ostatnia obietnica, której nie dotrzymałeś?

To normalne, że cały czas podejmujesz zobowiązania wobec innych. Pytanie brzmi – jak często dotrzymujesz danego słowa? Niemożliwe jest zrealizowanie każdej obietnicy w życiu, ale ważne jest to, ile ich złamiesz i jak sobie z tym radzisz.

„U mnie słowo droższe pieniędzy”.

Ten cytat to słowa Kazimierza Pawlaka, bohatera komedii Sylwestra Chęcińskiego „Sami swoi”. Miały być rękomią rzetelności i dotrzymywania danego słowa. Minęło 58 lat od premiery filmu, który powstał w 1967 roku. Czy obecnie słowa te mają taką samą wartość jak dla Pawlaka?

Wielu z nas zastanawia się, jaką wartość mają słowa polityków, wygłaszane w czasie kampanii wyborczej. Czy dotrzymują słowa wówczas, gdy osiągnęli cel – wdrapali się na szczyt? Różnie z tym bywa. Oto myśli luminarzy wielkiej polityki.

„Słowo jest jednym z najpotężniejszych narzędzi w polityce. Jeśli nie potrafisz dotrzymać słowa, to nie masz moralnego prawa do władzy.” – Barack Obama

„W polityce nie wystarczy mówić, trzeba działać i dotrzymywać swoich obietnic.” – Angela Merkel

„Polityk, który nie dotrzymuje swojego słowa, to polityk, który nie jest godny zaufania.” – Hillary Clinton

„Dotrzymywanie słowa jest nieodłącznym elementem odpowiedzialności i uczciwości w polityce.” – Emmanuel Macron

Bądźmy posłuszni poleceniu Jezusa: „Niechże wasze słowo tak znaczy tak, wasze nie – nie”. A co nadto jest, od Złego pochodzi. (Mt 5:37)

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Białowskiego”

Spis treści

Drodzy Czytelnicy!	3	Wakacyjne warsztaty z programem „Projektor” w szkole podstawowej w Futomie	64
Po wakacyjnej przerwie wracamy do codziennych obowiązków	5	Rytm, energia i integracja – XIX edycja warsztatów „Integration&Groove” w Błażowej	65
Inwestycje w gminie Błażowa.	7	Z życia GOK	66
Stare zdjęcia nadal żyją	8	Dni Błażowej 2025.	66
Dawni błażowscy pedagodzy	12	XVIII Rodzinny Rajd Rowerowy.	68
Opowieści z lat minionych część IV – W rodzinnym kręgu	14	Z życia bibliotek	70
125 lat błażowskiej świątyni 1900-2025.	16	Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma.	70
Obrazy z przeszłości Błażowej -handel	19	Wędrując śladami zapomnianego dziedzictwa	71
„Już za rok matura”... a to już 50 lat.	21	Wakacje z biblioteką 2025.	76
Spotkanie dla realizatorów projektów w ramach Działaj Lokalnie 2025	23	Narodowe Czytanie w Nowym Borku.	77
I Podkarpacka Olimpiada Kół Gospodyń Wiejskich w Błażowej	24	Z zeszytów szkolnych	79
Pierwsza Wystawa Trofeów Medalowych i Ciekawych Kół Łowieckich Doliny Strugu.	26	Fraszki.	80
Razem dla życia – uczymy i pomagamy.	29	Słowa o sztuce	81
Stowarzyszenie AKTYWNY Nowy Borek	29	Za pieniądze	83
„Polska trwa tam, gdzie bije jej serce”.	31	Fitness w stylu Zumba-Fit Latino – nowa inicjatywa w Nowym Borku.	84
Siłą tego klubu są ludzie, którzy w nim działają – rozmowa z trenerem LKS Błażowianka Konradem Boberem	33	Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham	85
Z życia błażowskiego Wilczaka.	34	Ela Jasiewicz poleca	86
Powitanie nowego wozu bojowego w OSP Lecka	35	Trudny początek rundy jesiennej LKS Błażowianka w IV lidze.	88
Strażacy z OSP Lecka na dożynkach parafialnych	35		
XVIII Dni Futomy połączone z jubileuszem 35-lecia Kapeli Ludowej z Futomy.	36		
Wieńcowiny – piękna tradycja	40		
Konno na dożynki	41		
Błażowski „grobonet” zaktualizowany	41		
Tradycje dożynkowe ciągle żywe – Dożynki Gminne w Błażowej	42		
Gminne Dożynki w obiektywie	45		
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	46		
Serce – znaki ostrzegawcze	49		
Inny nie znaczy gorszy	50		
Jak powstała pieśń „Czarna Madonna”	51		
Stała się rzecz niesłychana	51		
Kobiet, puchu marny!	53		
Królewski zwierz.	54		
Wspomnienia z wakacji.	56		
Sukcesy Alicji Litwin na międzynarodowych zawodach matematycznych.	57		
Wakacyjna półkolonia w Błażowej 2025.	57		
„Orlik matematyczny”- międzyszkolny konkurs klas I- III	60		
Szachy w Szkole Podstawowej w Błażowej	61		
Szachowe pasje uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej	63		

Po wakacyjnej przerwie wracamy do codziennych obowiązków

Mam nadzieję, że pomimo deszczowego lipca, tegoroczne lato przyniosło wiele chwil wytchnienia i zasłużonego odpoczynku. Minione wakacje były niezwykle ważnym czasem na regenerację sił zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych, pozwalając nam wszystkim na nabranie energii do dalszej nauki i pracy. Wrzesień jak co roku kojarzy się nam oczywiście z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. W naszych lokalnych szkołach korytarze ponownie wypełniły się radosnym gwarem i śmiechem miejscowych uczniów, co jest zawsze pozytywnym sygnałem i dowodem na to, że edukacja i nauka pozostają niezwykle ważnymi elementami naszego życia. I mam głęboką nadzieję, że ten entuzjazm towarzyszący inauguracji roku szkolnego 2025/2026 utrzyma się przez cały czas jego trwania, motywując wszystkich do zaangażowania i wytrwałej pracy, a pogłębiający się kryzys demograficzny nie spowoduje, że szkolne korytarze staną się coraz bardziej ciche i puste i przestaną być miejscem tętniącym wesołym szkolnym życiem.

Jak co roku, podczas przerwy wakacyjnej w gminnych placówkach oświatowych odbywały się różnego rodzaju remonty, które po ich zakończeniu sprawiły, że odnowione obiekty są jeszcze bardziej przyjazne i funkcjonalne dla uczniów. W trosce o stan infrastruktury oświatowej błażowski samorząd kontynuuje dalszą rozbudowę przyszkolnych obiektów sportowych. Kończą się prace związane z budową boiska wielofunkcyjnego o sztucznej nawierzchni typu Orlik przy błażowskim Zespole Szkół, a do końca roku ma powstać hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Kąkolówce. Trwa termomodernizacja budynku błażowskiego Liceum Ogólnokształcącego, gdzie oprócz docieplenia ścian i nowej elewacji, będzie wymiana okien, docieplenie dachu, wymiana instalacji i remonty sanitariatów. Dobiegają również końca tegoroczne inwestycje związane z rozbudową sieci

wodociągowej oraz budową trzeciego zbiornika na wodę uzdatnioną na błażowskiej Stacji Uzdatniania Wody. Wiele wysiłków koncentrujemy także na różnego rodzaju dokumentacjach projektowych inwestycji, które chcielibyśmy realizować w przyszłości.

Coraz bardziej niepokojąca robi się sytuacja geopolityczna na świecie. Obecnie trwają dwa konflikty, a ich końca, póki co, nie widać. Szczególnie niebezpieczny jest ten za wschodnią granicą. Ostatnia prowokacja z rosyjskimi dronami rozpętała szeroką dyskusję o stanie przygotowania naszej Ojczyzny na wypadek rosyjskiej inwazji. Jak najbardziej trzeba poważnie podchodzić do obecnych zagrożeń, ale nie poprzez panikę i wewnętrzne przepychanki, tylko poprzez przemyślane przygotowanie się do ewentualnych zagrożeń. Mam nadzieję, że takie rozsądne działania zapobiegą ewentualnym sytuacjom kryzysowym. Obecny rząd przekazał środki finansowe dla gmin, które są przeznaczone na realizację zadań związanych z zabezpieczeniem miejscowej ludności w przypadku ewentualnego zagrożenia.

Gminnymi dożynkami zakończył się sezon błażowskich imprez plenerowych. Serdecznie dziękuję wszystkim organizatorom oraz tym, którzy skorzystali z ciekawej oferty kulturalno-rozrywkowej, która była przygotowana na terenie naszej gminy. A przed nami jesień – czas refleksji, a także coroczna ogólnopolska akcja Narodowego Czytania, która w tym roku odbędzie się w wyjątkowo malowniczym miejscu, jakim jest Wilczak i prywatne muzeum Potoki Augustyna Rybki. Tegoroczna edycja poświęcona będzie twórczości Jana Kochanowskiego, jednego z najwybitniejszych poetów polskiego renesansu. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców do udziału w tym kulturalnym wydarzeniu. Niech czytanie dzieł Kochanowskiego stanie się okazją do wspólnego spotkania

i odkrywania piękna polskiej literatury.

We wrześniu odbywają się także tradycyjne zawody sportowo-pożarnicze, które wyłonią najbardziej sprawną jednostkę OSP z naszej gminy. Gminne Koło Pszczelarzy zaproponowało ciekawą inicjatywę utworzenia w Błażowej edukacyjnej pasieki. Z założenia miejsce to ma być stworzone z myślą o popularyzacji wiedzy o niezwykle pożytecznych owadach, jakimi są pszczoły i ich roli w ekosystemie. Dzięki tej pasiece wszyscy zainteresowani, a szczególnie dzieci i młodzież będą mogli z bliska poznać tajniki pracy pszczela oraz dowiedzieć się, jak powstaje miód i jakie etapy musi przejść, zanim trafi na nasze stoły. Wierzę, że taka pasieka stanie się nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale również doskonałym sposobem na promowanie świadomości ekologicznej i zachęcania do troski o środowisko naturalne.

Od kilku dni obok budynku Urzędu Miejskiego w Błażowej można zauważyć nowy, żółty dystrybutor, który wzbudza dużą ciekawość u przechodniów – to olejomat. Jest to pierwsze na Podkarpaciu tego typu nowoczesne urządzenie przeznaczone do zbiórki zużytego oleju spożywczego. To innowacyjne rozwiązanie, które ma pomóc mieszkańcom naszej gminy w odpowiedzialnym pozbywaniu się zużytego oleju lub innego rodzaju tłuszczu, który często – choć nie powinien – to jednak trafia w niektórych domach do kanalizacji, dokonując zanieczyszczeń i szkodząc środowisku naturalnemu. Działanie olejomatu jest proste i wygodne. Mieszkańcy, przy zachowaniu odpowiedniej procedury, będą mogli pobrać puste jednolitrowe butelki, które będzie można napełnić użytym kuchennym olejem i ponownie umieścić je w dystrybutorze, w celu



Jerzy Kocój

przekazania ich do profesjonalnej utylizacji lub przetworzenia.

Od 1 października w całej Polsce zacznie obowiązywać system kaucyjny. W jego ramach odpowiednio oznaczone butelki szklane, puszki aluminiowe i butelki plastikowe będzie można zwracać do specjalnych automatów – tzw. butelkomatów, które zostaną ustawione

w szczególności przy dużych sklepach i marketach. Celem systemu jest m.in. zmniejszenie ilości odpadów, zwiększenie recyklingu i ograniczenie zanieczyszczenia przestrzeni publicznej.

A już wkrótce rozpoczną się jesienne zebrania sołeckie, które będą okazją do wspólnego omówienia bieżących spraw naszych lokalnych społeczności oraz

podjęcia ważnych decyzji dotyczących podziału funduszy sołeckich na nadchodzący rok. Zachęcam wszystkich do aktywnego udziału w tych spotkaniach, gdyż wspólna rozmowa pomoże lepiej dopasować konkretne działania do potrzeb danej miejscowości i jej mieszkańców.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

17 lipca 2025 roku odbyła się XVII nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej poinformował, że nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej została zwołana na wniosek Burmistrza Błażowej.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

W trzecim punkcie Rada podjęła uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XVII/148/2025 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2025.

Uchwała Nr XVII/149/2025 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2025r.

Uchwała Nr XVII/150/2025 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

W punkcie czwartym radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie piątym przewodniczący Rady Miejskiej podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął obrady XVII nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej.

29 lipca 2025 roku odbyła się XVIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 14. radnych.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru Komisji Wnioskowej.

W trzecim punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji na temat działalności Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Błażowej za 2024 rok, które przekazała zabranym Jadwiga Szymach, prezes spółki.

W czwartym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji Beaty Zaręby, dyrektora Biura Celowego Związku Gmin „Eko-logiczni” w Błażowej, na temat działalności Celowego Związku Gmin „Eko-logiczni”.

W kolejnym punkcie radni podjęli uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XVIII/151/2025 w sprawie utworzenia Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa i nadania jej statutu.

Uchwała Nr XVIII/152/2025 w sprawie wyrażenia zgody na utworzenie i przystąpienie Gminy Błażowa do spółdzielni energetycznej pn. „Błażowska Spółdzielnia Energetyczna”.

Uchwała Nr XVIII/153/2025 w sprawie określenia zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów w spółdzielniach.

Uchwała Nr XVIII/154/2025 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2025.

Uchwała Nr XVIII/155/2025 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2025.

Uchwała Nr XVIII/156/2025 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2025r.

Uchwała Nr XVIII/157/2025 w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa.

Uchwała Nr XVIII/158/2025 w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu pod urządzenia, obiekty dla rekreacji i wypoczynku oraz pod drobny handel i usługi w Błażowej.

Uchwała Nr XVIII/159/2025 w sprawie zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2025.

W szóstym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat inwestycji realizowanych na terenie gminy za pierwsze półrocze 2025 roku.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie ósmym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie ostatnim przewodniczący Rady Miejskiej Wojciech Krucek, podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął obrady XVIII zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej, IX Kadencji 2024-2029.

10 września 2025 roku odbyła się XIX zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru Komisji Wnioskowej.

W trzecim punkcie radni podjęli uchwały, które dotyczyły:

Uchwała Nr XIX/160/2025 w sprawie określenia zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji w spółkach handlowych.

Uchwała Nr XIX/161/2025 w sprawie podziału Gospodarka Komunalna w Błażowej sp. z o.o. przez wydzielanie nowej spółki.

Uchwała Nr XIX/162/2025 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2025r.

W czwartym punkcie porządku obrad radni Rady Miejskiej i goście uczestniczący w posiedzeniu zapoznali się z Uchwałą Nr XI/45/2025 Zgromadzenia Celowego Związku Gmin „Eko-Logiczni” z dnia 13 sierpnia 2025 roku w sprawie zmiany Statutu Celowego Związku Gmin „Eko-Logiczni” z siedzibą w Błażowej.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie szóstym radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie siódmym, ostatnim przewodniczący Rady Miejskiej Wojciech Kruczek podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął obrady XIX zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej, IX Kadencji 2024-2029.

Ewelina Olszowy

Inwestycje w gminie Błażowa



1. Rozpoczęła się inwestycja pn. „Termomodernizacji dla budynku Liceum Ogólnokształcącego”. Projekt obejmuje modernizację kotłowni, docieplenie ścian i stropu, wymianę okien, dostosowanie budynku dla osób niepełnosprawnych. Szacunkowa wartość zadania to 4 270 000 zł, dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w kwocie 1 600 000 zł. Zadanie wykonuje Firma BAUMIX-BIS Sp. z o.o.
2. Trwają prace przy inwestycji pn. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Kąkolówka – Ujazdy”. Zadanie wykonuje firma CW – INSTAL Sp. z o.o..
3. Firma Anmed Sp. z o.o. wykonuje prace przy realizacji inwestycji pn. „Budowa boiska piłkarskiego ze sztuczną nawierzchnią wraz z ogrodzeniem, oświetleniem, drenażem i wyposażeniem przy Zespole Szkół w Błażowej. Całość inwestycji to kwota 1 498 993,31 zł brutto.
4. Rozpoczęto prace przy inwestycji pn. „Budowa hali sportowej z zapleczem i łącznikiem w miejscowości Kąkolówka”. Inwestycja dofinansowana z Programu „Olimpia” w kwocie 2 505 000,00 zł brutto.
5. Rozpoczęto realizację zadania pn. „Budowa zbiornika wody na wodę pitną na Stacji Uzdatniania Wody w Błażowej”. Zadanie wykonuje Firma Budowlana FIRBUD Janusz Firlej Sp.k.

6. Zakończyły się prace przy budowie sieci wodociągowej przy ul. Działowej i Zielonej oraz sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. 3-go Maja w Błażowej oraz przy budowie sieci wodociągowej w miejscowości Nowy Borek – w kierunku na przysiółek Czerwonki. Inwestycje realizowała firma Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Usługowo – Handlowe „KILBUD” Barbara Bieniasz.
7. Trwają prace projektowe nad opracowaniem projektu pn. „Opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy budynku przy ul. 3 Maja 13 w Błażowej” oraz „Opracowanie dokumentacji projektowej przebudowy budynku GOK w Błażowej”. Dokumentację projektową przygotowuje Firma Autorska Pracownia Projektowa Iwona Matlingiewicz z siedzibą w Rzeszowie.
8. Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej oraz przyłączy wodociągowych w miejscowości Futoma Etap II”.
9. Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przepompowniami ścieków i ich zasilaniem energetycznym policznikowym w miejscowości Błażowa, Błażowa Dolna i Nowy Borek”.

Grzegorz Dydak



Zakończyliśmy przebudowę ostatniego, 1 km odcinka drogi gminnej nr 631 Kąkolówka Nowiny. Inwestycja zakładała stabilizację gruntu, nową nawierzchnię bitumiczną, ofosowanie, mijanki, przepusty i pobocza. Całkowity koszt to ponad 600 000,00 złotych, a dofinansowanie pozyskaliśmy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

Stare zdjęcia nadal żyją

Szanujmy wspomnienia i historię. Coraz częściej można usłyszeć apel o docenianie i ochronę przeszłości oraz ludzi, którzy ją tworzyli. Historia pozwala nam zrozumieć współczesność, kształtować tożsamość narodową, uczyć się na błędach przod-

siebie, to właśnie porażki kształtują nasz charakter i są potencjalnie najcenniejszymi życiowymi lekcjami. Mądry człowiek potrafi się z nich wiele nauczyć, głupiec będzie je lekceważył.

Tekst piosenki Skaldów z 1977 r. był i zawsze będzie aktualny:



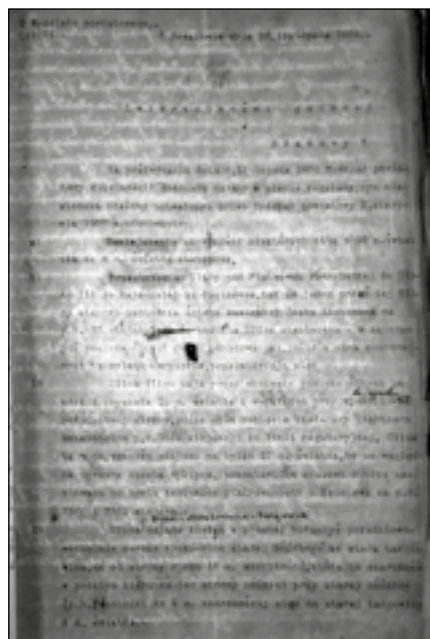
Co było, to było,
Co może być – jest
A będzie to, co będzie
Lecz zawsze to miło,
Że nie brak nam miejsc
Do których wracamy pamięcią

Gonimy za szczęściem,
Sięgamy do gwiazd
Na gwałt świat chcemy zmieniać
Lecz to najważniejsze,
Co żyje gdzieś w nas
Panowie, szanujmy wspomnienia
Szanujmy wspomnienia,
Smakujmy ich treść
Nauczmy się je cenić
Szanujmy wspomnienia,
Bo warto coś mieć
Gdy zbliży się nasz fin de siècle
[...]

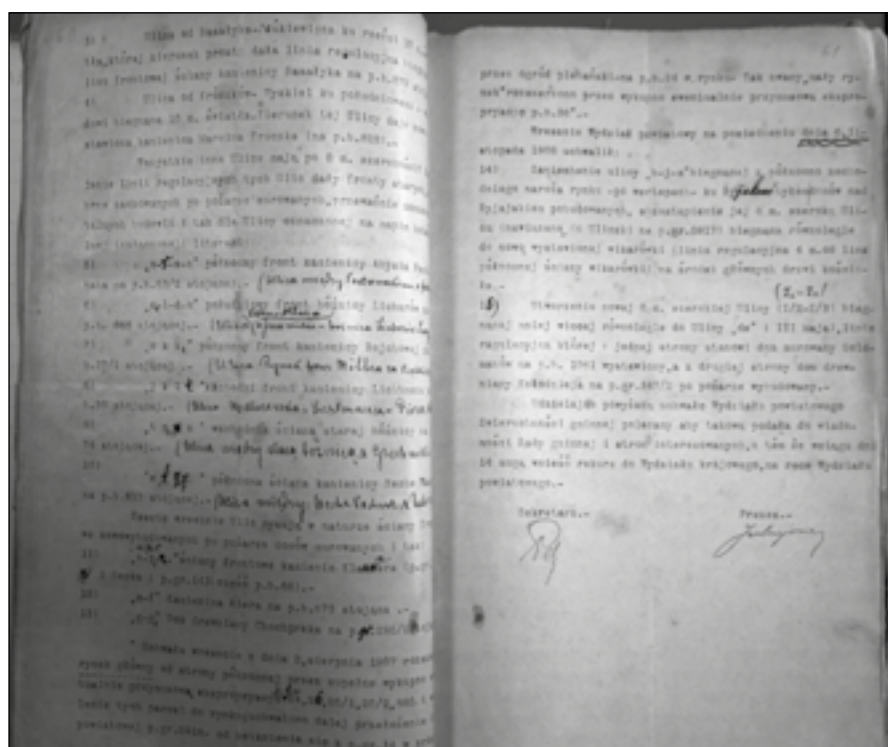
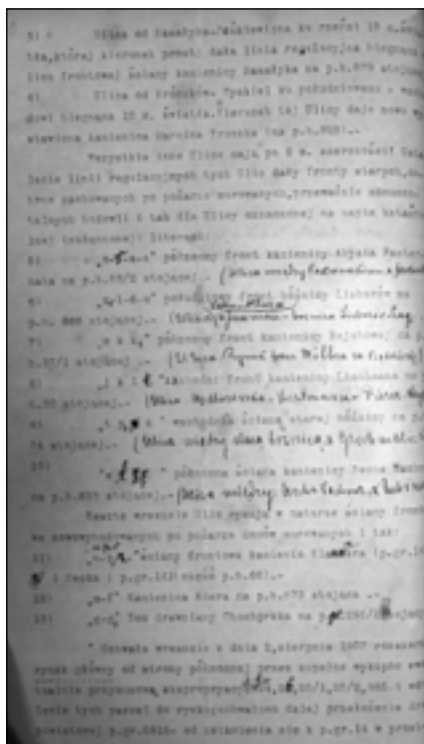
Wszyscy mamy jakieś wspomnienia. Niestety, te złe częściej zostają w pamięci niż te dobre. Z wiekiem tych wspomnień gromadzi się coraz więcej. Niektóre chciałoby się usunąć z pamięci ale to nie takie proste. Nie da się zrobić „formatu” mózgu.

Rozmawiając ze starszymi ludźmi o dawnych czasach, zwyczajach, polityce czy decyzjach staram się ich zrozumieć. Jak to mówią: „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”. Człowiek nie wie, co by zrobił w danej sytuacji, jak sam by się zachował. Czasem ktoś próbuje oceniać wydarzenia z przeszłości nie bacząc na to, że ludzie, których one dotyczą, żyli w innej rzeczywistości.

Bardzo dobrą lekturą przedstawiającą życie dawnych błażowian jest m.in. „Pamiętnik Kazimierza Krygowskiego” wydany w 2016 r. Przyznam, że książka ta zrobiła na mnie duże wrażenie dopiero niedawno, gdy czytałem ją po raz drugi. Podczas pandemii czytaliśmy online fragmenty przedstawiające losy błażowskiego stolarza artysty. Książka, po którą sięgnąłem, to trzecie już wydanie pamiętnika i zarazem najbardziej oddające ducha tamtych czasów,



ków oraz tworzyć lepszą przyszłość, zamiast powtarzać popełniane błędy. I choć sukcesy budują naszą pewność



Zalecenia po pożarze Błażowej w 1907 r. Z Archiwum Państwowego w Rzeszowie.

pisane językiem jakim posługiwali się wówczas błazowianie.

Autor pamiętnika Kazimierz Krygowski przyszedł na świat 14 lutego 1878 r. w Futomie. Kazimierz od najmłodszych lat wykazywał wielorakie uzdolnienia artystyczne, jednak bieda w rodzinnym domu nie pozwoliła mu na ukończenie studiów. W 1903 r. poślubił Paulinę Zielińską, z którą miał czworo synów: Zbigniewa, Bogumiła, Mariana i Zdzisława. W trakcie swego pracowitego życia ozdobił wiele świątyń m.in. w Błazowej, wyposażając je w ołtarze, ambony, chrzcielnice, stalle, portale, drzwi i różne drobne przedmioty. Zmarł 4 stycznia 1949 r. w Błazowej.

Kazimierz był założycielem pierwszej grupy teatralnej w Błazowej, był także naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej. W bardzo obrazowy sposób opisuje pożar Błazowej z 15 maja 1907 r., w którym spłonęło blisko trzysta zabudowań. Obecny układ miasta został zaprojektowany już po tragedii. Kazimierz ukazywał także problemy nurtujące małe miasteczka i wieś,

jakimi były m.in. pijaństwo czy hazard. Spisany przez Krygowskiego pamiętnik jest bardzo ważnym źródłem historycznym.

Nasza biblioteczna grupa historyczna zajmuje się m.in. gromadzeniem i opracowywaniem starych zdjęć i dokumentów. Mamy ich już sporo i staramy się sukcesywnie je Państwu udostępniać. 24 sierpnia Błazowska Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapomnienia” zorganizowała spacer po Błazowej miejscami, które na stałe wpisały się w naszą wspólną polsko-żydowską historię. Wyruszyliśmy spod biblioteki, a zakończyliśmy nasz spacer na błazowskim cmentarzu żydowskim, gdzie nasi goście Peter Buxbaum i ks. Paweł Batory odmówili modlitwę za wszystkie ofiary Holokaustu. O historycznych miejscach w Błazowej opowiadali Magdalena Kowalska-Cheffey i Jakub Heller. Obszerna relacja w dalszej części gazety.

Jeśli ktoś chciałby sam odbyć tę swoistą podróż w czasie, spacer ten jest także przygotowany w wersji

elektronicznej w języku polskim i angielskim. Myślę, że będzie ciekawą ofertą turystyczną Błazowej.

Linki do spaceru:

<https://biblioteka.blazowa.net/.../spacer-sladami.../>

<https://biblioteka.blazowa.net/.../a-walk-with-the-atlas.../>

Rozpoczęliśmy realizację kolejnego projektu p.n. „Opowiem ci o Błazowszczyźnie, której już nie ma”. Będziemy łączyć pokolenia i opowiadać m.in. o dawnych miejscach, ludziach, wydarzeniach. Wszystkie nasze działania są zakorzenione w lokalnej historii i mają za cel lepsze zrozumienie przeszłości.

W kolejnej odsłonie starej fotografii prezentuję Państwu plan regulacyjny Błazowej po pożarze oraz kolejne fotografie z siedmiotysięcznej kolekcji błazowskiej biblioteki.

Jak zwykle apeluję do wszystkich entuzjastów historii naszego regionu, którzy chcieliby podzielić się swymi wspomnieniami oraz fotografiami z tamtych lat o kontakt z biblioteką.

Jakub Heller



W Polsce Dożynki mają długoletnią tradycję.



Fotografie z kolekcji błażowskiej biblioteki.

Groby naszych przodków



Antoni Patroński ur. 6.06.1858 r. w Błazowej 273 / rodzice; Jan syn Franciszka i Marianny Chlebek i Magdalena Brzęk córka Franciszka i Małgorzaty Frag / zmarł 27.12.1937 r. / lat 79 / strefa XVIII/65.



Franciszek Twardy ur. 17.11.1903 r. w Błazowej 694 / rodzice; Tomasz syn Jana i Anny Rzęsa i Monika Rybka córka Franciszka i Ludwika Wyskiel / zmarł 13.07.1936 r. / lat 33 / strefa XVIII/71.



Jan Kuc ur. 8.02.1875 r. w Błazowej 232 / rodzice; Kazimierz syn Pawła i Marii Patrońskiej i Katarzyna Chachura córka Stanisława i Katarzyny Łyżka / zmarł 24.12.1937 r. / lat 62 / strefa XVIII/64.



Józefa Kruczek zd. Kuc ur. 22.02.1866 r. w Błazowej 75 / rodzice; Michał syn Antoniego i Tekli Sowa i Ludwika Kwaśny córka Pawła i Zofii Chlebek / zmarła 1922 r. / lat 56

Antoni Kruczek ur. 4.06.1859 r. w Błazowej 230 / rodzice; Marcin syn Tomasa i Agnieszki Bukala i Józefa Stafeja córka Walentego i Anny Rybka / zmarł 25.04.1912 r. / lat 53. Ślub; 22.11.1883 r. w Błazowej.



Józefa Wilk zd. Bieszczad ur. 10.03.1873 r. w Błazowej 361 / rodzice; Walenty syn Jana i Marianny Maciołek i Agata Rybka córka Wawrzyńca i Agaty Chlebek / zmarła 7.03.1954 r. / lat 81.

Franciszek Wilk ur. 6.02.1870 r. w Błazowej 168 / rodzice; Jan syn Stanisława i Agaty Kwaśny i Marianna Odoj córka Józefa i Anny Kustra / zmarł 26.05.1945 r. / lat 75.

Ślub; 14.02.1895 r. w Błazowej.



Józefa Kuc zd. Patrońska ur. 30.03.1891 r. w Błazowej 755 / rodzice; Marcin syn Jana i Magdaleny Brzęk i Tekla Mních córka Jana i Anny Piech / zmarła; 6.03.1970 r. w Błazowej / lat 79.

Tomasz Kuc ur. 19.12.1886 r. w Błazowej 474 / rodzice; Józef syn Jakuba i Marianny Wilk i Anna Wielgos córka Franciszka i Józefa Sowa / zmarł; 20.12.1969 r. / lat 83. Ślub; 26.11.1913 r. w Błazowej / strefa IX/136.



Józefa Maciołek zd. Szala ur. 3.03.1909 r. w Błazowej 29 / rodzice; Wojciech syn Walentego i Katarzyny Dudka i Ludwika Rybka córka Marcina i Katarzyny Słaby / zmarła 26.04.1995 / lat 86.

Wojciech Paweł Maciołek ur. 20.04.1903 r. w Błazowej 445 / rodzice; Jakub syn Antoniego i Agaty Groszek i Apolonia Wilk córka Franciszka i Marii Sajdyk / zmarł 17.02.1965 r. / lat 62 Ślub; 7.11.1928 r.



Józefa Sajdyk zd. Mních ur. 9.01.1890 r. w Błazowej 97 / rodzice; Wojciech syn Jana i Petroneli Kuc i Ludwika Jakubczyk córka Marcina i Marianny Paściak / zmarła 23.10.1952 r. / lat 62 / ślub; 16.11.1911 r. z Janem Sajdyk.

Teofila Sajdyk ur. 19.03.1921 r. w Błazowej 556 / rodzice; Jan syn Wojciecha i Agaty Wyskiel i Józefa Mních córka Wojciecha i Ludwika Sobczyk / zmarła 29.01.2004 r. / lat 83.

Opracowała Anna Renata Krawiec

Dawni błażowscy pedagodzy



Dawni pedagodzy to osoby pełniące funkcje wychowawcze i kształcące. Samo słowo „pedagog” pochodzi z greckiego paidagogos i oznacza „prowadzącego dziecko”. W starożytnej Grecji był to zazwyczaj niewolnik opiekujący się i kształtujący młodego człowieka. W polskiej historii nauczyciele byli określane różnymi nazwami, takimi jak „bakałarz”, „belfer” czy „mistrz”.

Tym razem chciałbym przypomnieć sylwetki błażowskich pedagogów, którzy nadal pozostają we wdzięcznej pamięci swych uczniów. Barbara Walów – Wais, ich uczennica, absolwentka błażowskiej szkoły podstawowej przygotowała i zamieściła materiały w 74 numerze Kuriera z 2003 r.

POZOSTALI WE WDZIĘCZNEJ PAMIĘCI

**Stanisław
Jakub
Pleśniak
(26 IV 1895 –
8 IX 1975 r.)**

Urodził się w Błażowej 26 kwietnia 1895 r. w rodzinie wielodzietnej. Miał siedmioro rodzeństwa, trzy siostry i czterech braci, był z nich najstarszy. Dwie siostry uzyskały wykształcenie pedagogiczne i były nauczycielkami; Stefania po mężu Kiersnowska i Józefa Bernatowa. Starsza od nich Bronisława wyszła bardzo młodo za mąż i zajmowała się domem. Najmłodszy z braci, Julian, był księdzem. Tadeusz przejął po swoim ojcu rodzinny interes, restaurację i masarnię w Błażowej. Kazimierz po ukończeniu szkoły średniej i uzyskaniu matury pracował jako urzędnik w administracji państwowej. Władysław w czasie I wojny światowej zaciągnął się, tak jak i Stanisław, do Legionów i w 1917 r. zginął na polu



bitwy. Stanisław wstąpił do Legionów na ochotnika i walczył do końca I wojny światowej, następnie brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej w latach 1919 – 1920. Szczęśliwie wrócił do domu, a za udział w walkach, odwagę i waleczność otrzymał Krzyż Virtuti Militari.

Po uzyskaniu wykształcenia pedagogicznego rozpoczął pracę zawodową w Brańsku na Białostocczyźnie. Tam poznał Jadwigę Kiersnowską, nauczycielkę, z którą w 1926 r. zawarł związek małżeński. Do czasu II wojny światowej pracowali oboje w szkole powszechnej w Brańsku. Stanisław udzielał się zawodowo i społecznie, był bardzo aktywny, m.in. działał spółdzielczości i był jednym z założycieli Kasy Stefczyka w Brańsku. We wrześniu 1939 r. do Brańska wkroczyły wojska niemieckie, a po niedługim czasie wycofały się i na te tereny weszły wojska sowieckie. Stanisław jako legionista – piłsudczyk, do tego nauczyciel i aktywny działacz społeczny znalazł się wraz z całą rodziną na liście do zsyłki na Sybir. Został o tym wcześniej poinformowany przez osobę życzliwą sobie, a mającą dostęp do tajnych dokumentów. W marcu 1940 r. wraz z rodziną ucieka z Brańska na tereny okupowane przez Niemców – do rodzinnej Błażowej, do domu rodzinnego. Ucieczka została zaplanowana i zorganizowana w ciągu jednej doby. Stanisław z rodziną wyszli z domu bez żadnego bagażu – w tym, co mieli na sobie. Cały dobytek pozostał w opuszczonym domu, a po ujawnieniu ucieczki został zarekwirowany wraz z całą posiadłością. Ucieczkę przez „zieloną granicę” tak wspomina jego córka Halina „W nocy furmankami jechaliśmy do wsi położonej blisko granicy na Bugu. Tam czekaliśmy wraz z innymi uciekinierami do następnej nocy i po zapadnięciu zmroku szliśmy parę kilometrów piechotą do Bugu. Prowadzili nas opłacenii przewodnicy, szliśmy gęsiego

przez las, przebijając się przez obfity śnieg, po już wydeptanych przez przewodników śladach. Cały czas słyszeliśmy szum i świst przejeżdżających nart, raz dalej, raz bliżej, a czasami tuż za plecami; słysząc też było pojedyncze strzały. To radziecka straż przygraniczna tropiła uciekinierów. Nasza grupa składała się z około 20 ludzi, w tym w tym 3 - 4 przewodników. W ciągu jednej nocy kilka takich grup przekraczało granicę, ale nie każda docierała do celu. Grupa, która wyszła przed nami pół godziny wcześniej została złapana. Mężczyzn rozstrzelano, a kobiety wysłano na Sybir. Najgorsze było przejście przez zamrożony Bug. Radzieccy strażnicy po swojej stronie rąbali przeręble, zasłaniając je słomą lub gałęziami, przysypywali śniegiem, aby nie były widoczne, a uciekający do nich wpadali. Trzeba było bardzo pilnować śladów przewodników, którzy znali tu każde niebezpieczeństwo. Było to jednak trudne, gdyż noc była ciemna. Ja przed wejściem na lód wystraszyłam się, zgubiłam ślad i wpadłam w zaspę. Jeden z przewodników wrócił się po mnie i przeprowadził mnie po lodzie przez rzekę. Po przekroczeniu Bugu szliśmy jeszcze kilkanaście kilometrów do wsi, gdzie mieliśmy odpocząć. Sen po całonocnym, pełnym napięcia marszu w śniegu po pas, trwał niczym niezmaconym 24 godziny. Po wyprostowaniu obolałych kości (spaliśmy na twardym klepisku) zawieziono nas furmankami do pobliskiego dworca kolejowego i tu spotkaliśmy Niemców. Udało nam się jednak dostać do pociągu, którym odjechaliśmy do Rzeszowa, a następnie furmankami do Błażowej – do rodziców ojca i w ten sposób uniknęliśmy zsyłki na Sybir”.

W czasie wojny Stanisław działał w podziemnej organizacji AK i brał czynny udział w różnych jej akcjach. Na początku okupacji rozpoczął pracę jako nauczyciel w szkole powszechnej

w Lecce, a następnie przeniósł się do Błażowej i w szkole błażowskiej objął funkcję kierownika, którą pełnił aż do śmierci. W ciągu całej swojej pracy zawodowej był wychowawcą i autorytetem dla wielu młodych ludzi. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mając 62 lata – w cztery lata po naszym odejściu ze szkoły.

Ignacy Wencel
(II 1915 – 26 X 1991 r.)



Syn Franciszki i Ignacego – nauczyciel języka polskiego i historii, wychowawca klasy 7a w roku szkolnym 1952/53. Urodził się w 1915 r. w Chwałowicach koło Rybnika, jako najmłodszy z pięciorga dzieci. Ojciec jego zginął w czasie pierwszej wojny światowej w 1915 r. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Chwałowicach kształcił się w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Mysłowicach, gdzie w 1935 r. zdał maturę i otrzymał dyplom nauczyciela. Pracę rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 22 w Chorzowie. W 1936 r. powołany został do odbycia rocznej służby wojskowej. Po jej zakończeniu pracował nadal jako nauczyciel – w Łyskach i Niedobczycach koło Rybnika.

31 sierpnia 1939 r., zgodnie z kartą mobilizacyjną, zgłosił się do służby czynnej w Bielsku. Odbył kampanię wrześniową na trasie Bielsko – Kraków – Mielec – Janów Lubelski – Rawa Ruska, a następnie dostał się do niewoli niemieckiej. W obozie jenieckim w Pińczowie przebywał do grudnia 1939 r. – wówczas został

zwolniony jako jedyny żywiciel matki – wdowy i powrócił do rodzinnej miejscowości. Nie poszedł jednak do pracy w szkolnictwie, jak proponowała mu niemiecka administracja, lecz zatrudnił się jako robotnik kolejowy i w tym charakterze pracował w latach 1940 – 1943.

Jako urodzony i zamieszkały na Śląsku, został przymusowo wcielony do armii niemieckiej i przez rok odbywał służbę wojskową w 789 Pułku Piechoty Oddziałów Obrony Wybrzeża w południowej Francji. Po inwazji w 1944 r. został przerzucony na północ Francji i wówczas w sierpniu 1944 r. zdezerterował do oddziałów angielskich. Od września 1944 r., pod pseudonimem Jerzy Janeczko, w stopniu sierżanta podchorążego przebywał w Brygadzie Spadochronowej w Leven w Szkocji.

Po powrocie do kraju w kwietniu 1946 r. przez rok pracował w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, a od 1947 r. – jako nauczyciel w Zabrzu. Tam też założył rodzinę, żeniąc się z Zofią Początek. W 1949 r. przeprowadził się wraz z żoną do Błażowej, gdzie nieprzerwanie uczył w szkole podstawowej do czasu przejścia na emeryturę w 1975 r.

Przez pewien czas pełnił funkcję społecznego zastępcy kierownika szkoły. Niestrudzenie od pierwszych dni pracy w Błażowej troszczył się o zbiory biblioteki szkolnej. Jego zabiegom introligatorskim wiele książek zawdzięcza swój przedłużony żywot.

Pamiętamy go jako nauczyciela niezwykle wymagającego, nie tolerującego w klasie żadnych szeptów i szelestów. Wymagał skupienia uwagi

i umiał je wyegzekwować. Wówczas nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak bardzo ta pozorną surowość pomogła nam w przyswajaniu wiedzy.

Zmarł 26 października 1991 r. w wieku 76 lat.

Zofia Wencel
(20 IX 1914 2 II 1992 r.)



Córka Cecylii i Piotra Początków – urodziła się w 1914 r. w Błażowej jako najstarsza z szóstki rodzeństwa. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Błażowej kształciła się w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Ropczycach, gdzie zdała maturę w 1933 r. W tym samym roku otrzymała bezpłatną praktykę w Szkole Podstawowej nr 3 w Rybniku. Po jej zakończeniu została mianowana nauczycielem tymczasowym w Szkole Podstawowej w Łyskach koło Rybnika, a następnie w Zamysławie, gdzie pracowała do 1939 r.



Uczniowie szkoły powszechnej w Błażowej (w tle budynek szkoły, obecnie zburzony).

W okresie okupacji uczyła w polskiej szkole w Zwiężycy k. Rzeszowa, a później w Szkole Podstawowej w Błażowej. Cały czas brała też udział w tajnych nauczaniu. We wrześniu 1946 r. przeniosła się na Śląsk – do Zabrze, gdzie uczyła w szkole podstawowej i równocześnie kończyła wyższy kurs nauczycielski organizowany w Gliwicach. W 1947 r. zawarła ślub z Ignacym Wenclem, również nauczycielem, i wraz z nim w 1949 r. przeniosła się do Błażowej, gdzie oboje pracowali w szkole podstawowej aż do emerytury.

Zofia Wencel przeszła na emeryturę w 1960 r. Uczyła głównie klasy I – III. Była wspaniałym nauczycielem nauczania początkowego, ale również z ogromnym zaangażowaniem uczyła języka polskiego. Pamiętamy ją jako osobę niezwykle pogodną i zawsze uśmiechniętą.

Zmarła 2 lutego 1992 r. w trzy miesiące po śmierci męża w wieku 78 lat.
KB 74/2003

Reforma edukacji co rusz ewoluuje. Brakuje nauczycieli i pedagogów. Czy nauczyciel jest pedagogiem? Nauczyciel i pedagog to dwa różne zawody, które często są ze sobą mylone. Nauczyciel to osoba, która prowadzi zajęcia dydaktyczne, natomiast

pedagog szkolny zajmuje się opieką nad uczniami, wspieraniem ich w procesie edukacji i pomaganiem w rozwiązywaniu problemów.

Nauczyciele zarówno dawniej, jak i obecnie odgrywają bardzo ważną rolę. Nie tylko w kwestii edukacji, ale też w wychowywaniu młodego pokolenia. Niemniej jednak, przed laty byli autorytetami i wzorcami dla uczniów. Zawód nauczyciela uchodził za prestiżowy. Mieli też większy wpływ na kształtowanie

pozytywnych postaw wśród swych wychowanków. W szkołach panowała duża dyscyplina, której złamanie wiązało się z poważnymi konsekwencjami. Z biegiem lat wszyscy chyba miło wspominamy swoich dawnych nauczycieli. Ja przynajmniej tak.

Jeśli ktoś chciałby podzielić się swymi wspomnieniami z lat szkolnych i nie tylko zachęcam do kontaktu z błażowską biblioteką.

Jakub Heller



Szkola Podstawowa w Błażowej. Klasa VII a - rok szkolny 1952/1953. Wychowawca Ignacy Wencel.
W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: Elżbieta Rybka-Kawa, Anna Sponł-Nawolka, Zofia Pielniak, Maria Janiś-Sponł, Zofia Rępa-Mucha.
W drugim rzędzie od lewej siedzą nauczyciele: Stanisława Makolubra, Rozalia Jankiewiczowa z córką Anną, Jadwiga Pielniakowa, Władysław Korbecki, Bogusława Borkowska, Stanisław Pielniak - kierownik szkoły z wnukiem Jackiem, Helena Kaczmarska z córką Iwą, Zofia Wencelowa, Ignacy Wencel z synem Andrzejem, Tadeusz Jankiewicz.
W trzecim rzędzie od lewej stoją: Anna Paluch-Ludera, Joanna Winiś - nauczycielka, Maria Kalasa-Opolska, Bronisława Paluch-Zydrzka, Maria Początek-Kielar, Wiesława Siedzi-Budowska, Zofia Kruczek-Szarek, Helena Chęć-Koniot, Anna Bedkari-Paluch, Helena Hajkowska-Grodek, Maria Kalasa-Rabczak - nauczycielka, Władysław Kapłan-Kala, Anna Szlachet-Makarewicz, Helena Sponł-Sponł.
W czwartym rzędzie od lewej stoją: Leon Wiergos, Zdzisław Paszc, Marian Wilk, Roman Baroń, Piotr Rybka.
Zdjęcie opisto na ścianie stołowej Szkoły Podstawowej w Błażowej 4 października 2003 r.

Opowieści z lat minionych część IV – W rodzinnym kręgu



Anna Gellermann

Z każdym krocącym ku jesieni dniem słońce coraz później pokazuje o poranku swe promienne oblicze. Jeszcze parę tygodni temu wstawałam o świcie i jak zawsze przychodząc do stajni wystawiałam twarz, by zaczerpnąć jego złotej energii. Dziś jednak o tej samej porze niebo zdążyło się dopiero z lekka rozjaśnić, słońca w ogóle nie było jeszcze widać, nad stajnią zaś górowała biała tarcza księżyca. Konie już czekały, gotowe wyjść na pastwisko, z gorących chrap unosiły się kłęby pary. Owce pomaszerowały zaraz po nich, becząc donośnie i wtedy mogłam ogrzać ręce o ciepłe

wymiona kóz, gdy spienione mleko lalo się obficie do pokrytego szafirową emalią wiaderka. Jedna kózka, druga kózka, oparłam czoło o ciepły grzbiet przysypiając przy dojeniu.

Wczorajszy wieczór zdecydowanie przeciągnął się zbyt długo. Prawie do północy. Wena nie chciała nadejść za dnia, strony internetowe, których potrzebowałam nie działały, zaczynałam coś pisać, ale historia nie chciała układać się w spójną całość. I tak od kilku dni. Czas kurczył się i rozmywał, a nie powstawało nic sensownego. Jakis punkt opowieści mi się nie zgadzał, a musi być ona możliwie bliska temu,

co było naprawdę. Zaczęłam wertować archiwa, księgi metrykalne z Bliznego, bo wiedziałam, że kiedyś znalazłam tam jeszcze jedną siostrę ks. Leona Kwiatkowskiego i jej rodzinę i nagle wśród niby nic nie znaczącej informacji o chrzestnych najstarszej córki, trafiłam na rozwiązanie zagadki, która nurtowała mnie od dawna. Następnie otworzyłam dziewiętnastowieczne księgi chrztów z Błażowej. Pisane czytelnym pismem księdza Leona, o niebo łatwiejsze do rozszyfrowania

niż bliźniańskie, przeglądałam skan po skanie, szybko szukając odpowiedzi na swoje pytania. Uśmiechając się na widok dobrze znanych mi nazwisk



Zofia Dulęba siostra ks. Kwiatkowskiego.

należących do wielu z Was drodzy czytelnicy, które od wieków pojawiają się w tutejszych księgach, spomiędzy Waszych przodków wyłowiałam wpisy chrztów dzieci z mojej rodziny. Dominus Petrus Kwiatkowski filius Vincenti et Anna de Stafińska, Domina Celestina Kwiatkowska nata Prochaska, filia Franciscus et Agnes de Ostoya Solecka, ich pięcioro dzieci urodzonych w Błazowej, rok po roku. Każde miało po dwa lub trzy imiona, co znacznie ułatwiało mi przeglądanie skanów. Ponieważ nie dotarłam do wcześniejszych ksiąg chrztów z Humnisk, nie wiem czy Piotr, brat księdza Leona, i Celestyna mieli już dzieci przyjeżdżając około 1890 roku do Błazowej, aby zarządzać majątkiem kościelnym. Była to dla mnie zupełnie nowa informacja, bo wiedziałam tylko, że rodzice Piotra i Leona pomagali w ten sposób księdzu Leonowi, administrując majątkiem kościelnym w czasie budowy kościoła w Błazowej, czyli w latach 1896 do 1900, nie wiedziałam, że wcześniej funkcję tę pełnił Piotr, młodszy brat księdza. Jednak z informacji z ksiąg

parafialnych wynika, że w latach 1890 do 1894 mieszkał on w Błazowej, zaś w roku rozpoczęcia budowy kościoła, czyli w 1896, przeprowadził się do Bliznego, gdzie dzierżał majątek biskupów przemyskich, zarządzając nim aż do jego parcelacji w 1925 roku. Od roku 1896 w księgach chrztów w Bliznem pojawiają się bowiem wpisy dotyczące chrztów kolejnych siedmiorga dzieci Piotra i Celestyny. Od 1904 roku rodzina osiadła we własnym majątku w Rudawcu, będącym malowniczo położonym przysiółkiem Izdebek, gdzie urodziły się dwie najmłodsze dziewczynki. W sumie rodzina ta liczyła co najmniej czternaścioro dzieci. Podobno Piotr kazał zbudować wijącą się serpentynami drogę do kościoła w Izdebkach, by jego żona miała ładny widok jadąc powozem na mszę. Zresztą nowy kościół w Izdebkach, zbudowany w latach 1911-1918 został zaprojektowany przez architekta Sasa Zubrzyckiego, który to zaprojektował naszą bła-



Na zdjęciu znajdują się kolejno ks. Leon, Franciszek, Stanisław i Piotr.

żowską świątynię. Zapewne nie bez znaczenia była tu jego wcześniejsza, owocna współpraca z księdzem Leonem. Drewniany dworek Kwiatkowskich stoi w Rudawcu do dzisiaj i mieszkańcy z którymi rozmawiałam miło wspominają tę rodzinę, która po wojnie zmuszona była opuścić swoją ziemię, zostawiając do czasu śmierci najstarszej z córek Piotra, urodzonej w Błazowej Marii Celestyny, jeden zamknięty pokój na poddaszu, pełen

rodzinnych sreber, pięknych mebli i pamiątek. Dzięki uprzejmości obecnego właściciela mogłam znaleźć się w tym tajemniczym miejscu i otrzymałam wiszące w nim na ścianie zdjęcie jego mieszkańców przed nieistniejącym już starym drewnianym kościołem. Takim oto sposobem rodzina Kwiatkowskich pojawiła się w okolicach Błazowej, choć od wieków osiadła była w Humniskach. Jak mówią osiemnastowieczne kroniki, w 1704 roku doszło do sporu pomiędzy kmieciami, którzy po pijanemu czynili sobie zarzuty. W obecności Marcina Kwiatkowskiego, młynarza z Humnisk oraz Walentego Chlebka, młynarza z Grabownicy doszło do ugody między zwaśnionymi stronami. Potomek Marcina, Walenty Kwiatkowski w 1830 roku odkupuje od braci schedę po ojcu, którą niebawem dziedziczy jego syn Ludwik. Wśród pięciorga dzieci Ludwika jest moja prapraprababca Franciszka z Kwiatkowskich Wójcik, żona

Jakuba, powstańca styczniowego i właściciela folwarku Widacz w Falejówce, oraz Wincenty, ojciec ks. Leona. Kształcą oni swoje dzieci, oczywiście jak to bywało w tamtych czasach w szczególności chłopców. Synowie Wincentego to ksiądz Leon, Franciszek, który przejmie składające się z dwóch młynów i dwóch tartaków oraz roli gospodarstwo, Stanisław, urzędnik pocztowy w Krakowie

i Piotr, o którego rodzinie wspominałam powyżej. Linia potomków Franciszka nadal mieszka na swojej ziemi w Humniskach. Na zdjęciu znajdują się kolejno ks. Leon, Franciszek, Stanisław i Piotr. Szkoda, że nie dysponuję podobnym zdjęciem sióstr księdza Leona. W zasobach internetu znalazłam jedynie zdjęcie bardzo do niego podobnej siostry Zofii z Kwiatkowskich Dulęby. Córką Wincentego to Antonina Stępkowska, żona

Feliksa, młynarza z Bliznego, Zofia Anna – zmarła we wczesnym dzieciństwie siostra bliźniaczka księdza, Zofia Dulęba i Józefa Dobrowolska, żona Michała, organisty z Humnisk, której syn Adam zmarł w młodym wieku w czasie pobytu u dziadków w Błażowej i jest pochowany z nimi we wspólnym grobie na miejscowym cmentarzu, pod figurą uśmiechniętej Matki Boskiej, niedaleko grobu księdza Leona. Tak oto historia zatoczyła koło, i kręte drogi losu sprawiły, że w Błażowej pojawiłam się ja, niewątpliwie na życzenie moich przodków, by zadbać o ich groby i ocalić ich od zapomnienia. Gdy wena do pisania nie chciała mnie nawiedzić, żartowałam, że przydałoby się wejść w trans i porozmawiać z ich duchami, by każdy z nich mógł opowiedzieć swoją historię. Nie wiem, czy to zasługa wiszącego nad łóżkiem wianka z chmielu, ale gdy zapadłam w sen, znalazłam się w niesamowitym miejscu. Siedziałam w przepięknym, pełnym kwiatów i drzew ogrodzie obok starego domu. Wokół mnie było mnóstwo kobiet, niektóre z nich znałam ze starych

zdjęć, twarzy innych nie rozpoznawałam, ucieszyłam się na widok niedawno poznanej Madzi z Humnisk. Ich głosy były jak szmer, jak brzęczenie pszczoł, panowała atmosfera miłego ożywienia, wszystkie rozmawiały serdecznie i wesoło. Cóż jednak, gdy sen zakończył się niespodziewanie, gdy jeden ze śpiących nieopodal psów postanowił ogłosić pobudkę i żadna z zebranych tam ciotek, kuzynek i praprababek nie zdążyła mi się zwierzyć. Nie mogąc zdać się więc na opowieść z pierwszej ręki musiałam i Wam, drodzy czytelnicy Kuriera przedstawić historię opartą na suchych faktach z innych źródeł, co z konieczności czynię,



Kościół parafialny pw. św. Marii Magdaleny w Humniskach.

i w kolejnym numerze czynić będę, choć zapewne osobiste opowieści osób z przeszłości pojawiających się w snach, byłyby dużo bardziej fascynujące, lecz nie wiadomo czy wiarygodne.

Anna Gellermann

125 lat błażowskiej świątyni 1900-2025

Krótką historią

Neogotycki kościół pod wezwaniem św. Marcina z końca XIX wieku to budowla najbardziej charakterystyczna dla Błażowej.

Powstanie pierwszej parafii w Błażowej dokumentuje się na 1432 rok. Oryginalna dokumentacja niestety nie przetrwała, lecz na prośbę Piotra Sasina (plebana błażowskiego) 30 października 1634 roku został sporządzony odpis, z którego wynika, że parafia powstała 9 kwietnia 1432 roku dzięki fundacji Małgorzaty i Piotra Kunatha, miecznika sandomierskiego.

Pierwszy kościół był drewniany. Otoczony był fosą, do której wpadała woda z rzeki Ryjak, która często wylewała i zalewała świątynię. Wykop miał charakter obronny. W 1624 roku

podczas napadu Tatarów kościół pozostał cały – fosa bardzo dobrze spełniła swoją funkcję.

Czas jednak zrobił swoje i w połowie XIX wieku postanowiono rozebrać stary kościół i wzniesić nowy. W 1822 roku zaczęła się budowa, lecz w innym miejscu ze względu na bliskość rzeki, która często wylewała. Dzięki fundacji Karola Jerzego Fleminga i jego żony Karoliny Henryki w 1836 roku wybudowano nowy kościół, również drewniany był już posadowiony na kamiennej podmurówce. Parafia rozrastała się i ta świątynia okazała się za mała na potrzeby parafian.

Budowa trzeciego kościoła

W latach 1896 – 1900 wg projektu znanego lwowskiego architekta Jana



Sas – Zubrzyckiego został zbudowany trzeci z kolei kościół, który służy białowianom aż do dzisiejszych czasów (za ten projekt Zubrzycki otrzymał na Wystawie Krakowskiej we Lwowie złoty medal).

Koszt budowy wnosił pół miliona koron. Składki na zaszczytny cel bu-



Stare wnętrze świątyni z drewnianymi balaskami w tle.

dowy, zbierane były przez parafian przez 27 lat (1879 – 1906). Należy wspomnieć, że białowiancy nie należeli do ludzi zamożnych i każdy datek był dla nich czymś wielkim. Finansowo cel ten wspierali także rodacy z USA. Ówczesni proboszczowie bł. ks. Bronisław Markiewicz i ks. Leon Kwiatkowski (budowniczy kościoła)

mieli ogromny wkład w powstanie tej wspaniałej świątyni.

Pożar w Białowej

15 maja 1907 roku o godzinie 16.30 (według opisu z archiwum szkoły podstawowej w Białowej) Białową spożyły płomienie, które wiatr przenosił w kierunku kościoła. Rynny w świątyni wypełniły się żarem, popękały



W drewnianej budce przy rynku Adela i Stanisław Tynkowie sprzedawali tytoń.

warsztatu. Bardzo obrazowo opisuje tę tragedię Kazimierz Krygowski w swych pamiętnikach. Zachęcam do lektury.

Zabezpieczenie kościoła przed katastrofą

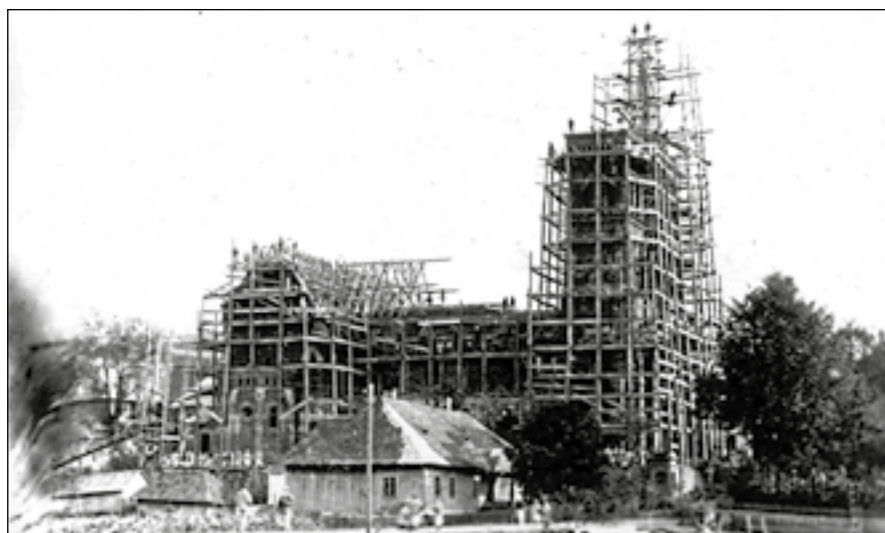


Drewno składowane na białowskim rynku (obecnie planty).

W latach 1926 -1946 na murach świątyni pojawiły się pęknięcia, które z czasem zaczęły się powiększać, przypuszczalnie dlatego, że obiekt postawiony był na gruncie o zbyt niskiej wytrzymałości oraz na części starych fundamentów po byłym kościele. Powstały najprawdopodobniej jeszcze za czasów budowy kościoła. Wiosną, po długotrwałych opadach deszczu osunęła się ziemia (około 0,50 ha.) w kierunku kościoła do wysokości okien. Popękały sklepienia a najbardziej przed głównym ołtarzem nad prezbiterium, z którego powypadały cegły (około 1,5 metra kwadratowego). Zniszczenia porównywano do przejścia lawiny lub trzęsienia ziemi. Do ratowania świątyni ruszyli wszyscy parafianie (dziennie 100-150 osób), którzy przemieścili około 3000 furmanek ziemi (7000 metrów sześciennych).

Kościół

Ten imponujący obiekt jest utrzymany w stylu neogotyckim. Zbudowany



Budowa kościoła.

jest z czerwonej cegły poprzekładanej co kilka warstw czarną, glazurowaną zendrówką. Do wykonania większych elementów użyto ciosów kamiennych nieotynkowanych, np. portal główny, cokoły, zakrystia. Kościół ma trzy nawy, 54 metry szerokości i 72 metry długości. Posiada dwie 50-metrowe wieże. Na jednej z nich znajduje się sprawny zegar z białym cyferblatem.

Dach kościoła jest dwuspadowy, pokryty czerwoną dachówką ceramiczną, skrzyżowany z dachem transeptu pod kątem prostym. Nad prezbiterium jest dach dziewięciopołaciowy a nad nawami bocznymi, zakrystiami i kruchtami pulpitowy. Absydy przy transepcie posiadają dachy pięciopołaciowe, a wieże czteropołaciowe, załamane u podstawy kryte są blachą miedzianą. Prezbiterium wewnątrz kościoła zamyka pięciopółowa apsyda. Nawa główna jest czteroprzęsłowa a nawy boczne są węższe i niższe. Sklepienia krzyżowe pokrywają przyziemia wież, główną

i boczną nawę, transept, prezbiterium, zakrystię i babiniec (staropolska nazwa pomieszczenia dla kobiet). Posadzka wyłożona była starymi kafelkami, które są już popękane i widać po nich, że czas płynie. Obecnie są wymienione. Filary wewnątrz świątyni są na przemian okrągłe i kwadratowe, bogato zdobione elementami roślinnymi. Na jednym z filarów po lewej stronie nawy głównej znajduje się wspinał zdobiona drewniana mównica (ambona) z baldachimem z gotyckimi wieżyczkami na rogach i wejściem po schodkach. W oknach znajdują się piękne, kolorowe witraże (dawniej były przezroczyste szybki). Pracami malarskimi zajmowali się krośnieńscy artyści: Stefan Matejko, Stanisław Bergman i Kasper Żelechowski. W krakowskim zakładzie Stanisława Przybylskiego wykonano Stacje Drogi Krzyżowej, które poświęcono 11 stycznia 1903 roku przez O. Łatusa Zislińskiego z zakonu OO. Kapucynów z Sędziszowa. Nie zapisano kto jest

wykonawcą ołtarza Serca Pana Jezusa i ołtarza św. Franciszka. Na podstawie rysunków Jana Sas – Zubrzyckiego wykonanie ołtarzy (głównego i bocznych), ambony, konfesjonałów zlecono znanemu artyście z Futomy Kazimierzowi Krygowskiemu, który na czas prac przy kościele przeniósł się do Błazowej.

W kościele znajdują się wspinał organy. Piszczalki, klawiaturę oraz wszelkie mechanizmy zmontował Alojzy Konieczny z Przemyśla. Praca ta zajęła mu prawie 3 lata (od listopada 1906 do 14 sierpnia 1909 roku). Zaś wszystkie drewniane elementy wykonał Kazimierz Krygowski. Nad wejściem znajduje się piękna, ogromna rozeta wypełniona witrażem.

Myślę, że błazowski kościół jest wizytówka i chlubą naszego miasta. Jest także bardzo charakterystycznym punktem odniesienia na fotografiach.

Anna Heller



Prace ziemne przy kościele 1964 r.



Stodoły plebańskie za kościołem.

Obrazy z przeszłości Błażowej -handel

Wiele źródeł historycznych dotyczących naszych rodzin, miejscowości lub wydarzeń wciąż czeka na odkrycie. Ważne jest, abyśmy przy robieniu porządków na naszych strychach czy piwnicach uważnie przyglądali się dokumentom, które



Błażowa, targ śródowny.

zamierzamy wyrzucić, bo wśród sterty niepotrzebnych papierów znaleźć możemy prawdziwe „skarby”. W sierpniu 2025 r. pan Piotr Pałac z Błażowej Górnej przekazał Towarzystwu Miłośników Ziemi Błażowskiej dokumenty, wśród których uwagę historyka, a szczególnie regionalisty przykuć musiały dwa skorowidze alfabetyczne zawierające rejestry osób i robionych przez nich zakupów w sklepie wielobranżowym prowadzonym przez Ignacego Synosia. Ów sklep mieścił się w kamienicy Konstantego Wyskiela przy ulicy 3 Maja w Błażowej. Ów budynek stoi i usytuowany jest na przeciwko obecnej siedziby Gospodarki Komunalnej, a co ciekawe jedno okno i drzwi wejściowe chronione są kratą. W skrupulatnie prowadzonych przez przedsiębiorcę skorowidzach zapisywano nazwiska klientów, którzy z różnych powodów zakupy robili bez płacenia za nie, na tzw. zeszyt lub „na borg” jak gwarowo określano ten proceder. O tym, że było to zjawisko codzienne świadczą 2

tomy grubych skorowidzów z lat 1938, 1939 i kilka zapisów z 1940 r. Wśród nazwisk klientów odnaleźć możemy cały przekrój społeczny miasta Błażowej oraz okolicznych wsi. Zakupy na borg robili chłopci, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy, lekarze a nawet ks. katecheta. Świadczy to o tym, że o gotówkę nie było łatwo i wszyscy w latach 30. XX w. borykali się, jeśli nie z biedą to z przejściowymi problemami finansowymi, a przynajmniej z płynnością finansową i chwilowe niedobory gotówki były normą. Na poszczególnych klientów przeznaczone były całe strony, gdzie pod daną datą opisano szczegółowo (ilość/waga) towar wzięty i należne pieniądze. Co jakiś czas dokonywano rozliczenia uregulowanych całkowicie lub częściowo należnych kwot. I właśnie te listy towarów są wspaniałym źródłem historycznym, które mówi nam o tym na co stać było wówczas mieszkańców regionu i jak im się żyło.

Co znajdowało się w koszyku zakupowym klienta?

Lektura kilkudziesięciu list zakupowych zmusza nas do wielu wniosków i refleksji. Generalnie mieszkańcy miasta Błażowej mieli bardziej urozmaicony asortyment towarów w swoich koszykach zakupowych, kupowali też więcej towarów luksusowych niż mieszkańcy okolicznych wsi. Mieszkańcy Białki, Futomy, Piątkowej i innych kupowali przede wszystkim: naftę, sól, cukier, mydło, drożdże, krupki perłowe, bułki, guziki, garnek, szkiełka do lamp naftowych, mąkę kartoflaną, prasówkę i bibułę (papierosy), lepy, prawie nie zdarzało się aby kupowali cukierki (te kupowano w ilości 10 dkg), rzadko kiedy chleb, masło, sadło, ser czy garnki, guziki. Zakupy mieszkańców miasta zawierały prawie zawsze masło, ser, bułki, chleb, jajka, jabłka, gruszki, cykorię, cebulę, fasolę, hreczkę, sadło, ale często również towary uznawane wówczas za luksusowe jak cytryny, herbata, kawa, kakao, cukier puder, cukierki, ryż, arkusze papieru, śledzie, rękawiczki i inne.



Towary sprzedawano na wagę lub na litry o czym świadczą podawane wielkości, np. 10 lub 15 dkg drożdży, 10 dkg kakao, 2 dkg papryki czy pieprzu, funt lub kilo cukru, litr nafty czy borówek. Towary przemysłowe na sztuki, np. 5 tuzinów szpilek, 1 szczotka ryżowa, 20 agrafek, 5 arkuszy papieru itp. Zborgowana kwota należności była płacona po jakimś czasie w całości, albo na raty, albo przenoszono ją na dalszy okres do spłaty.

Handel w Błażowej i średnie ceny

W Błażowej cotygodniowy targ odbywał się w środę, kiedy to przybywali tu pieszo lub furmankami mieszkańcy okolicznych miejscowości. Jedni kupowali, inni sprzedawali, jeszcze inni obserwowali ceny i towary. W pozostałe dni też można było w zasadzie nabyć w mieście każdy towar lub go zamówić, niemalże w każdej kamienicy znajdował się jeden, a bywało, że dwa, a nawet więcej lokali handlowych lub usługowych znajdujących się od ulicy, gdy mieszkania znajdowała się od podwórza i na piętrze. Większość przedsiębiorstw zarówno handlowych jak i usługowych w Błażowej znajdowała się w rękach Żydów, ale z roku na rok liczba przedsiębiorstw w rękach chrześcijan rosła i były wśród nich sklepy, rzeźnie, piekarnie, wyszynki i sklepy monopolowe. Przedsiębiorcy zaopatrywali się w towar od różnych dostawców, z prywatnych hurtowni także tych znajdujących się w samym mieście i bezpośrednio od producentów. Istniejące zapiski świadczą o tym, że jajka czy np. ser dostarczały także osoby prywatne, które były też klientami sklepu. Można było również zamówić dostarczenie towaru z dowozem. Zachowany w dokumentach sklepowych list z 8 III 1939 r. napisany w Rzeszowie, mówi o tym, że klientka czekała w środę w Rzeszowie na 3 kg masła i 2 kg sera i „... nie wiem dlaczego nie przysłałaś. Proszę na jutro t.j. piątek 9 III południowym autobusem ... czekam piątek – ewentualnie sobota. Gdybyś nie przysłała to proszę napisać, abym nie czekała...” Jak widzimy

działalność handlowa placówki była bardzo rozwinięta i wychodziła daleko poza współczesne standardy. Część towaru sprowadzano z daleka, być może ze Lwowa czy Krakowa. Zachowało się kilka rachunków za papierosy i tytoń sprowadzany z Krakowa. Rachunek ten pochodzi z 1940 r., a więc Lwów był już wówczas poza granicami Generalnego Gubernatorstwa i Kraków stolica GG była jedyną alternatywą.

Okres dwudziestolecia międzywojennego charakteryzuje się w Polsce wielkimi problemami jak bezrobocie, z którymi mierzył się nasz młody kraj. Wielki światowy kryzys, który wybuchł na giełdzie w Nowym Jorku w 1929 r. dał się we znaki najbardziej krajom słabym jak Polska i w takich państwach trwał najdłużej. To z powodu biedy i braku perspektyw na wyjście z sytuacji wybuchł w sierpniu 1937 r. wielki strajk chłopski. Strajk ten objął większość miejscowości także w naszej gminie i polegał głównie na blokowaniu dróg i uniemożliwieniu dostarczania żywności do miast. Zorganizowane chłopskie grupy kontrolowały nocą drogi, aby nikt nie przedostał się np.: do Rzeszowa z mlekiem, masłem, serem itp. Policja rozbijała protestujące grupy, używano broni, było wiele ofiar śmiertelnych. Jeszcze więcej zapadło wyroku więzienia. Źle działało się nie tylko w rolnictwie, bo mimo budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego (np. zakłady WSK PZL Rzeszów), który objął swym zasięgiem nasz rejon pracy ciągle brakowało. Kto zdobył pracę był szczęśliwy, a praca na państwowej posadzie nawet nauczyciela była marzeniem.

Ówczesny robotnik stały mógł zarobić od ok. 70 do 130 zł, nauczyciel 150 do 250 zł, ale znacznie mniej zarabiali służące czy osoby żyjące z pracy dorywczej. Na wsi w niewielkim 2-3 ha gospodarstwie rolnym, a takie przeważały na naszym terenie wyżywienie rodziny zależało od posiadanej krowy (liczby krów). Dojna krowa żywicielka kosztowała średnio od 100 do 150 zł. Tymczasem ceny towarów spożywczych w przeciwieństwie do towarów przemysłowych nie były wygórowane, ale i na nie wielu było stać. Oto cennik sporządzony na podstawie towarów z opisywanego sklepu: 1 kg cukru to 1 zł, 1 kg sera 35 gr, 1 kg masła 2,8 zł, 1 kg ziemniaków 10 gr, bułka 8-10 gr, 1 koszyk 25 gr, szcztotka ryżowa 35 gr, garnek litrowy 90-95 gr, tuzin szpilek 12 gr. W sklepie tym nie sprzedawano mięsa, ale kosztowało ono ok. 1,5 za 1 kg wieprzowiny lub wołowiny, a litr mleka ok. 25 gr. Cena butów męskich to ponad 20 zł, koszula męska z fabrycznego materiału to 8-10 zł, gdy płaca niewykwalifikowanego robotnika to 1-2 zł dziennie. Płace służącej zaczynała się od ok. 25 zł miesięcznie. Podane relacje zarobków do cen towarów wyjaśniają nam dlaczego w latach 30. XX w. nie było zakupoholików i nikt nie miał 10 czy 15 par butów, a zdarzali się tacy, którzy mieli 1 parę butów na cały rok lub nie mieli ich wcale.

Refleksje historyczne

Stanisław Koczela w swojej publikacji „Wspomnienia o Błażowej” wymienia sklep Ignacego Synosia jako spółkę z Józefem Kruczkiem, która zajmowała się prowadzila sklep żelazny. Jak

świadczą pozostałe dokumenty Ignacy Synoś prowadził sklep wielobranżowy: spożywczo-przemysłowy jakich było wiele. Być może działalność ta później uległa przekształceniu, ale nie mogła trwać długo, bo po II wojnie światowej nowa władza wypowiedziała wojnę prywatnemu handlowi. Akcją tą kierował minister handlu Hilary Minc i w historiografii nazwano ją bitwą o handel. W latach 1947-1949 władza upaństwowiła hurtownie i zakazała zaopatrywania prywatnych sklepów w towar przez te nowe tylko już państwowe hurtownie. Ponadto wprowadzono ceny państwowe i konieczność posiadania przez przedsiębiorcę koncesji na handel, a takie przestano wydawać prywatnym przedsiębiorcom. Koncesję można było też łatwo utracić, np. za handel towarami bez faktury – zakupionym np., bezpośrednio od rolnika. Doprowadziło to do upadku prywatnego handlu, a wraz z prywatnym handlem skończyła się możliwość robienia zakupów bez posiadania gotówki. Ale pamiętajmy życie nie lubi próżni oraz że historia kołem się toczy tzn. zjawiska wracają po latach, choć w zmienionej formie. Wraz z upadkiem PRL i przywróceniem gospodarki wolnorynkowej znów pojawił się mechanizm konkurencyjności i walki o klienta. Wystarczy przyjrzeć się naszym kartom kredytowym czy zakupom ratalnym na odroczone raty, aby stwierdzić, że to już kiedyś było.

Dr Małgorzata Kutrzeba



Błażowa, lata okupacji. Wnętrze sklepu w kamienicy sąsiadującej z Urzędem Miejskim.



Błażowa, 1956 r. Jaśkiewiczowie.

„Już za rok matura”... a to już 50 lat.

W maju 2025 roku minęło 50 lat od naszego pisemnego egzaminu maturalnego. Byliśmy rocznikiem 1971 do 1975 w Liceum Ogólnokształcącym w Białowieży. Był to trzeci rocznik od powstania LO w Białowieży, dlatego też nasz jubileusz obchodziliśmy bardzo hucznie i wesoło.

Ale może od samego początku

Wspólnie z koleżankami Danutą Demczak i Janiną Mróz rozpoczęliśmy nawiązywanie kontaktów z koleżankami i kolegami z obydwu klas, a także poszukiwaliśmy tych, z któ-



Danuta Klimasz

rymi nie mieliśmy kontaktu od czasu matury. Udało się zebrać grupę 30 osób spośród 63, które zdały maturę w 1975 roku. Zaprosiłem również naszych wychowawców oraz obecną panią dyrektor LO w Białowieży.

Nasza uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele parafialnym w Białowieży o godz. 14:15 w dniu 31 maja 2025 r. Mszę celebrowali ks. Jacek Rawski oraz nasz kolega ks. Tadeusz Rzęsa, który również brał udział w dalszych uroczystościach i obiedzie. Następnie przeszliśmy do szkoły, gdzie odbyło się spotkanie z udziałem Pani dyrektor Marii Kruczek oraz pani Danuty Klimasz, wychowawczynie klasy B, która zastępowała również wychowawcę klasy A, pana Karola Kajzera. Niestety był on nieobecny z powodów zdrowotnych.

Dbając o zasady obowiązujące w LO w latach siedemdziesiątych

ubiegłego wieku sprawdziłem czy wszyscy uczniowie mają tarcze, czy chłopcy są ostrzyżeni, a dziewczęta mają schludnie związane włosy, oraz czy ich spódnice nie są krótsze niż 10 cm nad kolanem. Rytuał ten należał do ówczesnego dyrektora, pana Tadeusza Woźniaka, ale ponieważ ten już nie żyje, to pozwoliłem sobie godnie go zastąpić.

Weszliśmy wszyscy do klasy, głos zabrała pani dyrektor i przedstawiła obecną sytuację szkoły oraz plany na przyszłość. Pani profesor Danuta Klimasz sprawdziła obecność i okazało się, że kilkoro koleżanek i kolegów już nie żyje, z klasy A odeszło 6 osób, a z klasy B 3 osoby. Nie wszyscy też przyjechali, z różnych względów zdrowotnych lub innych planów życiowych.

Po części oficjalnej rozpoczęły się wspomnienia. Opowiedzieliśmy o sobie, o swoich karierach życiowych. Spotkanie trwało około godziny, po czym przejechaliśmy do Borku Nowego do Willi Ogrodnika, gdzie mieliśmy zamówiony obiad i noclegi. Niestety

nie mogliśmy zostać w Białowieży ponieważ nie ma tutaj stosownego lokalu, jak chociażby ten, z którego korzystaliśmy 10 lat temu. Chodzi mi tutaj o nieistniejący już Dom Zdrowia.

W Willi Ogrodnika, przy obiedzie i lampce szampana, cofnęliśmy się w czasie. Czy to możliwe, że minęło aż pół wieku? Choć na głowie nieco więcej siwizny, a tempo życia nieco wolniejsze, w sercach nadal czujemy się jak tamci uczniowie z rocznika '75. Spotkanie po 50 latach od matury było jak otwarcie starego zeszytu, w którym zamiast ocen i uwag znalazły się uśmiechy, wspomnienia i wzruszenia. Lata szkolne durne i chmurne, ale nasze – były pełne nie tylko nauki, ale i życia. Kto nie pamięta wagarów, pierwszych miłości, kartek z wyznaniem przemycanych na lekcjach, czy wspólnego śmiechu z rzeczy, które dzisiaj by nas nie śmieszyły.

A te wieczory taneczne przy płytach pocztówkowych odtwarzanych na adapterze Bambino? Urządzaliśmy



Marek Koszykowski



Janina Mróz (Ślaby), Marek Koszykowski, Tadeusz Rzęsa, Irena Szczepan (Sobkowicz).

je w internacie pod czujnym okiem pani profesor Krystyny Krużel, która w ramach dbałości o nasze moralne zachowanie nie pozwalała przyciemniać światła lub bawić się przy świecach. Odstęp tańczących w parach też był pod kontrolą. Pod opieką pana Karola Kajzera pojechaliśmy też na biwak do Gwoźnicy Górnej, miejscowości w której urodził się polski poeta i eseista Julian Przyboś. Ten wspólny wyjazd i nocleg pod namiotem zintegrował jeszcze bardziej moją klasę. Inną dobrze wspomnianą atrakcją był kulig do Piątkowej, również z naszym wychowawcą. Z perspektywy czasu widzimy jak dobrym był pedagogiem.

Nie zabrakło też wspomnień o innych nauczycielach. Wspominaliśmy tych, którzy potrafili zapanować nad klasowym chaosem, i tych co cierpliwie wtłaczali wiedzę w nasze głowy oraz rozbudzali nasze pasje i zamiłowanie do sportu. Może wtedy nie rozumieliśmy ich surowości, ale dziś doceniamy wszystko co nam dali. Matura była wtedy największym wydarzeniem – stres, nadzieja, niepewność. A potem życie: studia, praca, rodzina, wybory łatwe i trudne.

Dziś wielu z nas cieszy się emeryturą, czasem ma własne pasje i refleksje. I właśnie wtedy powracają wspomnienia. To przeszłość która wraca, bo jak napisała Maria Dąbrowska: „Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości”. Te słowa

szczególnie mocno wybrzmiały podczas naszego spotkania. Kiedy patrzyliśmy sobie w oczy, kiedy śmialiśmy się z dawnych historii i przypominaliśmy sobie zapomniane już dawno przezwiska, poczuliśmy coś niezwykłego – że czas może i minął, ale my wciąż jesteśmy tą samą klasą, tą samą paczką, tym samym rocznikiem.

Spotkanie po 50 latach nie było pożegnaniem – przeciwnie, było przypomnieniem, że najcenniejsze wartości w życiu to przyjaźń, wsparcie i relacje, które trwają. Bo chociaż wszystko się zmieniło, my wciąż mamy klasę!

Spotkanie trwało do późnych go-



Spotkanie po 50 latach nie było pożegnaniem...

dzin nocnych, niektórzy z nas odjechali do domu, a niektórzy pozostali na nocleg w Willi Ogrodnika.

Na drugi dzień ci z nas, którzy pozostali na noc, zjedli razem śniadanie i nadal wspominaliśmy nasze wspólne chwile spędzone w szkole. Rozmawialiśmy też o naszych poprzednich spotkaniach.

Chciałbym jeszcze dodać, że właściciele Willi Ogrodnika w Borku Nowym byli bardzo uprzejmi i pomocni w rezerwacji i przygotowaniu naszego spotkania. Obiad był bardzo smaczny, a deser był pyszny i łaskotał nasze podniebienia. Pokoje tam są czyste i wygodne więc pomimo natłoku wrażeń po całodziennych atrakcjach zasnąłem szybko i spałem smacznie aż do samego rana. Śniadanie w formie szwedzkiego stołu przypadło nam bardzo do gustu, każdy mógł wybrać sobie coś smacznego.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim uczestnikom spotkania, którzy przybyli (nawet z daleka), którzy pamiętają i którzy nadal chcą się spotykać. Dziękuję również księżom, którzy odprawili mszę świętą, pani dyrektor Marii Kruczek za przyjęcie nas w szkole oraz pani Danucie Klimasz za chęć spotkania się z nami i za wprowadzenie miłej atmosfery, dzięki czemu czuliśmy się o 50 lat młodszy.

Dzisiaj widzę że trud jaki włożyłem w przygotowania tej uroczystości był wart tego co się wydarzyło 31 maja, wiem też, że dla moich koleżanek i kolegów z obydwu klas warto się wysilić i poświęcić. Mam też nadzieję, że za pięć lat znowu się spotkamy i że przyjadą również Ci, którzy tym razem nie mogli przybyć.

W powyższym artykule wykorzystałem wspomnienia koleżanki z klasy, Alicji Zams.

Marek Koszykowski



Spotkanie dla realizatorów projektów w ramach Działaj Lokalnie 2025

4 sierpnia 2025 r. w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Błażowej Dolnej Mokłuczce odbyło się spotkanie organizacyjne organizacji i instytucji biorących udział w projektach w ramach Działaj Lokalnie 2025. Celem spotkania było:

- szkolenie dotyczące wolontariatu i rozliczania go w sprawozdaniu,
- podpisanie umów,
- omówienie realizacji projektów.

Z gminy Błażowa dotacje otrzymali: Błażowska Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapomnienia”, Klub HDK „Kropelka życia” w Błażowej, Fundacja Przestrzeni dla Rodziny oraz OSP w Błażowej Dolnej. Gminy Krasne, Chmielnik i Tyczyn będą realizować 14 inicjatyw, których łączna pula dofinansowania wynosi 73 000 zł. Środki pochodzą z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego oraz gmin: Błażowa, Krasne i Chmielnik.

Błażowska biblioteczna grupa historyczna będzie realizować projekt pod nazwą „Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma”. Celem projektu jest przede wszystkim integracja pokoleń i utrwalenie kolejnych elementów lokalnego dziedzictwa. Oznacza to pokazanie, zwłaszcza młodemu pokoleniu, miejsc w Błażowej, w których mieściły się niegdyś ważniejsze przedsiębiorstwa, sklepy, miejsca kultu. Chcemy z jednej strony przywrócić pamięć o tych miejscach a równocześnie łączyć pokolenia, zaangażować aktywnie młodzież jak i seniorów. Naszym celem jest również promocja wartości takich jak świadomość społeczna, szacunek do naszego dorobku historycznego i kulturalnego oraz lokalnych tradycji. Wzbogacając wiedzę lokalnej społeczności o naszej „małej ojczyźnie” odpowiadamy na potrzeby edukacji regionalnej. Owoce zrealizowanego

projektu (np. scenariusze warsztatów, spacer miejski, film) będą nawet po jego zakończeniu wzbogacać ofertę edukacyjną i turystyczną dla mieszkańców gminy i zainteresowanych gości. O realizacji wszystkich projektów będziemy Państwa informować na bieżąco.

W spotkaniu brali także udział burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz wójtowie Chmielnika i Kransego. Na zakończenie spotkania Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich „Szarotka” Nowy Borek przygotowało pyszną kolację.

„Działaj Lokalnie” to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundację Przestrzeni Lokalną

Jakub Heller



*Credo
Tamte krajobrazy
ukryłem jak drogi skarb
w galerii pod powiekami
Nikt mi ich nie odbierze
Coraz częściej
odchodzą od nas pejzaże
z błękitną zatoką mewą
białą gołębicą kosem raniuszkiem
złocistymi lipcami
i
pachnącymi jak bzy marzeniami
Coraz częściej
opłata nas lęk
jak wrześnieowy pokój
Dzisiaj
coraz częściej
chcą żebym uwierzył
w raketę czołg i dron
Niedoczekanie
Nienawistni
nie chcą uwierzyć że
najbezpieczniejszą
kopułą obronną świata
jest słowo
– słowo poety*

Mieczysław A. Łyp

I Podkarpacka Olimpiada Kół Gospodyń Wiejskich w Błażowej

29 czerwca 2025 roku błażowski stadion LKS stał się sercem Podkarpacia, goszcząc po raz pierwszy w historii I Podkarpacką Olimpiadę Kół Gospodyń Wiejskich. Wydarzenie to, które na stałe ma szansę wpisać się w kalendarz imprez wojewódzkich, połączyło sportową rywalizację, dobrą zabawę, promocję tradycji oraz integrację środowisk wiejskich.

Zacznijmy od początku

W zeszłym roku braliśmy udział w konkursie „Odlotowa jazda” Fun-



Krzysztof Bialic

racji LOTTO im. Haliny Konopackiej, w którym zajęliśmy drugie miejsce. Jednym z punktów regulaminu było podanie na co przeznaczymy wygraną. Chcieliśmy zrobić coś oryginalnego, coś czego jeszcze nie było. I tak powstał pomysł o pierwszej podkarpackiej olimpiadzie. Zaczęliśmy przygotowania, które trwały kilka miesięcy.

Nadszedł dzień olimpiady

Całe wydarzenie rozpoczęła parada wszystkich osiemnastu kół, na czele z Orkiestrą Dęta z Błażowej oraz zespołem Mażorettek. Całą uro-



Konkurs na najlepszy strój.

czystość zabezpieczała Ochotnicza Straż Pożarna i Policja. Po dotarciu na stadion Błażowianki i oficjalnym powitaniu gości przez organizatorów i włodarza Gminy Jerzego Kocoja

nastąpiło przedstawienie wszystkich kół. Głównym prowadzącym był niezastąpiony Grzegorz Pittner, który z profesjonalizmem i wielkim poczuciem humoru prowadził całą imprezę.

Wśród zaproszonych gości obecni byli: wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Karol Ożóg, posłanka na Sejm Ewa Leniart, dyrektor Podkarpackiego oddziału ARiMR Błażej Borowiec, starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz, członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś, radna Powiatu Rzeszowskiego Anna



Nalewanie wody gąbką.

Lorenc – Filip, kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Rzeszowie Paweł Szul.



Po uroczystości otwarcia rozpoczęły się konkurencje. Uczestnicy musieli



Jedną z konkurencji był bieg w worku.

się zmierzyć w takich konkurencjach jak: bicie piany z białek na czas, rzut gumakiem, miotłą, beretem i gumową kurą, napełnianie butelki gąbką, wbijanie gwoździ na czas oraz bieg w workach w sztafecie. Wszystkie



Chcieliśmy zrobić coś oryginalnego, coś czego jeszcze nie było.

koła wykazywały ogromne zaangażowanie, co nie odbierało dobrej zabawy oraz uśmiechu.

Pierwsze miejsce zajęło KGW w Pikulicach (Powiat przemyski), drugie – KGW im. Księżnej H. Jabłonowskiej w Straszęcinie (Powiat dębicki) a trzecie – KWG „Przędzelanki” Przędzel (Powiat niżański).

Jednak najlepszą zabawą (gdzie byliśmy pod wrażeniem przygotowania



kół) okazał się konkurs na najlepszy strój. Nad wszystkimi konkurencjami czuwało niezastąpione jury, w którego skład wchodził: Paweł Szul – kierownik Biura ARiMR, Jadwiga Szermach – prezes Gospodarki Komunalnej oraz Anna Heller – dyrektor Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej.

Równolegle prowadzone były konkursy dla dzieci oraz rodzin, gdzie można było wygrać cenne nagrody takie jak Vouchery do

Parku Dinozaurów w Brzeźówce, Kompleksu turystycznego Brama W Gorce, do pizzerii La Famiglia, Restauracji Stary Bank oraz wiele innych atrakcyjnych nagród ufundowanych przez naszych partnerów.

Za oprawę fotograficzną wydarzenia odpowiadał Ingłot Fotografia oraz Jakub Heller. Patronat medialny objął „Kurier Błażowski” za co serdecznie dziękujemy. Imprezę zakończył koncert zespołu „Blayzer”. Wydarzenia współorganizowali Gmina Błażowa oraz Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej. Partnerem głównym wydarzenia była Fundacja LOTTO im. Haliny Kono-packiej.

Wielkie podziękowania i wdzięczność za pomoc w przygotowaniu tego wyjątkowego wydarzenia nale-

żą się:

Powiat Rzeszowski,
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – oddział podkarpacki,
Miejsko – Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej,
Gospodarka Komunalnej z Błażowej,
IMPULS Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Gminy Błażowa Chmielnik Zdrój S.A.,
Piekarnia Błażowa,
DB Studio Agrocentrum,
Centrum Przyrodniczo – Edukacyjne Brama w Gorce,
Fundacja La Famiglia – edukacja, zdrowie, równość priorytety, które łączą,
Brzeźówka – Kompleks Turystyczny,



Imprezę zakończył koncert zespołu „Blayzer”.

Restauracja Winiarnia Stare Siedlisko
 Polexim,
 Krusz Trans S.C Auto Partner Instal
 Full,
 Na ogniu robione,
 Stary Bank,
 Erba,
 Holiday – Organizacja imprez,
 Lody OllaLa,

Koło Łowickie SARENKA w Błażowej,
 PPHU Janusz Kopaczyński,
 Janusz Borowiec.

Na zakończenie chciałbym bardzo podziękować wolontariuszom oraz wszystkim zaangażowanym w organizację I Podkarpackiej Olimpiady KGW, współorganizatorom,

partnerom, kołom oraz gościom za pomoc oraz uczestnictwo, a w szczególności fantastycznym osobom z koła KGiGW „Szarotka” z Nowego Borku.

KGiGW „Szarotka”
Krzysztof Białic
Paweł Bogdan



KGiGW „Szarotka” z Nowego Borku.

Pierwsza Wystawa Trofeów Medalowych i Ciekawych Kół Łowieckich Doliny Strugu

2 sierpnia 2025 r. na zaproszenie kół łowieckich: KŁ „Bielik” z Budziwo-

KŁ „Bielik” Wojciech Kryda. Następnie uhonorowano zasłużonych

Wystawę Trofeów Medalowych i Ciekawych Kół Łowieckich Doliny



Wystawa trofeów - Stanisław Czenczek.



Zbigniew Ziaja



Wiesław Bator

ja, KŁ „Szarak” z Błażowej oraz KŁ „Sarenka” z Błażowej mieliśmy przyjemność uczestniczyć w pikniku rodzinnym na błażowskim Wilczaku. Wszystkich gości przywitał prezes

i zaangażowanych w działania na rzecz klubów, podkreślając ich wkład w pielęgnowanie łowieckich tradycji. Po odznaczeniach Wojciech Kryda zaprosił wszystkich na Pierwszą

Strugu, która prezentowała bogactwo lokalnej fauny. Wystawa znajdowała się w domku myśliwskim KŁ „Bielik” to jest odremontowanym budynku dawnej szkoły na Wilczaku. Z myślą

o najmłodszych uczestnikach, przygotowano liczne gry i zabawy edukacyjne, które w bardzo przystępny



Tomasz Kulesza i Wojciech Kryda.

Organizatorzy zadbali o każdy szczegół, tworząc niezapomniane wydarzenie, które z pewnością pozostanie na długo w pamięci uczestników. Piknik ten stał się nie tylko okazją do wspaniałej zabawy na świeżym powietrzu,



Zbigniew Micał i Jerzy Kocój.

sposób przybliżyły im świat przyrody. Kolejną atrakcją, na którą zaprosili nas gospodarze była rekonstrukcja dawnego polowania, która odbyła się przy prywatnym muzeum „Potoki” Augustyna Rybki. Były także pokazy psów myśliwskich, sokolnik, strefa dla dzieci oraz wspaniały poczęstunek przygotowany przez koła łowieckie.

ale także cenną lekcją edukacji ekologicznej. To wyjątkowe spotkanie pokazało, jak ważne jest pielęgnowanie lokalnych tradycji i budowanie więzi z przyrodą. Edukacja ekologiczna stanowi istotny element działalności kół łowieckich, mający na celu budowanie świadomości przyrodniczej i promowanie zrównoważonego

korzystania z zasobów naturalnych. Koła łowieckie, jako organizacje działające blisko natury, odgrywają ważną rolę w kształtowaniu postaw ekologicznych w społeczeństwie. Działalność edukacyjna KŁ często integruje lokalne społeczności wokół wspólnych działań

na rzecz środowiska. Organizowanie wydarzeń, takich jak sprzątanie lasów, tworzenie ścieżek edukacyjnych czy sadzenie drzew, angażuje mieszkańców i buduje świadomość ekologiczną na

poziomie lokalnym. Konkursy ekologiczne, takie jak konkursy plastyczne czy fotograficzne, są doskonałym sposobem na angażowanie młodzieży w działania na rzecz środowiska. Uczestnicy mogą w kreatywny sposób wyrażać swoje spojrzenie na przyrodę, jednocześnie ucząc się o jej znaczeniu i potrzebie ochrony.



Wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

W starszych numerach „Kuriera Błazowskiego” możemy przeczytać wiele artykułów z cyklu „Tradycje i zwyczaje łowieckie” autorstwa m.in. Zbigniewa Ziaji czy Janusza Muchy. Warto by było nadal przybliżyć czytelnikom pracę miejscowych kół łowieckich.

Bardzo serdecznie dziękujemy za zaproszenie.

Wszystkim Myśliwym i sympatykom łowiectwa składamy życzenia wielu pięknych chwil spędzonych w łowisku, życzliwości społeczeństwa, satysfakcji ze społecznej pracy na rzecz polskiego łowiectwa i opieki świętego Huberta w życiu osobistym i zawodowym.

Niech wam bór darzy!

Anna i Jakub Hellerowie



Rekonstrukcja dawnego polowania przy prywatnym muzeum „Potoki” Augustyna Rybki.



Organizatorzy zadbałi o każdy szczegół, tworząc niezapomniane wydarzenie, które z pewnością pozostanie na długo w pamięci uczestników.



Razem dla życia – uczymy i pomagamy

Dzień 10 sierpnia br. Klub HDK „Kropelka życia” w Błażowej spędził bardzo aktywnie, realizując projekt pod hasłem „Razem dla życia – uczymy i pomagamy”, w partnerstwie z Działaj Lokalnie i Fundacja Przestrzeń Lokalna. W ten słoneczny dzień spotkaliśmy się w Parku Miejskim w Błażowej na XVIII Rodzinnym Rajdzie Rowerowym, w którym wzięliśmy aktywny udział i podczas którego, pomimo 20 km trasy, humory dopisywały. Po powrocie do parku przedstawiliśmy się licznie zgromadzonym i zaprosiliśmy do naszego stoiska oraz na

pokaz pierwszej pomocy. Dziękujemy uczennicom Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej za pokaz i cenne wskazówki dotyczące udzielania pierwszej pomocy. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem: najmłodsi uczestnicy pikniku kolorowali kolorowanki dotyczące ratowania życia, otrzymali też odblaski (opaski i breloczki) dla bezpieczeństwa. Wśród innych uczestników zostały rozdane chorągiewki, ulotki i zakładki do książek promujące nasz klub. Pod nowym namiotem klubu można było się schłodzić przy pysznej lemoniadzie,



Klub HDK „Kropelka życia” w Błażowej realizuje projekt pod hasłem „Razem dla życia – uczymy i pomagamy”.



za co dziękujemy Agnieszce i Bogdanowi Wielgosom. Dziękuję wszystkim klubowiczom zaangażowanym w organizację tego wydarzenia. Wierzę, że nasza praca zaowocuje i zdobędziemy następnych krwiodawców.

Za pozyskane środki z projektu zakupiliśmy namiot wystawienniczy, stół z ławkami, komplet leżaków, gadżety reklamowe i bluzy; wszystko opatrzone logiem Działaj Lokalnie. Ułatwi nam to na pewno promowanie potrzeby oddawania krwi, będziemy też bardziej widoczni podczas prelekcji i akcji krwiodawstwa. Dziękuję również za współpracę burmistrzowi Jerzemu Kocjowi i dyrektorowi GOK w Błażowej Kamilowi Zagórskiemu.

**W imieniu klubu
Prezes Elżbieta Pęcka**

Stowarzyszenie AKTYWNY Nowy Borek

Nowy Borek zyskał nową organizację, której celem jest nie tylko rozwój sportu i aktywności fizycznej, ale również budowanie więzi w lokalnej społeczności oraz promocja miejscowości oraz gminy Błażowa na terenie całego Podkarpacia.

Mowa o Stowarzyszeniu AKTYWNY Nowy Borek, które powstało w kwietniu 2025 roku i od samego początku postawiło na ambitne, długofalowe cele. Stowarzyszenie AKTYWNY Nowy Borek

chce angażować mieszkańców w różnorodne działania sportowe i rekreacyjne, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży. Priorytetem jest promocja zdrowego stylu życia, kształtowanie postaw prospołecznych i patriotycznych oraz rozwijanie talentów sportowych w przyjaznej, wspierającej atmosferze.

Już od pierwszych dni działalności jednym z głównych celów stało się utworzenie sekcji badmintona – dyscypliny,

której w naszej gminie dotąd brakowało, a która ma ogromny potencjał integracyjny i sportowy.

Darowizna, która otwiera nowe możliwości

Dzięki wsparciu Fundacji PGE udało się zrealizować kluczowy krok – kompleksowe wyposażenie hali sportowej w Nowym Borku w profesjonalny sprzęt do badmintona. Zakupiliśmy:

4 zestawy słupków przejezdnych spełniających standardy BWF (Międzynarodowej Federacji Badmintonu) wraz z siatkami,

26 profesjonalnych rakietek Babolat,

12 zestawów lotek,

co pozwala prowadzić zajęcia w warunkach odpowiadających standardom sportowym w tej dyscyplinie.

Dzięki temu już od września możemy rozpocząć regularne treningi i stopniowo budować silną sekcję badmintonu.

Nawiązaliśmy porozumienie z wykwalifikowanym trenerem – Piotrem Koterbą, który jest nie tylko doświadczonym szkoleniowcem, ale także wiceprzewodniczącym Podkarpackiego Związku Badmintonu. Jego wiedza, doświadczenie i kontakty w środowisku badmintonowym będą bezcennym wsparciem w rozwoju naszej sekcji.

Naszym celem jest, aby w pierwszych miesiącach skupić się na solidnym szkoleniu dzieci i młodzieży, tak by w perspektywie kilkunastu tygodni mogły rozpocząć rywalizację w zawodach młodzieżowych na terenie Podkarpacia. W dłuższej perspektywie chcemy, aby coraz więcej zawodników reprezentujących AKTYWNY Nowy Borek pojawiało się na turniejach promując zarówno naszą miejscowość, jak i całą gminę Błażowa.

Choć priorytetem będą dzieci i młodzież, nie zapominamy o dorosłych. Planujemy organizować cykl rodzinnych turniejów badmintonu w okresie jesienno-zimowym, aby każdy – niezależnie od wieku – mógł spróbować swoich sił w tej dynamicznej dyscyplinie.

Takie wydarzenia pozwolą łączyć pokolenia, aktywizować mieszkańców i budować poczucie wspólnoty, które jest jednym z filarów działalności naszego Stowarzyszenia.

Jeżeli uda się pozyskać dodatkowych partnerów, będziemy mogli

organizować wydarzenia o większej skali – otwarte turnieje i imprezy badmintonowe, które przyciągną uczestników i widzów z całego regionu. Dlatego zachęcamy do współpracy i wsparcia wszystkich chętnych.

Szczególne znaczenie w całym

Sport to jeden z najlepszych sposobów promocji miejscowości i gminy. Każdy turniej, każdy sukces zawodnika reprezentującego AKTYWNY Nowy Borek to okazja, by pokazać nasz region jako miejsce aktywne, dynamiczne i przyjazne mieszkańcom.

To także szansa na przyciągnięcie gości i partnerów, którzy mogą wspierać rozwój sportu w naszej miejscowości.

Wraz z początkiem roku szkolnego rozpoczynamy zajęcia sekcji badmintonu w Nowym Borku!

Zapraszamy dzieci od 6. roku życia, zarówno z Nowego Borku, jak i całej gminy Błażowa oraz miejscowości sąsiednich.

Szczegóły zapisów dostępne są na naszym fanpage'u Stowarzyszenia AKTYWNY Nowy Borek oraz pod adresem e-mail: aktywnyborek@gmail.com.

Już jesienią – pierwsze turnieje dla mieszkańców

Planujemy, aby w okresie jesienno-zimowym odbywały się w Nowym Borku rodzinne turnieje badmintonu, w których udział będą mogli wziąć zarówno amatorzy, jak i osoby

trenujące na co dzień. To będzie doskonała okazja, by spróbować swoich sił w najszybszym sporcie świata, a przy tym spędzić czas w rodzinnej atmosferze.

Paweł Bogdan



projekcie ma współpraca ze Szkołą Podstawową im. gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza w Nowym Borku. To właśnie jej hala sportowa stanie się centrum naszej aktywności badmintonowej.

Natomiast w ramach zajęć wychowania fizycznego uczniowie będą mogli poznać tę dyscyplinę i rozwijać swoje umiejętności od najmłodszych lat. Wspólne działania z dyрекcją i nauczycielami mają na celu nie tylko rozwój sportowy dzieci, ale również integrację społeczności szkolnej z lokalną.



Sekcja badmintonu.

„Polska trwa tam, gdzie bije jej serce”.

16 sierpnia 2025 r. miałam przyjemność uczestniczyć w konferencji naukowej pod hasłem „Polska trwa tam, gdzie bije jej serce”. Konferencja odbyła się w Boguchwale w Hotelu Podkarpackim, a jej organizatorami byli: Gminny Ośrodek Kultury w Lubeni i kustosz Izby Regionalnej w Sołonce dr Antoni Sikora. Współorganizatorką konferencji była również pochodząca z Francji Hanna Fourot-Raczak, wnuczka Walentego Racza-ka, który w latach 20. XX w. wyjechał ze Straszdyła do Francji w poszukiwaniu pracy i lepszego bytu. Podczas sympozjum miała miejsce promocja książki pani Hanny „Za chlebem” przedstawiająca losy jej przodków ze Straszdyła, a także emigrantów z innych polskich miejscowości w okresie międzywojennym. To naukowe wydarzenie było elementem trzydniowego cyklu spotkań z Polonią w Sołonce i w gminie Lubenia podczas tegorocznego święta plonów, w których udział brała kilkunastoosobowa grupa przedstawicieli Polonii z Francji i Belgii. Wspomnianą konferencję profesjonalnie poprowadziła pani Agnieszka Czarnik-Buż- radna gminy Lubenia, gdzie przewodniczy



komisji kultury, a zawodowo dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury w Boguchwale. Kierownikiem programowym konferencji był dr Antoni Sikora, a gospodarzem obiektu był kierownik działu administracyjnego ODR w Boguchwale i jednocześnie przewodniczący Rady Gminy w Lubeni Feliks Sołlecki.

Konferencja i błażowski akcent w Boguchwale

Konferencję rozpoczął krótki przekaz filmowy prof. Piotra Moncarza z Uniwersytetu Stanforda do uczestników spotkania. Prof. Moncarz od ponad pół wieku mieszka w Kalifornii, a jego bogate życie zawodowe związane jest z podróżami po świecie, wdrażaniem nowych technologii oraz z nawiązywaniem polsko-amerykańskich kontaktów gospodarczych i biznesowych.

Pierwszym programowym wystąpieniem była moja prezentacja dotycząca emigracji błażowian w XIX i XX w., głównych fal i kierunków wychodźstwa oraz pozytywnych i negatywnych skutków tego zjawiska. W wystąpieniu przedstawiłam też działalność Klubu Błażowian w Chicago. Swoje wystąpienie zilustrowałam wieloma fotografiami ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Ziemi

Błażowskiej, cytowałam fragmenty listów pisanych przez emigrantów do rodzin. Mimo wielu podobieństw dotyczących warunków życia w naszych sąsiadujących ze sobą gminach Błażowa i Lubenia oraz niewątpliwie w obu



Autorka podczas wystąpienia..

przypadkach licznej emigracji, szczególnie w pierwszych dekadach XX w., błażowianie częściej emigrowali za ocean, głównie do USA. Na zakończenie swojego wystąpienia przedstawicielom Polonii przekazałam kilka albumów pt. Emigracja błażowian w XIX, XX i XXI w. – wybór czy konieczność, które były pokłosiem projektu pod tym samym tytułem realizowanego w latach 2012-2013 przez TMZB. Albumy te wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Dr hab. Jerzy Kuzicki, prof. URz, przedstawił wykład na temat „Życia religijnego polskiej emigracji we Francji”, a ks. Mateusz Nowak odczytał



Autorka tekstu z organizatorami konferencji Antonim Sikorą, Hanną Fourot-Raczak.



Prowadząca konferencję Agnieszka Czarnik-Buż i prof. URz Jerzy Kuzicki.



wystąpienie przygotowane przez ks. prof. Sławomira Zycha poświęcone biografii ks. infułata Kazimierza Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Pani Małgorzata Bieda zaprezentowała biografię żołnierza Armii Andersa przygotowaną przez Julię Krupę z Chicago, poświęconą wspólnemu krewnemu Edwardowi Krupie ze Straszysdla.

Walenty Raczak

Wiele pozytywnych emocji wzbudziło wystąpienie Hanny Fourot-Raczak, która przedstawiła losy swojego dziadka Walentego, który urodził się w rodzinie chłopskiej w 1897 r. w Straszysdla. Był uczestnikiem I wojny światowej i walki o granice odrodzonego państwa polskiego. W latach 20. XX w. za pośrednictwem Centralnej Agencji Emigracyjnej z Myślenic wyjechał do Francji do Toul w poszukiwaniu pracy i lepszego bytu. Początkowo nie myślał o wyprowadzce ze Straszysdla na stałe do Francji i co jakiś czas przyjeżdżał do domu. Zmienił się, był dobrze ubrany, miał pieniądze, co zachęciło wielu jego kolegów i krewnych do wyjazdu. Tym bardziej, że szlaki były już przetarte, a i w formalnościach Walenty i Agencja służyła pomocą. Straszysdla nie nauczeni ciężkiej pracy na roli, nie bali się pracy w kopalniach, hutach, kamieniołomach, a tym bardziej na roli. W trakcie jednego ze swoich powrotów do domu Walenty ożenił się z Zofią Kopiec, dziewczyną, którą znał od dzieciństwa. Niedługo po ślubie znów wyjechał do pracy na obczyźnie, a młoda żona zajmowała się domem, potem dziećmi, które przyszły na świat i gospodarką. W 1929 r. Walenty

postanowił sprowadzić żonę z dwójką dzieci do Francji, a gospodarstwo wydźwżyć. W liście z 18 lipca 1929 r. instruuje Zofię jak ma przygotować się do wyjazdu, aby zabezpieczyć ziemię i zabudowania oraz pisze, co powinna kupić do ubrania sobie i dzieciom, aby nie musiała się wstydzić swojego wyglądu we Francji. O zabezpieczeniu przed



Katarzyna i Piotr Banatowicz z Białowej. USA, początek XX w.

ewentualnie nieuczciwym dzierżawcą: „...Przy świadkach na piśmie w gminie, że razie kiedy i wypadku jakiego niespodziewanego gdybyśmy powrócili do Polski to ten dzierżawca musi w 18 godzinach dom opuścić a pole jakie on bierze takie zostawić musi, by coś zniszczył w domu musi to zreperować i aby nie zgnił i w izbie cieląt nie trzymał...” Mąż prosił, aby kupiła w Rzeszowie i przywiozła mu 3 pióra do klarinetu (grał w zespole) i radził, aby wiele rzeczy zabrała z domu, bo tam takich na obczyźnie nie znajdzie. „...Zaraz

Zosi garczki które lepsze niecki i żelazny garczek to się tu przydadzą motykę Rzelazko do prasowania z duszą, bo tu takich nie masz Weź trochę wódki na drogę, kminku, szalwije (...) i sera suchego, no co chcesz to weź ...”

Kilkustronicowy list jest ciepły,

serdeczny i pełen troski o dobytek pozostawiany w kraju oraz o żonę i dzieci. Walenty zachęca Zosię, żeby ścięła włosy jak pojedzie robić zdjęcia do Rzeszowa, bo tu Francuzki takich fryzur (zapewne chodzi o warkocze splecione dookoła głowy) nie noszą. Dla młodej kobiety ze Straszysdla, żony i matki dwójki dzieci ta podróż i wyjazd były olbrzymim przeżyciem. Walenty zanim wyjechał do Francji był już człowiekiem bywałym w świecie, bo w I wojnie walczył w mundurze austriackim na froncie włoskim, a później jako żołnierz polski w wojnie polsko-bolszewickiej. Tymczasem Zofia do czasu wyjazdu z dziećmi do Francji zapewne nie była dalej niż w Rzeszowie. Teraz miała opuścić swoich bliskich, swój dom może na zawsze. Podróż pociągiem na Zachód przebiegła bez większych niespodzianek i rodzina zamieszkała razem. Niestety, niedługo cieszyli się wspólnym życiem we Francji, bo Walenty zmarł w 1932 r. w wyniku obrażeń, jakich doznał podczas wypadku w zakładzie pracy. Zofia podjęła dość zaskakującą i odważną decyzję, bo pozostała z dziećmi we Francji, nie wyszła powtórnie za mąż, przechowując po Walentym najdrobniejsze pamiątki, w tym jego listy. Te zdjęcia i listy są dziś niezwykle cennym źródłem informacji na temat życia w dwudziestolecie międzywojennym w Polsce na dzisiejszym Podkarpaciu jak i w przemysłowych rejonach Francji. Podczas dożynek gminnych w dniu 17 sierpnia 2025 r. listy, zdjęcia i inne pamiątki po Walentym pani Hanna przekazała do Regionalnej Izby w Sołonce.

Na medal

Na zakończenie spotkania jego organizator dr Antoni Sikora został nagrodzony medalem Za Zasługi na Rzecz Współpracy z Polonią. Medal przyznała kapituła złożona z przedstawicieli Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie.

W artykule wykorzystałam oryginalne fragment listu Walentego Raczaka, obecnie list znajduje się w zbiorach Izby Regionalnej w Sołonce.

Dr Małgorzata Kutrzeba



Zarząd Klubu Białowian w Chicago z prezesem Zdzisławem Kośmidrem na czele na parady Pułaskiego.

Siłą tego klubu są ludzie, którzy w nim działają – rozmowa z trenerem LKS Białowianka Konradem Boberem

– Proszę przedstawić się czytelnikom „Kuriera”.

– Pochodzę z Rzeszowa, gdzie ukończyłem studia wyższe na Uniwersytecie. Trenerem piłki nożnej jestem nieprzerwanie od blisko 10 lat. Posiadam licencję UEFA uprawniającą do prowadzenia samodzielnie drużyny na poziomie 2. ligi, a także pozwalającą na bycie asystentem w klubach ekstraklasy i 1. ligi. Wcześniej pełniłem rolę asystenta w klubach 2 – i 3-ligowych, więc można śmiało by rzec, że trochę tej piłkarskiej Polski zwiedziłem.

– Od kiedy jest Pan trenerem LKS Białowianki?

– Pierwszy trening poprowadziłem w sierpniu 2022 roku, czyli lekko ponad 3 lata temu. Dużą rolę w moim

120. Natomiast w pierwszej drużynie mamy na chwilę obecną 24. zawodników.

– Jak wyglądają treningi i jak często się odbywają?

Jeśli chodzi o seniorów, to wszystko zależy od danego mikrocyklu. Jeśli jest to pełny mikrocykl, to trenujemy 3 razy, a czwartą jednostką jest już sam mecz mistrzowski. Natomiast są też tygodnie, w których mamy dwa mecze mistrzowskie i wtedy siłą rzeczy tych treningów jest mniej i są to dwie jednostki. Sam trening to działania kompleksowe od analizy spotkań, po motorykę, technikę, taktykę i odnowę. Zawodnicy w klubie są już od godziny 18:00/18:20 a wychodzą z niego około godziny 21:00/21:30, czasem później.

Największy sukces Białowianki?

Na ten moment na pewno, jeśli mówimy o aspekcie sportowym, to pierwszy historyczny awans do 4. ligi. Aspekt organizacyjny to na pewno nowy bu-

dynek klubowy, który powstał dzięki wsparciu samorządu i burmistrza. Chciałbym jeszcze podkreślić, że siłą tego klubu są ludzie, którzy w nim działają i to jest prawdziwy sukces całej społeczności.

– Czy mamy zdolną młodzież?

Nasza drużyna praktycznie odkąd przyszedłem do klubu, opierała się na wielu ludziach stąd i wychowankach. Młodzi zawodnicy nadal są sukcesywnie wprowadzani do pierwszego zespołu. Natomiast o tym, że mamy pojedyncze jednostki, które



Konrad Bober

prezentują pewien poziom świadczą fakt, że zgłaszają się po nich Szkoły Mistrzostwa Sportowego, a my jako klub nie możemy blokować im rozwoju, więc tacy zawodnicy często przechodzą tam po prostu na czas nauki.

– Czy każdy może zapisać się do LKSu?

– Są prowadzone zapisy do grup młodzieżowych, a o przyjęciu do klubu i przynależności do danej grupy treningowej decydują trenerzy poszczególnych roczników.

– Jakie obecnie są największe problemy w klubie?



przyjściu tutaj odegrała osoba Wiesława Szermacha, czyli ówczesnego prezesa klubu. Wtedy celem było utrzymanie drużyny w klasie okręgowej, a skończyło się bodajże 4 miejscem. Kolejne sezony to ścisła czołówka i upragniony awans.

– Ilu obecnie zawodników trenuje w klubie?

– Trudno to dokładnie sprecyzować, bo to jest płynne i się zmienia. Jeśli liczymy seniorów i grupy młodzieżowe, to myślę, że wszystkich zawodników i zawodniczek jest na pewno ponad



– Jest takie powiedzenie – Jak ktoś chce, to znajdzie sposób, a jak nie chce, to znajdzie powód. My wolimy szukać rozwiązań niż problemów, bo tak naprawdę z wszystkiego można zrobić problem. Staramy się wiele spraw rozwiązywać na własną rękę. Czy jeśli chodzi o jakość boiska, jego nawodnienie, czy o inne sprawy. Razdymy sobie z tym wszystkim tak jak umiemy i na tyle ile możemy nie zamierzamy „płakać”, choć liczymy na przychylność innych ludzi.

– Ulubiony piłkarz i dlaczego to właśnie on?

– Wiele ich było, bo ci idole się zmieniali z upływem lat. Kiedyś powiedziałbym, że Bierhoof, Riquelme czy Giggs, dziś pewnie Lewandowski

i Yamal. Giggs na pewno zapadł mi w pamięć tym słynnym zdaniem: „Piłka nożna jest łatwa, kiedy wszystko idzie dobrze, ale kiedy nie idzie, staje się największym testem”.

– A nasi kibice?

– Mamy świetnych ludzi wokół klubu, świetną młodzież na trybunach, a przede wszystkim ten awans pozwolił nam na to, żeby te trybuny na każdym meczu były pełne, bo to nas cieszy i bardzo za to dziękujemy. Co prawda łaska kibica na pstrym koniu jeździ, ale tym, którzy w nas wierzą i są z nami w trudnych momentach jesteśmy mocno wdzięczni.

– Plany na przyszłość?

– Planować można wszystko, a i tak „Ten na górze” się z tego śmieje i te plany weryfikuje, więc może lepiej o nich nie mówić.

– Czego życzyć trenerowi Błażowianki?

– Zdrowia, bo to chyba kluczowy aspekt dla każdego człowieka.

– Pańskie hobby poza piłką nożną?

– Ciekawe podróże, psychologia i wszystko, co związane ze sportem.

Życzę, żeby miał Pan zawsze energię do pokonywania wyzwań, inspirację i siłę do nowych treningów i dumę z osiągnięć swoich podopiecznych. Dziękuję za rozmowę.

Jakub Heller

Z życia błażowskiego Wilczaka

W ostatnim czasie przy naszej kaplicy bardzo dużo się dzieje. Udało nam się zamontować parapety wewnętrzne, pomalować wnętrze oraz ułożyć posadzkę. Zamontowano wyłaz na poddasze, a obecnie wykonywane jest ocieplenie i elewacja kaplicy. W najbliższym czasie planujemy zrobić przyłącz prądowy i internetowy, zakupić i zamontować oświetlenie oraz nagłośnienie. Mamy również zamiar zamówić nowe ławki oraz podest pod ołtarz, który został już odrestaurowany. Zostanie również odmalowany obraz z ołtarza głównego Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Kolejnym etapem będzie zakupienie oraz ułożenie kostki wokół kaplicy jednak jest to uzależnione od pozyskanych środków.

W pierwszą sobotę września już po raz kolejny Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka miało ogromną przyjemność gościć pielgrzymów z Tyczyna i Hermanowej wędrujących od pokoleń do Starej Wsi. Na tą okazję wstaliśmy wcześniej rano aby zdążyć z przygotowaniami. Czekало na nich 400 świeżych bułek, kawa, herbata, soki oraz słodkości. Bardzo serdecznie dziękujemy pielgrzymom

za złożone datki na wykończenie kaplicy, jak również wszystkim sponsorom a byli nimi: delikatesy Centrum w Błażowej, Roleko, Elżbieta Kamińska Żabka w Błażowej, GSHP w Błażowej, Dariusz Nawłoka „Groszek” w Błażowej, Inkubator Przetwórstwa Lokalnego w Błażowej, Cukiernia „Kalinka” w Błażowej. Dziękujemy osobom indywidualnym, bez których ta inicjatywa nie mogła by się udać.

Mieszkańcy Wilczaka serdecznie zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w pielgrzymce z Wilczaka do Hermanowej-Przylasek. Wyruszamy 28 września o godzinie 12:00 spod naszej kaplicy. Przemierzmy około 10 kilometrów malowniczą trasą. W Studziance będzie



odprawiona Msza Święta o godzinie 15:00. Zapraszamy.

**Prezes Stowarzyszenia
Przyjaciół Wilczaka
Stanisław Cag**



Pielgrzymi z Tyczyna i Hermanowej wędrujący od pokoleń do Starej Wsi.

Powitanie nowego wozu bojowego w OSP Lecka

W sobotę, 9 sierpnia 2025 roku w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce odbyło się uroczyste powitanie nowego samochodu ratowniczo – gaśniczego.

Nowy wóz bojowy został przekazany druhom z Lecki przez jednostkę OSP Futoma. Kolumnę pojazdów gaśniczych, która eskortowała samochód do Lecki prowadziła delegacja druhow z KSRG OSP Lewin Brzeski. To właśnie podczas powodzi, która nawiedziła Lewin i okoliczne miejscowości, druhowie z Lecki okazali swoją pomoc, nawiązując przy tym

serdeczną przyjaźń z tamtejszymi strażakami. W uroczystości uczestniczyły także delegacje z sąsiednich jednostek OSP oraz zaproszeni goście, na czele z burmistrzem Białowej Jerzym Kocojem. Całość przebiegła w serdecznej atmosferze, a druhny z OSP Lecka przygotowały dla wszystkich obecnych poczęstunek. Spełniło się długo wyczekiwane marzenie druhow z Lecki – jednostka wzbogaciła się o nowy samochód, który znacząco podniesie bezpieczeństwo mieszkańców i skuteczność działań ratowniczo – gaśniczych.



OSP Lecka składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego przedsięwzięcia, jak i wszystkim jednostkom, które uczestniczyły w przekazaniu, a były to: OSP KSRG Futoma, OSP Białka, OSP Kąkolówka, OSP Piątkowa, OSP Mokłuczka, OSP Nowy Borek. Dziękujemy!

Wioletta Rzeźnik



Kolumnę pojazdów gaśniczych, która eskortowała samochód do Lecki prowadziła delegacja druhow z KSRG OSP Lewin Brzeski.

Strażacy z OSP Lecka na dożynkach parafialnych

15 sierpnia 2025 r. druhny i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce wzięli udział w uroczystej mszy św. dożynkowej.

Na tę okazję przygotowali własnoręcznie wykonany wieńiec dożynkowy, który przynieśli do kościoła. Na jego szczycie znalazła się figura św. Floriana – patrona strażaków, u podstawy widniał napis „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”, a w centralnym miejscu



umieszczono obraz Matki Bożej. Wizerunek ten to kopia obrazu „Słodkie Serce Maryi” znalezionej przez jednego z druhow podczas dogaszania pożaru domu na Wilczaku, dzięki czemu nabrał szczególnego, symbolicznego znaczenia.

Udział OSP Lecka w dożynkach podkreślił przywiązanie druhow do lokalnej tradycji oraz ich nieustanną gotowość do służby Bogu i ludziom.

Wioletta Rzeźnik





15 sierpnia 2025 r. drużyny i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce wzięli udział w uroczystej mszy św. dożynkowej.

XVIII Dni Futomy połączone z jubileuszem 35-lecia Kapeli Ludowej z Futomy

6 lipca 2025 r. po raz 18. obchodziliśmy Dni Futomy, które rozpoczęliśmy Mszą św. w kościele parafialnym. Przy bardzo ładnej oprawie liturgicznej ksiądz proboszcz modlił się w intencji mieszkańców, gości, jubilatów i za zmarłych futomian. Była to też okazja do podziękowań ks. Janowi Czai za 25-letnią posługę jako proboszcza



w naszej parafii. Następnie wraz z pocztami sztandarowymi Ochotniczej Straży Pożarnej i Szkoły Podstawowej w Futomie oraz orkiestrą dętą udaliśmy się na plac obok remizy strażackiej, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Konfianserem imprezy, który dbał o jej przebieg od początku do końca, był



wieloletni dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek.

Miałam zaszczyt przywitać obecnych na uroczystości, wielu gości i mieszkańców Futomy. Swoją obecnością nasze święto zaszczytili Panie i Panowie: przedstawicielka Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie Marzena Gruszowska, starosta rzeszowski Krzysztof Jarosz, członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Wojciech Kruczek wraz z radnymi, ks. proboszcz Jan Czaja, przewodnicząca Związku Emerytów



Uroczysta Msza św. w Kościele Parafialnym.



Przemarsz z Kościoła z Pocztami Sztandarowymi i orkiestrą dętą.

i Rencistów Oświaty i Wychowania w Rzeszowie, dyrektor Zespołu



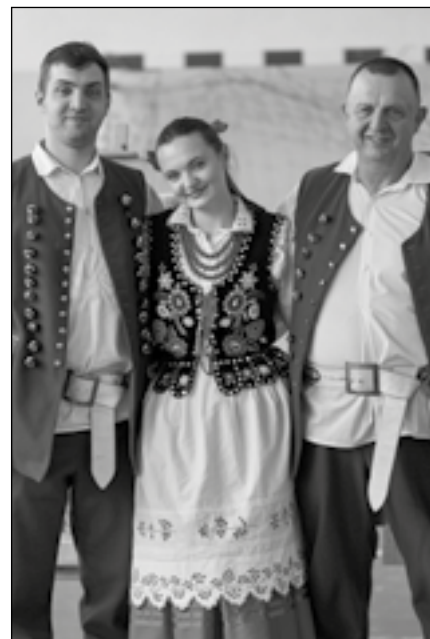
Przywitanie gości przez sołtysa Futomy Małgorzatę Drewniak.

prezes Koła Łowieckiego Sarenka Wiesław Bator z małżonką, kierownik Posterunku Policji w Błażowej asp.



Występy uczniów.

Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej Maria Kotuła, prezes Gminnej Spółdzielni Handlowo Produkcyjnej w Błażowej Daniel Wolski, dyrektor



Zwiedzanie wystaw w Szkole Podstawowej, Marek Kruczek z rodziną.

Szkół w Błażowej pani Maria Kruczek, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej Anna Heller wraz z małżonkiem reprezentującym zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”,

Agnieszka Płonka oraz mł. asp. Piotr Graboś, dzielnicowy Futomy, Jadwiga Gibała z małżonkiem, przedstawicielka Banku Spółdzielczego w Błażowej, prezes Gospodarki Komunalnej w Błażowej Jadwiga Szermach, prezes

biura Pielgrzym pan Henryk Mazur z Rzeszowa, właściciel Prywatnego Muzeum Wsi Podkarpackiej Augustyn Rybka, Władysław Panek,



Gratulacje Dla Kapeli od Starosty Rzeszowskiego Krzysztofa Jarosza i Członka Zarządu Powiatu Jurka Farasía.



Gratulacje dla Kapeli od współorganizatorów uroczystości.



Występy uczniów uświetniły imprezę.



Gratulacje dla Kapeli składają przedstawiciele Samorządu Gminy Błażowa, GOK-u i zespół dziecięcy Błażowiczek.

przewodniczący Zarządu Miasta i sołtysi gminy Błażowa, Rada Rodziców ze szkoły Podstawowej w Futomy z przewodniczącą Katarzyną Baran, prezes Akcji Katolickiej Stanisław Wyskiel z małżonkiem, sponsorzy, orkiestra dęta, zespoły artystyczne, Kapela Ludowa, przedsiębiorcy, rękodzielnicy, wystawcy, współorganizatorzy, rodacy i mieszkańcy Futomy.



Po przywitaniu do zebranych zwróciłam się tymi słowami:

„Po raz kolejny obchodzimy święto naszej wioski. Jak co roku, nawiązujemy do historii, tradycji i działalności kulturalnej miejscowości. W ubiegłym roku na Szkole Podstawowej wykonany został mural poświęcony naszym bohaterom wojennym. Uroczystości te zbiegły się z rocznicą Akcji Burza, była to żywa lekcja historii, zwłaszcza dla młodszego pokolenia.

W tym roku obchodzimy kilka rocznic – Ochotnicza Straż Pożarna ma już 80 lat działalności w naszym środowisku, Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza 65 lat. Dzisiaj szczególnie

skupiamy się wokół Kapeli Ludowej, która w tym roku świętuje swój jubileusz.

Kapela Ludowa z Futomy jest bardzo rozpoznawalną kapelą nie tylko w regionie. Od 35 lat gra na podkarpackich, ogólnopolskich i zagranicznych scenach i przyciąga tłumy miłośników folkloru.

Choć zmieniał się skład kapeli i repertuar, to nie zmieniło się jedno – zamiłowanie do folkloru. Śpiewa o naszych okolicach, miłości, o pracy, o tym, co w duszy gra. To trzeba mieć w sercu, rozumieć tę muzykę i folklor. Bo muzyka spod strzechy



Występy uczniów.

przypomina o tradycji, przybliża kulturę.

Założona została przy zespole obrzędowym Futomiańskim, towarzysząc tancerzom. Najpierw skład był trzyosobowy. Z biegiem czasu powiększył się i kapela zaczęła występować także samodzielnie. Początkowo pod kierownictwem muzycznym Antoniego

Sowy, dzięki systematycznej i intensywnej pracy zespół podniósł swój poziom artystyczny oraz opracował bogaty repertuar. Przez te wszystkie lata skład kapeli zmieniał się, także kierownictwo. Długoletnim kierownikiem jest Stanisław Pecka, któremu życzymy dużo zdrowia.

Kapela koncertuje w kraju i poza granicami, zdobywając zaszczytne miejsca podczas konkursów i przeglądów. W 2001 roku kapela wyjechała do Francji, gdzie koncertowała podczas jubileuszowych uroczystości Polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazurka”. Koncertowała także w Słowacji, na Ukrainie i w Szwajcarii, gdzie przyjmowana była z ogromną serdecznością.

Uczestniczyła między innymi w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, w 2002 roku reprezentowała Podkarpacie w XXII Międzynarodowym



Zespół Ludowy Żołtyniaci.

Spotkaniu Kapel Ludowych w Toruniu i w wielu innych zakątkach kraju. W swoim repertuarze posiada około 300 przyśpiewek o różnej tematyce. Sukcesywnie wydała kilka płyt i albumów piosenek ludowych, przyśpiewek weselnych, utrwalając piękno rzeszowskiego folkloru dla potomnych. Od wielu lat zajmuje czołowe miejsca w rankingu kapel ludowych Podkarpacia prowadzonym przez Polskie Radio Rzeszów. Prawie corocznie koncertuje podczas Festiwalu Wszystkie Mazurki Świata w Warszawie. Solista Kapeli Jerzy Panek i Marek Kruczek są także budowniczymi instrumentów muzycznych, a specjalizują się w budowie cymbałów rzeszowskich.



Klub Motocyklowy „Boby”.

Według ich relacji zainspirował ich do tej mało spotykanej twórczości nieżyjący już muzyk Piotr Rząsa. Nie sposób w tak krótkim czasie wymienić wszystkie osiągnięcia, ale realizujecie, Państwo, bardzo ważną misję społeczną. Jesteście dumą na-

życzliwym za wsparcie naszej imprezy, a są nimi: Województwo Podkarpackie, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Powiat Rzeszowski, gmina Błażowa, Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej, Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o.,

Maria i Jerzy Panek, Aneta i Marek Kruczek, Anna i Zygmunt Rząsa, członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Futomie, Stowarzyszenia Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, Stanisława Wysskiel, Irena Karnas, Tadeusz Wielgos, Alicja Mazur, Anna Wielgos, Katarzyna Baran, Halina Hanus, Monika Makara, Danuta Maciołek, Maria Ścibor, Fotografia Damian Inglot i Marek Pałka. Wsparli nas także anonimowi darczyńcy. Serdecznie dziękujemy za wsparcie i obecność.

Bardzo serdecznie dziękuję współorganizatorom uroczystości, za zaangażowanie w przygotowanie imprezy: Radzie Sołectkiej Futomy, Stowarzyszeniu Kultuwowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej z Wiesławą Rybką na czele, Kołu Gospodyń Wiejskich, Dyrekto-



Występ Zespołu Obrzędowego Futomianie.

szej miejscowości, artystyczną wizytówką Futomy, gminy, przekazujecie naszą tradycję, muzykę, która łączy pokolenia i promuje region. Niech Wasza pasja i zamiłowanie do folkloru nadal rozwijają się, skupiając wokół siebie coraz młodsze pokolenia.

Dni Futomy Patronatem Honorowym objął marszałek województwa Władysław Ortyl oraz starosta rzeszowski Krzysztof Jarosz. Patronatem Medialnym objęło Polskie Radio Rzeszów, Nowiny i Nowiny 24 oraz „Kurier Błażowski”.

Serdecznie dziękujemy instytucjom, sponsorom i osobom

Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej, Gminna Spółdzielnia Handlowo Produkcyjna w Błażowej, Bank Spółdzielczy w Błażowej, Firma Remontowo Budowlana Małgorzata i Roman Mazur, Firma FOT-ON Katarzyna i Tomasz Dziepak, Cukiernia Kalinka Wioletta i Stanisław Kruczek, OST

Tyczyn, Firma Bisbud Urszula i Arkadiusz Maciołek oraz Jadwiga i Jan Banaś, Rada Rodziców ze Szkoły Podstawowej w Futomie, Maciej Dziepak,

rowi Szkoły Podstawowej Agnieszce Socha, prowadzącemu uroczystość Zdzisławowi Chlebkowi, nauczycielom, pracownikom obsługi, Ochotniczej Straży Pożarnej w Futomie z zastępcą prezesa dr. Mateuszem Pocałuniem na czele, Dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Kamilowi Zagórskiemu wraz z pracownikami obsługi, zespołom artystycznym, rękodzielnikom, wystawcom, oraz wszystkim, którzy włączyli się w organizację.

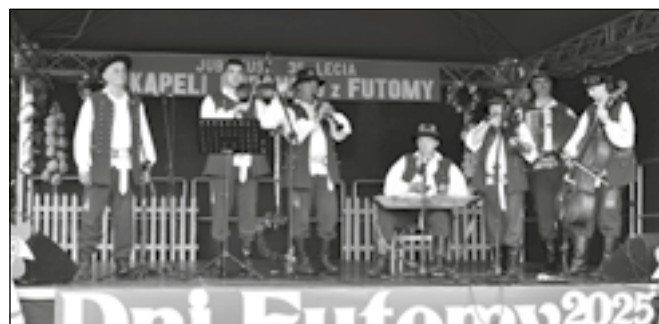
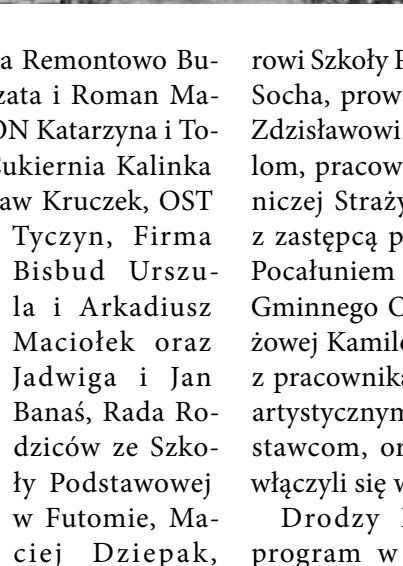
Drodzy Państwo. Dzisiejszy program w wykonaniu różnych



Koncert zespołu rodzinnego Stefanki.



Kapela Ludowa Młoda Harta.



Kapela Ludowa z Futomy.

zespołów artystycznych, przygotowana w Szkole Podstawowej wystawa dorobku kapeli i futomian, niech dostarczy Wam wielu wrażeń, a gościom życzę miłych wspomnień z pobytu w Futomie”.

Na scenie głos zabierali przedstawiciele instytucji, organizacji, gratulując w szczególności Kapeli Ludowej pięknego jubileuszu. Podziwialiśmy bogaty program artystyczny w wykonaniu Orkiestry Dętej, dziecięcego zespołu Błażowiaczek, zespołów dziecięcych ze szkoły podstawowej z Futomy, Kapeli Ludowej Młoda

Harta, która w tym roku również obchodzi jubileusz 20-lecia działalności. Koncert rodzinnego Zespołu Stefanki jak zwykle cieszył się dużym zainteresowaniem. Podziwialiśmy występ Zespołu Obrzędowego Futomiane, który w ubiegłym roku obchodził 45-lecie działalności. Gościnne wystąpił Zespół Ludowy Żołyniaczy, z pięknym repertuarem, ze skrzypaczką Mileną Karnas z Futomy. Wystawa w szkole podstawowej przyciągnęła wielu odwiedzających, którzy mogli zapoznać się z dorobkiem kapeli, futomian, rękodzielników i wystawców. Dużym

zainteresowaniem cieszył się przejazd Klubu Motocyklowego Bobry Futoma. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci, każdy mógł spróbować futomskich smakołyków. Miłośnikom wieczornej zabawy przygrywał zespół Eldorado.

Takie imprezy bardzo integrują mieszkańców, rodaków, gości, są okazją do wspólnego spędzania czasu, zachowują i promują piękno folkloru Podkarpacia, a futomska kapela niech gra, śpiewa i ludzi rozwesela.

**Sołtys Futomy
Małgorzata Drewniak**

Wieńcowiny – piękna tradycja

Z okazji corocznego święta plonów w gminie Błażowa, które odbyło się 7 września, Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku miało zaszczyt wręczyć okolicznościowy wieniec pracownikom Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej.

Wieniec przygotowany przez członkinie KGW z tegorocznych zbóż, kwiatów i owoców wykonany był zgodnie z polską tradycją. Nad procesem powstania czuwały osoby, które miały największe doświadczenie i praktykę w tworzeniu symbolu zakończenia żniw tj. Anna Rabczak, Krystyna Szczoczarz i przewodnicząca koła Ewa Szpala. W pracach uczestniczyły także pozostałe członkinie koła.

Przygotowania wieńca rozpoczęły się już dużo wcześniej, bo oprócz samego pomysłu na kształt i formę należało przygotować zboże. Ścięte ono było na początku lipca, a następnie

odpowiednio przycięte i ususzone aby miało odpowiednią barwę. Następnie na wcześniej przygotowany stelaż zamocowane zostały kłosa. Na końcu przyozdobiono wieniec kwiatami i innymi elementami dekoracyjnymi. Wieniec był prezentowany na dożynkach parafialnych w Borku Starym oraz gminie Błażowa.

Poświęcony czas podczas wicia wieńca oprócz przekazywania tradycji jest także formą spotkań i integracji międzypokoleniowej, co też jest bardzo ważnym elementem.

KGW Nowy Borek



Dożynki to staropolski obyczaj, który wpisuje się w naszą kulturę i narodową tożsamość. W wieńcach dożynkowych kryje się przywiązanie do naszych tradycji.

Z całego serca dziękujemy Państwu z Koła Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku za stworzenie przepięknego



Etapy robienia wieńca dożynkowego.

wieńca dożynkowego i obdarowanie nim Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej. Dziękujemy za ogromne zaangażowanie i serce włożone w jego własnoręczne wykonanie

(nie kupienie gotowego). To dzięki Państwu pracy powstał tak piękny symbol wdzięczności za plony. Wasza praca sprawiła, że tradycja nadal żyje. Dzięki Wam wieniec ten stał się

nie tylko piękną dekoracją, ale także prawdziwym symbolem wdzięczności za urodzaj i ciężką pracę rolników.

Błażowska biblioteka wydaje czasopismo samorządowe „Kurier Błażowski”, którego dewizą jest ocalić od zapomnienia ludzi i fakty, zwyczaje i obyczaje związane z ziemią błażowską. Myślę, że ten piękny wieniec przyczyni się do kultywowania tych tradycji naszych przodków. Obiecujemy, że w przyszłym roku opisujemy i udokumentujemy proces robienia tradycyjnego wieńca.

Dyrektor MGBP w Błażowej
Anna Heller



Konno na dożynki

Miałam niezwykłą okazję uczestniczyć w tegorocznych dożynkach gminnych w Błażowej jadąc konno wraz z kolegą Pawłem Zaworą w strojach szlacheckich na czele korowodu dożynkowego. Wyruszyliśmy z Borku Starego odpowiednio wcześniej, przy lekkiej mżawce, pogoda jednak z każdą chwilą się poprawiała i była idealna na przejażdżkę, udało nam się więc na czas znaleźć pod piękną błażowską świątynią spod której po mszy świętej barwny korowód maszerował przez centrum miasta na stadion. Arabskie klacze Pawła Zawory utrzymywane są w systemie wolnowybiegowym i zajeżdżone bezogłowiowo.

Są to bardzo doświadczone konie, które ze spokojem reagują na muzykę i tłum ludzi, co jest bardzo ważne ze względów bezpieczeństwa. Na stadionie nasze konie mogły odpocząć przed drogą powrotną, czekały też na nie wiadra z wodą przygotowane przez organizatorów. Chętne osoby, głównie dzieci, miały możliwość usiąść w siodle i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia w szlacheckich czapkach. Serdecznie dziękujemy za bardzo miłą współpracę burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocjowi oraz dyrektorowi GOK Kamilowi Zagórskiemu. Cieszymy się bardzo, że nasz przejazd został ciepło przyjęty



Fot. Piotr Gajda

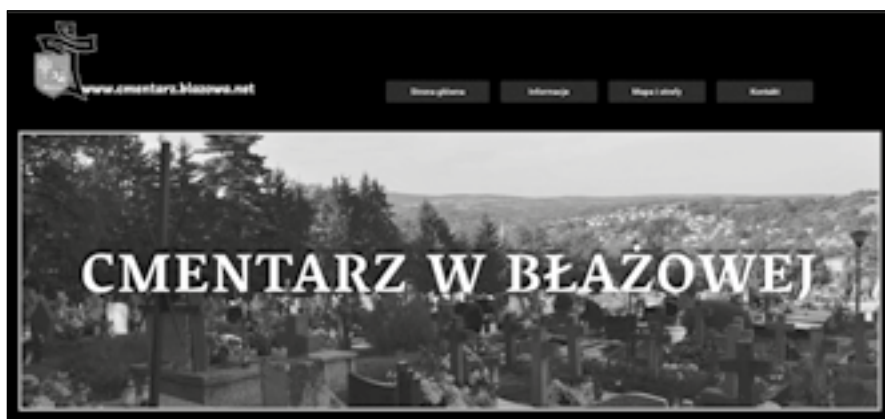
przez mieszkańców gminy i mamy nadzieję, że w przyszłym roku znowu będziemy mieli możliwość wzięcia udziału w tej pięknej uroczystości.

Anna Gellermann

Błażowski „grobonet” zaktualizowany

Śmierć jest częścią życia każdego z nas, ale na co dzień trudno nam o niej mówić, a nawet myśleć. Utrata bliskiej osoby jest jednym z najtrudniejszych ludzkich doświadczeń. Na cmentarzach przybywa grobów. Tak jest i na naszym. Strona błażowskiego cmentarza www.cmentarz.blazowa.net została zaktualizowana. Zostały wygenerowane także nowe PDFy. Myślę, że ułatwi to odszukiwanie grobów swoich bliskich. Serdecznie dziękuję Annie Krawiec za dostarczenie materiałów.

Jakub Heller



Błażowski cmentarz podzielony jest na XVIII stref. Każdy grób ma swój numer. Pole wyszukiwania znajduje się w sekcji „Mapa i strefy” gdzie należy wpisać nazwisko i imię zmarłego.

Tradycje dożynkowe ciągle żywe – Dożynki Gminne w Błażowej

Tegoroczne Dożynki Gminne w Błażowej odbyły się 7 września br. na stadionie sportowym w Błażowej. Zanim jednak tam się znaleźliśmy, niedzielny poranek zdążył nas postraszyć desz-



Ks. Jacek Rawski poświęcił wieńce.

czową aurą. Na szczęście, im bliżej byliśmy godziny zbiórki grup wieńcowych i zaproszonych gości przed Urzędem Miejskim w Błażowej, pogoda zaczęła się stabilizować, tak jakby łaskawe oko opatrności spojrzało na ten piękny, barwny korowód dożynkowy, na wspaniałe wieńce, barwne stroje i piękne uśmiechy zebranych gości, i postanowiło pozwolić nam w pełni cieszyć

się każdą chwilą tego pięknego święta. Tuż przed godziną 13:00 korowód przemaszerował ulicami naszego pięknego miasteczka do Kościoła Parafialnego pw. Św. Marcina w Błażowej, gdzie Ks. Dziekan Jacek Rawski odprawił uro-



Starostowie tegorocznych dożynek Bożena i Krzysztof Tłuczkowie.

czystą Mszę Świętą w intencji rolników, ich ciężkiej pracy na roli oraz za dary złożone przed ołtarzem. Po zakończonej Mszy Świętej, korowód dożynkowy radośnie przemaszerował w stronę stadionu sportowego w Błażowej, gdzie rozpocząć się miały oficjalne obchody tegorocznego święta plonów.

Tradycyjnie jak co roku uroczystości rozpoczęła na stadionie sportowym Orkiestra Dęta działająca przy naszym ośrodku kultury, odgrywając Mazurka Dąbrowskiego i Rotę. Po komendzie spocznij, na scenie wystąpił Dziecięcy Zespół Ludowy „Błażowiaczek”, który



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój przywitał zaproszonych gości.

zaprosił do wspólnego tańca Burmistrza Błażowej Jerzego Kocój. Po wspólnym „polonezie” dzieci wręczyły naszemu wóldarzowi tradycyjny bochenek chleba dożynkowego oraz złożyły życzenia. W kolejnej części programu przyszedł czas na przedstawienie tegorocznych



Przemarsz w asyście orkiestry dętej.



Dziecięcy Zespół Ludowy „Błażowiaczek”.



Błażowskie Dożynki zaszczyciło swoją obecnością wielu znamienitych gości.

Starostów dożynkowych, którymi byli Państwo Bożena i Krzysztof Tłuczkowie. Głównym punktem niedzielnego popołudnia z pewnością była prezentacja wieńców dożynkowych, które zostały przekazane przedstawicielom Samorządu Województwa Podkarpackiego, Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, Podkarpackiej Izby Rolniczej, Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej, Banku Spółdzielczego w Błażowej, Gospodarki Komunalnej w Błażowej, Celowego Związku Gmin EKO-LOGICZNI, Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej, Samorządu Gminy Błażowa oraz Burmistrzowi Błażowej. Wszystkie wieńce wzięły również udział w konkursie na „Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy”, w którym walczyły o tytuł tego najpiękniejszego w dwóch kategoriach: wieńca tradycyjnego i współczesnego.

Zanim wyłoniliśmy laureatów tegorocznej edycji konkursu na „Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy” przeszliśmy do dalszej części programu, w którym działa się, oj się działa. Kolejnymi artystami, którzy pojawili się na deskach błażowskiej estrady byli tegoroczni Jubilaci – Kapela Ludowa z Futomy, która od 35 lat nieprzerwanie

zachwyca nas swoimi koncertami na terenie całego kraju. Tak było i tym razem. Jerzy Panek wraz z kompanami porwali nas w podróż po ciągle żywych melodiach ludowych, od których nogi same rwą się do tańca. Po zakończonym koncercie przeszliśmy do rozstrzygnięcia dwóch z czterech konkursów: na najpiękniejszy wieniec i konkursu zorganizowanego przez Kasę Rolniczych Ubezpieczeń Społecznych. W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło 12 grup wieńcowych:

Koło Gospodyń Wiejskich „Górnianki” – Błażowa Górna,

Koło Gospodyń Wiejskich – Błażowa Górna,

Koło Gospodyń Wiejskich – Futoma

Koło Gospodyń Wiejskich – Kąkolówka,

Koło Gospodyń Wiejskich – Nowy Borek,

Koło Gospodyń Wiejskich – Nowy Borek-Przylasek,

Koło Gospodyń Wiejskich „Piątkowianki” – Piątkowa,

Koło Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich „Szarotka” – Nowy Borek,

Sołectwo Kąkolówka-Ujazdy,

Stowarzyszenie „Babski Młyn” – Futoma.

Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka

Klub Seniora „Pogodna Jesień”

Komisja, doceniając ogromny wkład pracy oraz zaangażowanie i inwencję twórczą, a także zastosowanie różnorodnych materiałów, postanowiła przyznać wykonawcom wieńców następujące nagrody:

KATEGORIA WIEŃCA TRADYCYJNEGO

Główną nagrodę otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce

Wyróżnienie otrzymały:

Koło Gospodyń Wiejskich w Błażowej Górnej,

Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku – Przylasku,

Klub Seniora „Pogodna Jesień”,

Stowarzyszenie Przyjaciół Wilczaka

Stowarzyszenie „Babski Młyn”,

Koło Gospodyń i Gospodarzy „Szarotka” w Nowym Borku.

KATEGORIA WIEŃCA WSPÓŁCZESNEGO

Główną nagrodę otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich „Górnianki” z Błażowej Górnej.

Wyróżnienie otrzymały:

Koło Gospodyń Wiejskich w Piątkowej „Piątkowianki”,

Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku,

Koło Gospodyń Wiejskich w Futomie,

Sołectwo Kąkolówka – Ujazdy.

Po kilku chwilach, gdy twarze wyłonionych zwycięzców promieniały szerokimi uśmiechami, na deskach podłogi znajdującej się przed błażowską estradą zameldowała się Grupa Jubileuszowa Zespołu Pieśni i Tańca „Hyżniacy”



Nie zabrakło stoisk informacyjnych, kulinarnych i rękodzielniczych.



Kapela Ludowa z Futomy.



Grupa Jubileuszowa Zespołu Pieśni i Tańca „Hyżniacy”.

z Hyżnego. Grupa pod przewodnictwem Piotra Głowiaka, akompaniamentem całej kapeli oraz zespołu śpiewaczego zaprezentowała nam tańce przeworskie i rzeszowskie. Zanim jednak zobaczyliśmy te drugie, rozstrzygnięte zostały dwa pozostałe konkursy: na „Najpiękniejszy Ogród” oraz „Najciekawszą Pasiekę”. Po wyłonieniu laureatów „Hyżniacy” powrócili na deski, aby zachwycić nas pięknymi tańcami i przyspiewkami wywodzącymi się z dawnej Rzeszowszczyzny. Przed nami został tylko pełen muzyki i tańca niedzielny wieczór.

Tegoroczne święto plonów zakończyliśmy z należytym przytupem. O godzinie 18:00 na scenie pojawiła się Izabela Trojanowska wraz z zespołem, która rozgrzała błażowską scenę do czerwoności. Podczas koncertu mogliśmy usłyszeć największe przeboje artystki, takie jak: „Wszystko, czego dziś chcę”, „Tyle samo prawd ile kłamstw”, „Pieśń o cegle”, „I stało się” czy też „Karmazynową noc”. Nie zabrakło wspólnego śpiewu, wspomnień oraz wzruszających momentów. Po koncercie można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z naszą gwiazdą, zdobyć płytę z autografem czy też po prostu zamienić kilka słów z Panią Izabelą. Gdy opadł kurz po koncercie, na scenie zaczął instalować się zespół DE LUX, z którym bawiliśmy się do późnych godzin nocnych przy największych hitach tanecznych.

Kamil Zagórski

PODZIĘKOWANIA

W imieniu Burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja oraz swoim – Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej – składam serdeczne podziękowania wszystkim osobom, instytucjom i firmom, które przyczyniły się do organizacji tegorocznych Dożynek

Gminnych w Błażowej. Dzięki Państwa wsparciu, zaangażowaniu i życzliwości mogliśmy wspólnie przeżyć to wyjątkowe święto, pełne tradycji, muzyki, tańca i radości.

Dziękujemy za wsparcie finansowe i rzeczowe:

- Gospodarce Komunalnej w Błażowej
 - Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej
 - Bankowi Spółdzielczemu w Błażowej
 - Firmie INSTAL-TRANS Krzysztof Bator
 - Piekarni w Błażowej
- Serdeczne podziękowania kierujemy także do:
- Księdza Dziekana Jacka Rawskiego i pozostałych księży za odprawienie uroczystej Mszy Świętej
 - Wszystkich korowodów dożynkowych oraz starostów Dożynek Gminnych
 - Państwa Bożeny i Krzysztofa Tłuczków
 - Orkiestry Dętej GOK w Błażowej
 - Augustyna Rybki, Władysława Wielgosa, Marii Pępek i Janusza Chochreka
 - Damiana Inglota
 - Ryszarda Wyskiela i Ryszarda Pępka
 - Anny Gellermann i Pawła Zawory
 - Druhen i Druhów OSP w Kąkolówce, Futomie i Błażowej oraz Jednostek Policji za czuwanie nad bezpieczeństwem uczestników wydarzenia
 - Mażorettek STARS Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej
 - Dziecięcego Zespołu Ludowego „Błażowiaczek”
 - Kół Gospodyń Wiejskich oraz wszystkich pozostałych wystawców, rękodzielników oraz pszczelarzy
 - Kapeli Ludowej z Futomy
 - Grupy Jubileuszowej ZPiT Hyżniacy
 - Zespołu DE LUX za wspaniałą zabawę taneczną
 - Pracowników interwencyjnych zatrudnionych w Urzędzie Miejskim

w Błażowej oraz pracowników Zespołu Szkół w Błażowej

Państwa pomoc i zaangażowanie były nieocenione – to dzięki Wam Dożynki Gminne w Błażowej mogły odbyć się w tak pięknej i uroczystej formie. Raz jeszcze dziękujemy a wspólne świętowanie i kultywowanie pięknych tradycji dożynkowych!

Z wyrazami wdzięczności

Jerzy Kocój – burmistrz Błażowej,
Kamil Zagórski – dyrektor GOK

*My do Komunalnej wieniec oddajemy
Bo jej Panią Prezes bardzo szanujemy.*

*Wieniec oddajemy wyrobu własnego,
Prosto do Jej serca, wszystkim przyjaznego.*

*Dla wszystkich uprzejma, miła
uśmiechnięta,
Zawsze w każdej chwili, nie tylko od święta.*

*Bardzo sympatyczna i każdemu rada,
Przy każdym usiadzie, serdecznie
pogada.*

*W całej komunalnej, pilnuje swych
włości.
Dba o estetykę i miasta czystości.*

*Od kiedy nastała, niech każdy to
wie,
Miasto ukwieciła, jak Ferenc w Rzeszowie.*

*Dobra gospodyni ku naszej radości,
Takiej Pani Prezes, tylko pozazdrościć.*

*My Koło „Górnianek” pięknie
dziękujemy,
Z wielką przyjemnością wieniec
oddajemy.*

Teresa Kotarba



Koncert Izabeli Trojanowskiej przyciągnął tłumy.



Gminne Dożynki w obiektywie



Mażoretki STARS



Przy Urzędzie Miejskim uformował się barwny korowód dożynkowy.



Laureaci konkursu na „Najciekawszą Pasiekę”.



Laureaci konkursu na „Najpiękniejszy Ogród”.



Laureaci konkursu organizowanego przez KRUS.



Laureaci tegorocznej edycji konkursu na „Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy”.



Do tańca porwał nas zespół DE LUX.





Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

NOWOCZESNY SPRZĘT DLA SZPITALA CHOROÓB PŁUC I OPIEKI DŁUGOTERMINOWEJ W GÓRNI POWIAT RZESZOWSKI

14 sierpnia br. szpital w Górnio wzb-



gacił się o nowoczesny sprzęt medyczny, przekazany przez wojewodę podkarpackiego. Urządzenia pochodzą z rezerwy strategicznych rządu i stanowią istotne wzmocnienie potencjału podmiotu leczniczego.

Wśród przekazanych urządzeń znalazły się m.in. respiratory, aparaty do tlenowej wentylacji przepływowej typu high flow, analizatory parametrów krytycznych oraz kardiomonitor wyposażone w funkcję kapnometrii. Kapnometria jest nieinwazyjną metodą pomiaru stężenia dwutlenku węgla (CO_2) w wydychanym powietrzu w czasie rzeczywistym, powszechnie stosowaną w anestezjologii, intensywnej terapii, medycynie ratunkowej i pulmonologii. Nowe wyposażenie umożliwi personelowi szpitala jeszcze skuteczniejsze monitorowanie stanu pacjentów i podejmowanie szybkich interwencji w sytuacjach zagrożenia życia. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli m.in. wojewoda podkarpacki Teresa Kubas-Hul, starosta rzeszowski Krzysztof Jarosz oraz dyrektor szpitala w Górnio Grzegorz Hydzik, podkreślano znaczenie tego wsparcia dla całego regionu.

– Szpitale najwyższego stopnia zaszerogowania, a takim jest Szpital Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej w Górnio,

służą nie tylko mieszkańcom powiatów, ale również pacjentom z całej Polski. Takie podmioty lecznicze powinny mieć dostęp do szerokiego strumienia finansowania ze środków publicznych – zaznaczył starosta rzeszowski.

Dyrektor szpitala Grzegorz Hydzik zwrócił uwagę, że przekazany sprzęt odpowiada współczesnym standardom w ratowaniu zdrowia i życia pacjentów.

– Liczę, że w nieodległej przyszłości uda nam się pozyskać środki na poszerzenie naszej działalności o oddział intensywnej terapii, który jest niezbędny do naszego funkcjonowania – podkreślił.

Nowe wyposażenie nie tylko podnosi jakość opieki medycznej w Górnio, ale także stanowi element długofalowej strategii rozwoju placówki. Dzięki wsparciu rządu i zaangażowaniu samorządu powiatowego szpital zyskuje coraz lepsze warunki do realizacji swojej misji, jaką jest skuteczne leczenie pacjentów w najtrudniejszych stanach zdrowotnych.

WAŻNE SPOTKANIE WŁADZ SAMORZĄDÓW Z MIESZKAŃCAMI W KĄKOLÓWCE W SPRAWIE OSUWISKA

13 sierpnia na wniosek starosty rzeszowskiego i wojewody podkarpackiego odbyło się spotkanie dotyczące osuwiska w miejscowości Kąkolówka. W spotkaniu uczestniczyły władze trzech samorządów. Województwo reprezentowała wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul wraz z pracownikami wydziału bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Powiat rzeszowski reprezentowali starosta Krzysztof Jarosz, członek Zarządu Powiatu Jurek Faraś oraz radna powiatu Anna Lorenz-Filip. Gminę Błażowa reprezentował burmistrz Jerzy Kocój.



Spotkanie dotyczyło realizacji inwestycji na drodze powiatowej – zabezpieczenie osuwiska wraz z infrastrukturą oraz pozyskania dużych środków finansowych na to długo wyczekiwane zadanie przez mieszkańców Kąkolówki – ponad 50 lat. Wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul już w pierwszych słowach zadeklarowała, że jeżeli władze powiatu przygotują dokumentację na tę inwestycję i złożą ją w odpowiednim terminie, to zabezpieczy pieniądze rządowe na to zadanie. Stwierdziła również, że po raz pierwszy za jej kadencji będzie możliwe rozłożenie finansowania inwestycji na okres dwuletni, co odciąży samorząd powiatu w planowaniu budżetu zabezpieczeniu własnych

środków na to zadanie. Starosta zapowiedział przygotowanie wniosku o rządowe dofinansowanie oraz udział samorządu w realizacji inwestycji. Planowane przedsięwzięcie obejmuje zabezpieczenie osuwiska oraz kompleksową przebudowę infrastruktury. Szacunkowy koszt inwestycji to 26 milionów złotych. Realizacja tak kosztownego zadania będzie możliwa wyłącznie przy wsparciu środków zewnętrznych, jak i ścisłej współpracy powiatu z gminą. Burmistrz Białowej w swojej wypowiedzi na spotkaniu w Kąkolówce, podkreślając dobrą współpracę z powiatem, zadeklarował pomoc finansową na to zadanie w ramach możliwości budżetowych gminy. Członek Zarządu Jurek Faraś w swojej wypowiedzi podkreślił, że powiat rzeszowski w ubiegłej kadencji przygotował dokumentację na to osuwisko. Została założona karta osuwiskowa, opracowano dokumentację geologiczno-inżynierską i budowlaną. Wartość poniesionych kosztów to kwota około 400 tys. złotych. Spotkanie z licznie przybyłymi mieszkańcami było bardzo merytoryczne. Padły konkretne deklaracje ze strony poszczególnych władz samorządowych. Ustalono harmonogram dalszych prac, aby jak najszybciej zapewnić bezpieczeństwo przejazdu po drodze, która dotychczas stanowiła duże zagrożenie. Zadeklarowano również, że o postępach w pozyskiwaniu funduszy i przygotowaniach do tej inwestycji będziemy informować mieszkańców na bieżąco.

„MIŁOŚĆ NIE ZNA DNA”, CZYLI RODZINY ZASTĘPCZE PILNIE POTRZEBNE

Ważny apel PCPR Rzeszów!

Dramatycznie brakuje miejsc w placówkach pieczy zastępczej i rodzinach zastępczych. W trosce o stworzenie potrzebującym dzieciom odpowiednich warunków bytowych i wychowawczych, powiat rzeszowski rozpoczął kampanię informacyjną mającą zachęcić potencjalnych kandydatów do tworzenia rodzin zastępczych.

– Problem pieczy zastępczej jest kwestią wymagającą natychmiastowego rozwiązania. Możemy rozwiązać go pogłębiając współpracę z gminnymi ośrodkami pomocy społecznej. Chodzi o to, by rozwiązywać problemy u źródła. Im więcej rodzin, które otrzymają skuteczne wsparcie od asystentów rodzin, tym będzie mniejsza konieczność

obejmowania dzieci pieczą zastępczą – mówi Krzysztof Jarosz, starosta rzeszowski. Zauważył także, iż asystenci rodzin powinni pracować etatowo i na bieżąco śledzić funkcjonowanie rodzin w kryzysie. Planuje też zorganizować cykl spotkań pogłębiających współpracę PCPR z GOPSami z terenu całego powiatu.

– Zarówno w skali powiatu, jak i całej Polski pogorszyła się sytuacja związana z umieszczeniem dzieci w pieczy zastępczej. Wyczerpana jest liczba miejsc zarówno w placówkach wychowawczych, jak i rodzinach zastępczych – alarmuje Agnieszka Gabrowska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie.

W myśl obecnie obowiązujących przepisów piecza zastępcza jest sprawowana w sytuacji, gdy biologiczni rodzice nie mogą z różnych powodów zapewnić swym niepełnoletnim dzieciom właściwego wychowania i opieki. Piecza jest sprawowana zarówno w formie rodzinnej (rodziny zastępcze spokrewnione, rodziny zastępcze niezawodowe i zawodowe, rodzinne domy dziecka), jak również instytucjonalnej poprzez placówki opiekuńczo – wychowawcze. Według stanu na koniec grudnia 2024 roku w Powiecie Rzeszowskim funkcjonowały 53 rodziny zastępcze, w których umieszczonych było 77 dzieci. Działały cztery rodzinne domy dziecka z szesnaściorciem dzieci, 19 rodzin zastępczych niezawodowych (26 dzieci), 30 rodzin zastępczych spokrewnionych (35 dzieci). Na terenie powiatu funkcjonują też 3 placówki opiekuńczo – wychowawcze: Dom dla Dzieci i Młodzieży „Przystań” w Tyczynie, Dom Opatrzności dla Dzieci i Młodzieży w Łące oraz Dom dla Dzieci i Młodzieży „Nadzieja” w Łące dysponujące łącznie 42. miejscami. Rodziny zastępcze są objęte różnymi i wszechstronnymi formami wsparcia. Zapewniona jest im pomoc prawna i psychologiczna, fachowe poradnictwo. W stałym kontakcie z nimi są koordynatorzy rodzinnej pieczy zastępczej, stale podnoszący swoje kwalifikacje. PCPR wspiera osoby sprawujące pieczę zastępczą w wykonywaniu podstawowych zadań, jakimi są zapewnienie dzieciom odpowiednich warunków wychowawczych, podtrzymywanie pozytywnych relacji z biologicznymi rodzicami i innymi bliskimi członkami rodziny, dążeniu do powrotu dziecka pod opiekę rodziny. Osoby zainteresowane stworzeniem rodziny zastępczej mogą się kontaktować z Zespołem do spraw rodzinnej pieczy zastępczej pod numerem tel. (17) 859 48 23, 519 585 391.

Poszukiwane rodziny zastępcze

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie – organizator rodzinnej pieczy zastępczej pilnie poszukuje ciepłego, bezpiecznego domu w formie rodzinnej pieczy zastępczej dla dzieci:

- siostr w wieku 13 i 14 lat,
- chłopca w wieku 14 lat,



– dziewczynki w wieku 13 lat.

Osobę/osoby gotowe stworzyć bezpieczny, pełen ciepła dom prosimy o kontakt:

telefon: 519-585-391

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROŚNIE – POWIAT RZESZOWSKI Z MOCNYM WYNIKIEM

Kolejny miesiąc ze wzrostami: w naszym powiecie powstały 144 nowe przedsiębiorstwa – to aż 11% nowych firm w całym województwie podkarpackim! Łącznie w powiecie rzeszowskim działa już 16 252 firm, co oznacza wzrost o 4,5 % w ciągu ostatniego roku. Dynamiczny przyrost nowych firm potwierdza rosnący potencjał gospodarczy i inwestycyjną atrakcyjność powiatu rzeszowskiego. Stabilny wzrost liczby przedsiębiorstw to znak zaufania do lokalnego rynku i szansa na nowe miejsca pracy oraz rozwój usług. To zasługa zarówno konsekwentnych działań samorządu, jak i przedsiębiorczości mieszkańców, którzy aktywnie budują lokalną gospodarkę.



ZDROWIE, INFRASTRUKTURA I ROZWÓJ NA XVI SESJI RADY POWIATU RZESZOWSKIEGO

Podczas (5.08.2025) XVI sesji Rady Powiatu Rzeszowskiego dyrektorzy: ZOZ Nr 2 w Rzeszowie i Szpital Chorób Płuc i Opieka Długoterminowa im. św. Jana Pawła II w Górnem podsumowali dotychczasową działalność tych placówek:



ZOZ NR 2 w Rzeszowie:

- leczenie blisko miejsca zamieszkania w 38 ośrodkach zdrowia na terenie powiatu;
- lepsza diagnostyka i ciągłość leczenia- rozszerzono opiekę koordynowaną: kardiologia, pulmonologia, endokrynologia, diabetologia, nefrologia,
- uruchomiono ponownie poradnię ginekologiczną – położniczą w Głogowie Małopolskim z nowym aparatem USG,
- przeprowadzono programy profilaktyczne: rak piersi, rak szyjki macicy, choroby serca,
- wyposażono placówki w nowoczesny sprzęt diagnostyczny i rehabilitacyjny 9 USG, RTG, EKG, defibrylatory).

Szpital Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej w Górnem:

- poszerzył dostęp do nowoczesnej diagnostyki – powstał Zakład Diagnostyki Obrazowej (TK, USG, RTG),
 - poprawił jakość leczenia i rehabilitacji- pozyskano sprzęt najwyższej klasy, m. innymi: kardiomonitor, respiratory, sprzęt do rehabilitacji),
 - zapewnił większą dostępność wsparcia i opieki dla chorych przewlekle i terminalnie,
 - zapewnił działania profilaktyczne i poprawa jakości żywienia pacjentów- poprzez programy „Profilaktyka 40+ „ oraz „Dobry posiłek w szpitalach”.
- Ponadto na sesji podjęto niezbędne decyzje w sprawach:
- instalacji fotowoltaicznej wraz z magazynem energii na terenie Domu Pomocy Społecznej w Górnem,
 - budowy i rozbudowy drogi powiatowej nr 1416R (tzw „Królka”) drogi wojewódzkiej nr 878, drogi gminnej nr 108972 R w ramach inwestycji „ Budowa obwodnicy miasta Tyczyn”,
 - budowa ronda w Boguchwale na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną (ul. Mickiewicza).

To konkretne działania, które poprawią życie mieszkańców powiatu rzeszowskiego.

**Członek Zarządu Rady Powiatu
Jurek Faraś**

Jesienią

*w oknie chmur plamy deszczowa sieć
ogród to rdzawość czerwień i śniedź
w kroplach co ciężkie na brzoskwiń listkach
niebo kuliste błyska i pryska*

*ślucham szelestów jesienny gość
mało wód szmeru szumu nie dość
czujnie czatuję rankiem przy oknie
gdy kwiat opada w kałużę ogniem*

*może usłyszę któregoś dnia
nutę człowieczą z samego dna
nutę co dzwoni mocno i ostro
a niebo całe dżwiga jak sosnę*

Józef Czechowicz

Caelum et terra transibunt, verba autem mea non praeteribunt – Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina. (Ewangelia wg św. Mateusza)



Serce – znaki ostrzegawcze

Zawał to taki stan, w którym dopływ krwi do serca zostaje zatrzymany. Dochodzi wtedy do niedotlenienia mięśnia sercowego, co z kolei powoduje obumieranie jego komórek. Naczynia krwionośne, które zaopatrują serce w życiodajny tlen i składniki odżywcze, mogą zamknąć się gwałtownie – wtedy dochodzi do nagłego zawału serca, ale mogą się zwężać przez wiele dni; mogą się i rozszerzać przez jakiś czas, powodując, że objawy pojawiają się i odchodzą. Myślimy, że zawał serca pojawia się nagle i bez zapowiedzi. Owszem, tak się zdarza. Ale często ciało wysyła sygnały ostrzegawcze nawet na 30 dni wcześniej! Tylko nie umiemy ich zrozumieć.

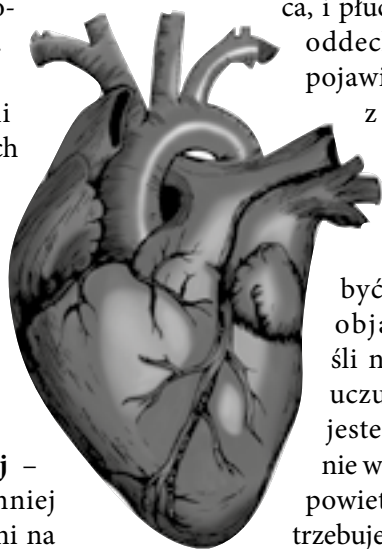
Wielu pacjentów, którzy przeżyli zawał, przyznaje po fakcie, że odczuwali pewne symptomy na wiele dni przed. Jeśli doświadczamy przynajmniej pięciu z nich, pora na wizytę u specjalisty. A oto one:

Ucisk w klatce piersiowej – chorzy opisują to uczucie mniej więcej tak „Jakby słoń usiadł mi na żebrach”. Medycznie objaw ten zwany jest dusznicą bolesną lub dławicą piersiową. Rzeczywiście może towarzyszyć zawałowi – ale także stanom przedzawałowym. Pojawia się nawet na kilka dni przed pełnym zablokowaniem tętnicy głównej. Jeśli zaczynamy mieć uczucie, że żelazna obręcz ściska klatkę piersiową podczas czynności, które nie sprawiały nam problemu, a w klatce piersiowej czujemy ból, zadzwońmy po karetkę.

Ból w klatce piersiowej, lewym ramieniu, karku, plecach lub żuchwie – ból w lewej części klatki piersiowej – to klasyczny objaw zawału serca lub dławicy piersiowej. Klasycznym objawem jest też promieniujący charakter tego bólu – ku ramieniu, plecom, karkowi czy żuchwie. Jeśli jest połączony

z dusznością lub cierpieniem ręki, dzwońmy po pogotowie – liczy się każda minuta. Ból zawałowy nie zawsze jest dotkliwy i silny. Nawet niewielki ból, ale występujący z innymi symptomami świadczy o zawałe.

Płytki oddech – jeśli siedzimy spokojnie, a oddech jest tak płytki, jakbyśmy właśnie skończyli maraton, to może być zawał. Objaw ten jest spowodowany gorszym ukrwieniem płuc – zamknięcie naczyń krwionośnych powoduje niedotlenienie i ser-



ca, i płuc. Spływanie oddechu zwykle pojawia się wraz z uciskiem w klatce piersiowej, ale może też być solowym objawem. Jeśli nagle mamy uczucie, że nie jesteśmy w stanie wciągnąć tyle powietrza, ile potrzebujemy i jest to dla nas nowość – le-

piej zadzwonić po karetkę pogotowia.

Zimne poty – to dość powszechny objaw: nagle oblew nas zimny pot. I jest go całkiem sporo. Skóra jest przy tym chłodna i biała. To wynik poważnych zaburzeń krążenia, a dokładniej nagłego spadku ciśnienia krwi. Obłanie zimnym potem potwierdza większość osób, które przeszły zawał.

Zmęczenie i słabość – tych sensacji wiele osób doświadcza nie tylko podczas zawału, ale także w ciągu wielu dni, które go poprzedzają. To jest trochę, jak podczas ciężkiej grypy: nawet utrzymanie gazety w dłoniach wydaje się zadaniem ponad siły. Poczucie zmęczenia może się ciągnąć całymi dniami, powodując, że nie mamy siły na cokolwiek. Ten

symptom częściej występuje u kobiet. Spowodowany jest zaburzeniami krążenia i niedotlenieniem serca, płuc i mózgu – to stan, który może prowadzić do zawału – i to całkiem szybko.

Przyspieszony lub nieregularny puls – Skoro serce jest poważnie niedotlenione, nic dziwnego, że zaczyna bić w dziwnych, nieprawidłowych rytmach. Każde serce czasem uderzy mniej prawidłowo i w tym nie ma nic niepokojącego. Ale jeśli puls jest bardzo przyspieszony lub zaburzenia rytmu się utrzymują – i towarzyszą tym sensacjom inne objawy, takie jak słabość, zimne poty czy ucisk w klatce piersiowej, to bardzo poważne ostrzeżenie, że trzeba szybko szukać pomocy. Pamiętajmy jednak, że arytmia, nawet bez dodatkowych objawów, wymaga uwagi lekarza (zwłaszcza jeśli nawraca lub się przeciąga). Okazuje się bowiem, że sama arytmia może spowodować zawał czy udar mózgu. Jeżeli ją u siebie podejrzewamy, a nigdy nie badaliśmy się pod tym kątem, warto poprosić lekarza o skierowanie na takie badania.

Niestrawność lub nudności – to domena kobiet: właśnie panie odczuwają zaburzenia ze strony serca jako zaburzenia ze strony układu pokarmowego. Zaburzenia takie mogą się ciągnąć nawet tygodniami! Jeśli mamy nudności, bóle brzucha czy straciliśmy apetyt i nie da się tego połączyć z zatruciem pokarmowym czy szalejącą wokół grypą pokarmową, lepiej poprosić lekarza, by przyjrzał się naszemu sercu.

Pustka w głowie – także poczucie zagubienia, splątanie, poczucie zbliżającego się nieszczęścia, lęk, zmienne nastroje – to może towarzyszyć zawałowi serca. Objawy te są spowodowane niedotlenieniem mózgu, a niedotlenienie jest spowodowane zaburzeniami w ukrwieniu, u podstaw których może leżeć zawał serca.

Jednak uwaga: nie każde wrażenie, że nasza głowa jest lekka i pusta to zaraz zawał.

Obrzęki – źle pracujące serce powodują, że w organizmie zatrzymywane są płyny. Zauważymy wtedy, że puchną nam stopy, kostki lub łydki. Możemy też szybko i bez powodu przybrać na wadze – to skutek zatrzymania wody w organizmie. Obrzęki są objawem, który czasem pojawia się na wiele tygodni przed zawałem i świadczy o niewydolności serca.

Kaszel – to jeden z możliwych objawów, świadczących nie tyle o zawałe, co o jego ewentualnym zbliżaniu się oraz o niewydolności serca. Kaszel jest związany z zaleganiem płynu w płucach. Towarzyszy mu zwykle uczucie duszności. Oba zjawiska i duszność, i kaszel, mogą się nasilać w pozycji leżącej. Może się też pojawić uczucie, że przepełnione są żyły na

szyi. Jeśli odczuwamy takie objawy, odwiedźmy kardiologa.

Co jeśli wezwaliśmy karetkę? – zanim do chorego przyjedzie lekarz, trzeba pilnować, aby chory nie chodził. Najlepiej ułożyć go w pozycji półsiedzącej, podeprzeć mu głowę i ugiąć kolana, zapewnić mu dostęp do świeżego powietrza, rozpiąć kołnierzyk, poluzować pasek oraz jeśli jest przytomny, podać 1,5 (750 mg) tabletki aspiryny. Kwas acetylosalicylowy zapobiega bowiem skrzepom krwi. Chorzy na wieńcówkę noszą zazwyczaj przy sobie nitroglicerynę. W przypadku zawału powinni ją wziąć, gdyż środek ten ułatwia przepływ krwi przez naczynia wieńcowe. Jeśli chory wymiotuje, trzeba jego głowę odchylić na bok, żeby się nie zakrztusił. Lekarz, który dotrze do pacjenta, poda mu odpowiednie leki, które uśmierzą ból oraz jeśli

to będzie konieczne, środki uspokajające, a także dostarczy mu tlen za pomocą maski tlenowej. W przypadku zatrzymania akcji serca wykonana masaż i sztuczne oddychanie. Czasem niezbędna jest defibrylacja, czyli przywrócenie rytmu serca za pomocą specjalnych elektrod. Gdy pacjent trafia do szpitala, podłącza się go do aparatury umożliwiającej kontrolę pracy serca. Błyskawicznie bada się też jego krew, aby ustalić stopień uszkodzenia mięśnia sercowego, które nastąpiło w wyniku niedotlenienia. Następnie podejmuje się różne zabiegi, aby pozbyć się zakrzepu. Można go rozpuścić za pomocą leków (fibrinoliza), usunąć za pomocą angioplastyki naczyń wieńcowych lub zabiegu operacyjnego.

Lek. med. specjalista pediatrii
Józef M. Franus

„Nie musimy akceptować cudzych przekonań... ale musimy akceptować prawo innych do ich posiadania”.

Jodi Picoult, J.

Inny nie znaczy gorszy

Pragnę zabrać głos w kwestii żydowskiej, bo ostatnio jest jej w „Kurierze” sporo. Ogólnie Żydzi kojarzą się z odmiennością, przeszłością; to społeczność, której – zdaniem Nie-Żydów – współcześnie niemal nie ma wokół nas. Obraz Żyda jest zbudowany z wielu stereotypów obejmujących specyficzny wygląd, zwyczaje, kontrowersyjne tradycje, niezrozumiałe obrzędy. Na takich elementach osadzona jest – zdaniem Nie-Żydów – tożsamość żydowska. Żyd to nie-Polak – osoba odmienna, wyróżniająca się. Na początek kilka określeń w skrócie, bo na co dzień czasami spotykamy się z nimi.

Żyd/Żydówka poprawne, neutralne i nieobraźliwe określenie członków narodu żydowskiego, mniejszości żydowskiej lub wyznawców judaizmu.

Starozakonni, izraelici, judaisci – wyrażenia neutralne, lecz archaiczne.

Izraelczycy – mieszkańcy państwa Izrael.

Izraelici – grupa etniczna zamieszkująca królestwo Izraela w czasach biblijnych.

Holokaust, Shoa – określenia opisujące wymordowanie milionów Żydów w czasie drugiej wojny światowej, pisane wielką literą.

Żydokomuna – pojęcie o pejoratywnym zabarwieniu, przypisujące Żydom, na przekór faktom, szczególną rolę i liczebność w ruchu komunistycznym.

Żydek, Żydóweczka, Żydziałko – zdrobnienia o mocno obraźliwym zabarwieniu (tak jak Polaczek, Polaczki).

„Żydzić” czy „wyżydzić” w znaczeniu skąpić lub wyłudzić – określenia powielające negatywne stereotypy na temat Żydów.

Zapewne zauważyli Państwo, że „Kurier” poświęca sporo uwagi

wydarzeniom dotyczącym historii kultury Żydów białostockich. Bo przecież trudno zaprzeczyć, że byli tu, są częścią naszej wspólnej historii. Podobnie jak w Bieszczadach odnajdujemy ślady Bojków i Lemków. Trudno jest udawać, że ich tam nie było, choć pozostały po nich jedynie ślady zapaści domów czy zdziczałe sady.

Izrael prowadzi obecnie wojnę na Bliskim Wschodzie, co jest przyczyną pogłębienia animozji do Żydów. Przypomnijmy – Izrael rozpoczął operacje wojskowe w Strefie Gazy w odpowiedzi na atak Hamasu 7 października 2023 r., w wyniku którego zginęło około 1200 osób, a ponad 250 zostało wziętych do niewoli. 50 osób pozostało w niewoli Hamasu.

W sierpniu 2025 roku Izrael rozpoczął ofensywę, mającą na celu przejęcie miasta Gaza na północy. Wojna doprowadziła do kryzysu humanitarnego w Strefie Gazy. Obrazy półmilionowego głodującego miasta są straszne! Łzy wyciska krzywda najmłodszych, głodnych dzieci, przypominających szkielety. Straszne to wydarzenia, ale nie stanowią powodu, aby winić za to bestialstwo wszystkich Żydów, czy skazać na zapomnienie

społeczność Żydów białowskich sprzed niemal stu lat. Białowa była miejscem do życia dla obu nacji. Młodsze i średnie pokolenia Nie-Żydów wydają się być bardziej otwarte na tematykę żydowską, w przeciwieństwie do starszych, którzy sami określają się jako niechętni Żydom i też mają taką opinię w oczach młodszych rozmówców. Wielokrotnie w rozmowach na temat Żydów słyszałam negatywne oceny pod ich adresem, a najsilniejsze skojarzenia z Żydami dotyczą kwestii bogactwa (dryg do pieniędzy, przedsiębiorczość, bywa też że skąpstwo i przedkładanie pieniędzy ponad wszystko). To szczególnie dla starszych Nie-Żydów jest źródłem negatywnej ich oceny (chciwość, odzyskiwanie majątków, resentymenty), ale dla młodych może być powodem do dumy i podziwiania Żydów. Bardzo silnym i dość oczywistym skojarzeniem jest doświadczenie Zagłady, które dla młodszych jest trudnym tematem, o skali okrucieństwa ciężkiej do wyobrażenia.

Holokaust jest też pewnego rodzaju traumą, która powstrzymuje Żydów od skupienia na przyszłości, zamiast rozpamiętywania przeszłych krzywd. Powtarza się też w rozmowach (sama tego doświadczam) powoływanie się na przekazy dziadków, przedstawiające Żydów w złym świetle. Rzekomo Żydzi porywali dzieci na macę! Polacy coraz częściej tak uważają. Antysemickie i antyizraelskie tony w wypowiedziach i działaniach wielu trafiają na podatny grunt. Napisy na murach: „Bij Żyda”, „Zabij Żyda”, „Żydzi do gazu” uważa się za bazgroły, co powoduje, że są postrzegane tylko jako przejaw wandalizmu. Tymczasem trzeba je widzieć jako przejaw mowy nienawiści, coraz częściej pojawiającej się w dyskursie publicznym w Polsce.

Nie lepiej kojarzą się Ukraińcy. Osobiście mam na Ukrainie wielu przyjaciół, ludzi serdecznych, gościnnych, choć bardzo biednych. Przypisuje się Ukraińcom same negatywne cechy. W opinii wielu Ukraińców to bezlitosny

bandzior, morderca, podpalacz. Trzeba pamiętać o zaszczytach, ale nie można podsycać nienawiści. Przyszłość nie może opierać się na nietolerancji.

Reasumując, wojny i konflikty zawsze były i będą. To nie zwykli ludzie o tym decydują, tylko generałowie i politycy. Ważne jest, aby mowy nienawiści nie przekazywać dalej. Smutne, gdy młody człowiek, np. maturzysta, zapytany o powód niechęci do czarnych, żółtych, Żydów, Ukraińców klepie jak mantrę słowa zasłyszane od starszych członków rodziny czy znajomych. A zapytany o powód tej niechęci – przeważnie milczy, bo nie umie wskazać przyczyny. Na koniec pytanie: czy miło nam, Polakom, z powodu krążącej w świecie opinii, że Polak to leń, kombinator i pijak?

„Tolerancja nie znaczy, że mam kogoś lubić za to, że jest inny. Tolerancja jest wtedy, kiedy nie rzucasz się z nożem na kogoś, kto ci nie odpowiada”.

Wojciech Świdzinewski, Kłopoty w Hamdirholm

Danuta Heller

Jak powstała pieśń „Czarna Madonna”

Pieśń „Czarna Madonna”, znana również jako „Czarna Madonno”, została napisana przez Alicję Gołaszewską w 1971 roku. Jest to współczesna pieśń maryjna, która zyskała popularność, zwłaszcza wśród pielgrzymów udających się na Jasną Górę. Autorka, będąca kompozytorką, organistką i dyrygentką, nadała pieśni wyjątkową melodię. Pieśń ta nawiązuje do

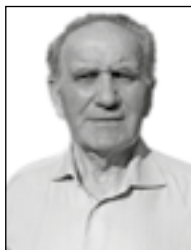
wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej, Czarnej Madonny, i jej głębokiego znaczenia w polskiej kulturze i wierze.

Pieśń „Czarna Madonna” jest często wykonywana podczas pielgrzymek na Jasną Górę, a jej popularność wzrosła dzięki upodobaniu jej przez kardynała Stefana Wyszyńskiego. Alicja Gołaszewska wprowadziła do

pieśni specyficzny nastrój i emocje, które rezonują z doświadczeniem pielgrzymów i ich głębokiej wiary.

Warto zauważyć, że pieśń ta jest współczesną kompozycją, ale jej treść i duch odwołują się do wielowiekowej tradycji kultu Czarnej Madonny, która jest ważnym elementem polskiego dziedzictwa religijnego i kulturowego.

Red.



Kazimierz Sikora

Stała się rzecz niesłychana

W ustalaniu genealogii białowskich Ossolińskich, dociekaniu oparłem na danych z badania genomów (przez firmę Family Tree DNA) p. p. – Krzysztofa, Andrzeja i Wiktora Ossolińskich. Tych

wzajemne pokrewieństwo sugeruje, że Wiktora Ossolińskiego przodkiem (który osiadł w Kąkolówce po r. 1703) mógłby być wnuk Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach (ur. 1597) – Antoni Ossoliński ur. w r. 1680 – syn Stanisława Ossolińskiego i Ustrzyckiej, który Antoni zamordował (przed r. 1703) swego rodzzonego brata kpt.

WP Jana Ossolińskiego. Został skazany (pod groźbą kary śmierci) na banicję, utratę nazwiska i wszelkich praw – w tym majątkowych. W opracowaniu niżej, uzasadniam możliwe nie wykonanie części tego wyroku (banicję), skutkujące osiedleniem Antoniego w Kąkolówce. Wikipedia podaje: „– Stanisław Ossoliński

(1650 – 1700) – starosta piotrkowski, rotmistrz chorągwi koronnej (1673), dziedzic Husakowa i właściciel Ustrzyk Dolnych; był drugim synem wyżej wym. Mikołaja Ossolińskiego z matki Katarzyny Starołęskiej. Żonaty był z właścicielką Ustrzyk Dolnych Anną Birecką, kasztelanową przemyską wdową po Mikołaju Ustrzyckim (zmarła po r. 1703). Miał brata przyrodniego Jerzego Ossolińskiego – syna Anny Korniakt (zm. 1648), oraz siostry: Annę wydaną za Zygmunta Mniszcha i Katarzynę wydaną za Ferdynanda Przerembskiego. Tenże Stanisław pozostawił po żonie Bireckiej dwóch synów: Jana i Antoniego, który w 1703 roku zabił tegoż swojego brata Jana. Dzięki wstawiennictwu wpływowych osób, Antoni uniknął kary śmierci i do końca życia pokutował w jednym z klasztorów.” Tragedię braci szerzej wyklada p. Grzegorz Osoliński z Katowic (jego str. Ossolińscy – Internet) po tekście „Odpisu z akt sądów grodzkich przemyskich:„- Jan, starszy z synów Stanisława i Ustrzyckiej, został zamordowany przez swego młodszego brata Antoniego przed r. 1703”. W przypisie podano, że ta wiadomość znajduje się w Bibliotece Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich (BZNiO) dok. 3261/I 3040. I dalej p. Grzegorz wzmiankuje – Antoni młodsz z synów Stanisława i Ustrzyckiej wymieniony jest w dwu dokumentach wystawionych 7 czerwca 1703. r. jako zabójca swego starszego brata Jana. Dokumenty te (BZNiO dok. 3261/I 3041), są manifestami jego ciotki Katarzyny z Ossolińskich Przerębskiej, w których występuje ona o pewne sumy należne jej po Janie i Antonim. Przypaść one miały jej po śmierci Jana, oraz pozbawieniu praw Antoniego po dokonaniu zabójstwa swego brata – tegoż Jana. Konkluzja na zakończenie, „Odpisu” jest taka: – synowie Stanisława, Jan i Antoni są bodaj najbardziej prawdopodobnymi osobami w genealogii rodu Ossolińskich, po których mogą pochodzić w większości dziś żyjący Ossolińscy wywodzący się z terenów

Rzeszowszczyzny. Moim zdaniem (aut. K. S.) stwierdzenie w Wikipedi (jak wyżej), jakoby zabójca Antoni zmarł bezpotomnie w klasztorze jest bezpodstawne. Z pewnością słusznie zaś podaje Wikipedia – dzięki wstawiennictwu wpływowych osób, Antoni uniknął kary śmierci. Spośród tych wpływowych, którzy pomogli Antoniemu, widzę najpewniej Hieronima Augustyna Lubomirskiego (1647 -1706). Liczył na oddanie mu korony polskiej przez Karola XII.. To on kupił (ok. r. 1678) majątność rybotycką od Ossolińskich (Sic!).

Pisze p. dr Małgorzata Kutrzeba (Kurier Błażowski nr 179) w art. – Życie chłopów w kluczu błażowskim pod rządami Lubomirskich: – Książę Hieronim Lubomirski, kasztelan krakowski, podskarbi koronny i hetman wielki koronny, pan na Rzeszowie, nabył majątność błażowską przed r. 1691., bo taką datę nosi dokument rozstrzygający spór pomiędzy Hieronimem Lubomirskim a Władysławem Grabieńskim o dochody z Kąkolówki i Futomy. Z 1693 r. pochodzi zawarta między Władysławem Grabieńskim, właścicielem Czudca, a Marcinem i Zuzanną Sawickimi umowa o roczną dzierżawę dóbr Futoma. Z treści tego dokumentu wynika, iż Władysław Grabieński dzierżawił majątność błażowską od Hieronima Lubomirskiego. Ustalenie p. dr Małgorzaty, upewnia, że Hieronim pomógł zabójcy Antoniemu osiąść w swej wsi Kąkolówce – szczególnie po tym, jak wcześniej (r. 1678) kupił jego ojcowiznę.

Sądy starościńskie w Polsce w XVII w.. Możliwość obejścia wyroku (uniknięcie banicji), który zapadł na Antoniego, wynika z poniższego kompendium. Władysław Łoziński w swym dziele, „Prawem i lewem”, rozdz. pierwszy – I, pisze: – Batory, wkrótce po objęciu rządów w uniwersale swoim do szlachty wypowiedział straszne słowa – „Nierząd wszystkie obyczaje psuje, na których miejsce nastąpiły srogie zbrodnie, mężobójstwo, gwałty, łupiestwo, mordy, z rusznic zabijanie,

krzywoprzysięstwo ...”. I dalej cytuję Łozińskiego – „...ciężką klątwą przeszłości jest bezkarność. Nie brak prawa zgubił obyczaje, ale jego bezsilność, brak władzy – nie brak sankcji karnych, ale brak ich wykonania. Kto chciał aby prawo było wykonane, sam je wykonywać musiał, co czyniło go narzędziem gwałtu, środkiem przemocy, sankcją samowoli. Zabijano otwarcie i skrycie, po domach, po drogach i rynkach miejskich, na sejmikach, zjazdach, bankietach, a nawet i sądach, zabijano o co bądź, a zabijano bezkarnie. Istniały prawa przeciw mężobójcom, ale były bardzo łagodne, bo żaden szlachcic nie dawał głowy za głowę, nie płacił życiem za życie”; szlachcic, który zabił szlachcica z broni palnej podlegał karze siedzenia na dnie wieży dwa lata i 12 tygodni i zapłaty za głowę zabitego 480 grzywien. I dalej podaje Łoziński – „...krewni zabitego mieli obowiązek ścigać prawem zabójcę i wnieść najdalej do dwunastu niedziel w grodzie protestację, czyli obwiedzenie głowy. Kto by się przez rok od tego uchylił mając cel, aby zabójca uszedł bezkarnie, miał ponieść taką samą karę, jak gdyby sam dopuścił się zabójstwa. Niepoddanie się dekretem sądów królewskich i trybunalskich, nieodsiedzenie wieży, nieopłacenie główszczyzny, w ogóle nieuczynienie zadość prawu pospolitemu i jego sankcjom karnym pociąga za sobą najwyższą karę, jaką rozporządza sprawiedliwość: wywołanie (banicję) i infamię. Spraw wybitnie kryminalnych – rozpatrywane były przez sądy królewskie czyli sejmowe, ustawicznie (przesuwając terminy) nie sądzono. Sejm zwoływany był raz co dwa lata i trwać miał sześć tygodni; jakżesz można było myśleć, aby wszystkie sprawy kryminalne (zaszły w tym czasie w Polsce – K. S.), nagromadzone przez dwa lata, mogły być osądzone w tak krótkim czasie i to przy nawale spraw sejmowych. Doszło do tego, że sprawy stanowczo kryminalne, jak np. zajazdy połączone z zabójstwami i gwałtami, nie pozywano w procesach kryminalnych, ale w procesach

z powództwa cywilnego, aby tym sposobem takie przyspieszyć i doczekać się nareszcie wyroku”. Szybkiemu wymiarowi sprawiedliwości i bezkarności sprawcy przeszkadzała chluba szlacheckiej wolności – „nikogo nie uwięzimy, o ile nie zostanie skazany sądownie” – przywilej ustanowiony przez króla Władysława Jagiełłę, która chluba nie pozwalała pojąć osiadłego szlachcica. Organem wykonawczym – władzą sądową i policyjną, był starosta. Wikipedia podaje: – „sądził i orzekał sędzia grodzki na mocy delegowanej mu władzy przez starostę. Z reguły pomagał mu przybrany do pomocy podsądek”. Takie scedowanie uprawnień wymuszał przywilej czerwinski z r. 1422, który zakazywał pełnienia przez tę samą osobę funkcji starosty i sędziego. Łoziński dalej – „Urząd starościński zamykał w więzieniu prywatnie pojmanych złoczyńców tylko pod warunkiem, że utrzymać ich będą kosztem, wiktem i pod strażą tego, który ich pojął i dostawił. Zgubną dla egzekwowania prawa była zasada – gdy nikt nie wniesie oskarżenia, podejrzanego uwalnia się od winy. W owych czasach, nie było właściwie władzy, która by ścigała zbrodnie z urzędu, nawet gdy domagała by się tego osoba zainteresowana – ściganie takie było wprost niedozwolone i zakazane. Przy zbrodni mężobójstwa mógł występować oskarżyciel (delator), ale tylko będący krewnym zabitego. Jeżeli ten nie zaskarżył zabójcy swego krewniaka, podlegał tej samej karze, jakiej podlegał owy zabójca. Obchodzono to surowe prawo – któryś z krewnych poszkodowanego oskarżał i wytaczał pozew przeciw zabójcy, następnie go dził się z zabójcą, brał od niego pieniądze, nie stawał na terminy procesowe i nie domagał się śledztwa – procesu nie było, bo ugrzązł on na zawsze. Jeżeli jednak proces się odbył i został zakończony wyrokiem adekwatnym do winy a to: ścięciem, więzieniem w wieży, banicją, infamią – problemem była wykonalność wyroku, skoro władzy wykonawczej (był nią starosta), silnej, trwałej, zorganizowanej, tak jakby nie było”. Będzie ciąg dalszy.

Kazimierz Sikora

Kobietę, puchu marny!

Zacznijmy od korzeni. Pojęcia „kobieta kochana” i „kochanka” ewoluowały przez wieki, Adam Mickiewicz pisał w wierszu „Rozmowa” –

Kochanko moja! na co nam rozmowa?

Czemu, chcąc z tobą uczucia dzielić,

Nie mogę duszy prosto w duszę przelać?

Pojęcia kobieta i kochanka były mocno związane z przemianami społecznymi, religijnymi i kulturowymi. Zajmijmy się ewolucją tych pojęć w Polsce, od najdawniejszych czasów aż po współczesność.

Średniowiecze

W średniowiecznej Polsce pojęcie „kobiety kochanej” było związane z ideałem miłości dworskiej, który dotarł tu z Europy Zachodniej. Miłość była często platoniczna, a „kobieta kochana” była obiektem uwielbienia rycerza, który mógł ją wielbić w pieśniach czy poezji. Z drugiej strony „kochanka” była postrzegana jako osoba poza małżeństwem, często w kontekście grzechu, co wynikało z silnego wpływu Kościoła na życie społeczne.

Renesans

W okresie renesansu idea miłości nabrała bardziej ludzkiego wymiaru. Kobieta kochana była już nie tylko idealizowaną muzą, ale też partnerką życiową, choć wciąż w literaturze odwoływano się do romantycznych uniesień. Kochanka w renesansowej Polsce zaczęła pojawiać się w kontekście dworskich intryg i romansów, co było widoczne np. w twórczości Jana Kochanowskiego.

Barok

Barok w Polsce nacechowany był kontrastami. Z jednej strony idea kobiety kochanej była związana z religijnym uwielbieniem Maryi jako wzoru czystości i miłości, z drugiej jednak – literatura barokowa pełna była namiętności i zmysłowości, gdzie kochanka stawała się symbolem tajemniczych romansów i zakazanych uczuć.

Oświecenie

W oświeceniu „kobieta kochana” była utożsamiana z partnerką życiową, która miała być „rozumna, wykształcona i wspierać męża w jego obowiązkach. Kochanka zaś, choć wciąż obecna w kulturze, była postrzegana jako osoba wykraczająca poza moralne normy epoki.

Romantyzm

Romantyzm w Polsce to czas idealizacji miłości. Kobieta kochana była często przedstawiana jako niedostępna, tragiczna postać, jak np. w twórczości Adama Mickiewicza („Grażyna”, „Dziady”). Kochanka zaś nabierała bardziej dramatycznego wymiaru, stając się symbolem namiętności, która prowadziła do cierpienia.

XX wiek

W XX wieku, zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości, rola kobiety kochanej i kochanki zaczęła się zmieniać. Kobieta kochana była coraz częściej postrzegana jako równa mężczyźnie partnerka, a kochanka przestała być wyłącznie symbolem grzechu, stając się częścią bardziej otwartych dyskusji o miłości i seksualności.

Współczesność

Dziś pojęcia te są mniej jednoznaczne. Kobieta kochana to zarówno partnerka życiowa, jak i osoba, którą darzy się uczuciem w różnych kontekstach. Kochanka, choć wciąż często kojarzona z relacją poza związkiem małżeńskim, jest postrzegana bardziej neutralnie, jako wybór życiowy lub element skomplikowanych relacji międzyludzkich.

D.H.

Królewski zwierz

Przemierzając naszą urokliwą okolicę, poprzecinaną licznymi wstążkami strumieni wijącymi się często u podnóża niewielkich pagórków łatwo napotkamy ślady bytności niezwyklego budowniczego jakim jest bóbr (*Castor fiber*).

Z całą pewnością widać, że gatunek ma się dobrze i występuje licznie, tym samym trudno uwierzyć, że w po-



przednim wieku groziło mu wyginięcie. W odległych czasach, zanim ktokolwiek słyszał o ekologii i ochronie środowiska, a kiedy piastowscy książęta w bobrowych czapach i futrach chodzili, zwierz ten z ogromnym pietyzmem był traktowany i objęty ochroną na mocy ustawy. Podziwiany za talenty inżynieryjne, niebywale cenne skóry i poszukiwany na wszelkie dolegliwości „strój bobrowy” (tłusta wydzielina gruczołów skórnych), oraz dobre mięso były towarami luksusowymi. Należy dodać, że ogon bobra jadany był w dniach

postnych, gdyż ze względu na to, iż pokryty był łuskami, mięso jego traktowane było jako rybne. Bobrownictwo było wyłączną własnością monarchów i posiadaczy ziemskich. Istniał nawet urząd bobrowniczego, którego zadaniem była opieka nad tymi zwierzętami. Urząd ten sięgał historią czasów Bolesława Chrobrego. Jakikolwiek kłusownictwo, a nawet niepokojenie zwierząt było surowo



Na naszym, lokalnym terenie jedynym naturalnym wrogiem bobra jest wilk.

karane.

Bóbr, podlegający w Polsce częściowej ochronie, to nasz największy europejski gryzoń o wadze dochodzącej do 35 kg, gatunek ziemno-wodny, zadeklarowany jasz o nocnej aktywności. Na lądzie porusza się dość niezgrabnie, za to w wodzie okazuje się



Na bobrze budowle składają się żeremia, tamy, nory i kanały.



być świetnym pływakiem o licznych przystosowaniach do tego środowiska. Małeńkie oczy chroni trzecia powieka, uszy i nos zabezpieczone są przed wodą fałdami skórnymi, palce spięte ma błoną pławną, a okryty jest futrem chroniącym przed zimnem i wilgocią. Na szczególną uwagę zasługuje ogon zwany „kielnią”. Jest on spłaszczony, pokryty zrogowaciałą łuską i pełni wiele ról. Przede wszystkim jest sterem i napędem podczas pływania, przeciwwagą na lądzie, stanowi magazyn tłuszczu i narzędzie w komunikacji. Jego gwałtowne i głośne uderzenia o taflę wody, tudzież ziemi, są sygnałem alarmowym i świadczą o zaniepokojeniu zwierzęcia. Jeżeli zaskoczymy swą obecnością na rozlewisku bobra zapewne usłyszymy ten charakterystyczny odgłos. Głównym narzędziem pracy bobra są „strugi” – czerwono brunatne, imponujące siekacze, które odpowiedzialne są za powalanie ogromnych drzew.

Rodzina bobrza prowadzi osiadły tryb życia. Niewiele okoliczności może je zmusić do opuszczenia swych siedlisk. Aktywne stają się późnym wieczorem i nocą, choć mnie udało się wielokrotnie obserwować ich krzątanie podczas dnia, kiedy młode bobrzątka zapuszczały się po przysmaki na ląd. Rodzinę bobrza stanowi zawsze para rodzicielska i dwa kolejne pokolenia, zwykle 4 do 10 osobników. Młode przychodzą na świat w maju i czerwcu, a na bobrzysku jest wtedy dzięki nim dość głośno. Latem, starsze z poprzedniego miotu często opuszczają rodziców w poszukiwaniu swojej ostoi. Robią to drogą lądową jak i wodną, dlatego można je spotkać w tym czasie w dość nietypowych miejscach. Mnie się udało na przykład zobaczyć go na drodze głównej, przebiegającej przez Białą (stanowiącą część Rzeszowa).

Dieta bobra jest bogata i składa się na nią ok. 200 gatunków roślin. Wymienię tu choć kilka dla przykładu:

skrzypy, tatarak, turzyce, pokrzywa, koniczyzna, trzcina, pałka wodna, maliny, gałęzie i liście drzew i krzewów



liściastych, a wczesną wiosną iglastych. Preferują siedliska gdzie dominuje wierzba. Nie pogardzą roślinami uprawnymi: kukurydzą, zbożami czy burakami. Szkody takie, zawsze blisko cieków wodnych wyglądają jak gdyby zostały dokładnie i równo skoszone ręką ludzką. Zimową dietę stanowi głównie łyko drzew, które jesienią gromadzą w dużych ilościach pod powierzchnią wody w formie gałęzi w tzw. tratwach.

Na bobrze budowlę składają się żeremia, tamy, nory i kanały. Te pierwsze zawierają komory gniazdowe, w których zwierzęta bytują. Wejścia do nich znajdują się pod lustrem wody i dlatego tak mozolnie starają się one utrzymać odpowiedni, stały poziom lustra wody, aby nie doszło

do odsłonięcia wejść. Tym samym budowanie tam pełni rolę gwarantu. Nory pełnią te same funkcje co żeremia, ale kopane są tylko tam gdzie brzegi przy strumieniach czy jeziorach są wysokie, a grunt stabilny.

Zasięg żerowania rodziny to ok. 4 km wzdłuż cieków i zalewów 20 m od linii



Mało jest zwierząt, które mają tak znaczący wpływ na przekształcenie środowiska.

brzegowej, choć bywa, że zapuszczają się i dalej. Na terenach podmokłych, bagiennych, ich ścieżki transportowe z czasem przybierają formę kanałów. Piękny tego przykład znajdziemy na Błażowskim Wilczaku gdzie planowano onegdaj zalew.

Nacisk ich siekaczy wynosi kilka ton na 1 cm² dlatego możliwe jest ścinanie przez nie twardych gatunków drzew, takich jak graby czy dęby, o sporych obwodach pni, co stanowi konflikt interesów na linii bór – człowiek.

Mało jest zwierząt, które mają tak znaczący wpływ na przekształcenie środowiska, a dzięki temu zwiększenie bioróżnorodności. Jestem pewna, że liczne obserwacje błotniaka sta-

wowego, czy możliwość usłyszenia klangoru żurawi na wspomnianym już Wilczaku, to zasługa budowniczych tam. Na naszym, lokalnym terenie j e d y n y m naturalnym wrogiem bobra jest wilk. Przebywający

na łódzie osobnik staje się łatwym łupem tego drapieżnika.

Zachęcam do obserwacji niezwykłego sąsiada, który nie niepokojony pozwoli się nieco bliżej poznać podczas codziennych zajęć.

Dagmara Wichłacz-Głowacka

**AGNIESZKA I BOGDAN
WIELGOSOWIE**

Kochani,

Z okazji Waszej rocznicy ślubu, życzymy Wam nieskończonej miłości, szczęścia i nieustannej radości. Niech każdy dzień przynosi Wam nowe, piękne chwile, a Wasza miłość niech z każdym rokiem rośnie coraz większa.

Przyjaciele

Dostojni Jubilaci

Państwo **ALEKSANDRA I ADOLF
KOŁODZIEJOWIE** z Błażowej

Przez 60 lat trwania Waszego małżeństwa tworzyliście wspólnie historię pełną miłości, wzajemnego wsparcia i zrozumienia. Niech każdy kolejny rozdział Waszego życia będzie jeszcze piękniejszy, a każdy dzień Waszego wspólnego życia będzie świadectwem niekończącej się miłości, która przetrwa wszystko. Najserdeczniejsze życzenia na kolejne lata pełne zdrowia, harmonii i radości. Przyjmijcie, prosimy, bukiet jubileuszowych serdeczności.

Rodzina i przyjaciele

Pani dr **MAŁGORZATA KUTRZEBA**
Członkini redakcji „Kuriera Błażowskiego”

Z okazji Twoich imienin życzymy Ci dni pełnych uśmiechu i radości, aby każda chwila była dla Ciebie wyjątkowa. Niech życie obdarza Cię pięknymi momentami, a każdy kolejny dzień przynosi spełnienie marzeń. Życzymy Ci zdrowia, siły do pokonywania trudności oraz serdecznych i bliskich relacji z najbliższymi.

Koleżanki i koledzy z redakcji
„Kuriera Błażowskiego”

Wspomnienia z wakacji

Korzystając z pięknej lipcowej pogody Koło Gospodyń Wiejskich z Futomy zorganizowało dwudniową, integracyjną wycieczkę dla członków koła, mieszkańców i przedstawicieli różnych organizacji. Tym razem udaliśmy się do Wrocławia, stolicy Dolnego Śląska. Ze względu na odległość, wyruszyliśmy bardzo wcześnie rano, aby w godzinach przedpołudniowych być na miejscu. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od największego polskiego Ogrodu Zoologicznego. Zajmuje on ogromny obszar, ponad 33 hektary zieleni w sercu Wrocławia i znajduje się w nim ponad 12 tysięcy zwierząt. Duże wrażenie robi Afrykarium, oceanarium, poświęcone zwierzętom Czarnego Łądu, które jest częścią ogrodu. Idealne miejsce na edukację i odkrywanie natury. W godzinach popołudniowych zaplanowane mieliśmy wejście do Muzeum Panoramy Racławickiej. Zapoznając się z historią obrazu byliśmy pełni podziwu jak jest pięknie namalowany. Obraz ma 15 metrów wysokości i 114 metrów długości,

jest jednym z największych obrazów panoramicznych na świecie. Przedstawia bitwę pod Racławicami, która miała miejsce 4 kwietnia 1794 roku, a wykonany został w 1893 roku przez Jana Stykę i Wojciecha Kossaka. Panorama jest wystawiona w specjalnie zbudowanym rotundzie i jest jednym z najważniejszych zabytków Wrocławia. O zmroku obejrzelśmy pokaz specjalny Fontanny Multimedialnej, widowisko łączące wodę, muzykę, światło i projekcje multimedialne na wodnym ekranie. Kolejny dzień rozpoczęliśmy od zwiedzania z przewodnikiem Ostrowa Tumskiego, najstarszej, zabytkowej części Wrocławia, a następnie spacerując uliczkami, przechodząc przez mosty i mostki, podziwiając zabytki, piękną architekturę przeszliśmy na Rynek Starego Miasta, aby na chwilę odpocząć. Dużą atrakcją było odnajdywanie krasnali, miniaturowych figurek, których jest we Wrocławiu ok. 1000. Mieszkają w różnych częściach miasta, tworząc Szlak Krasnoludków. Wrocław jest bardzo ładnym



i ciekawym miastem. Pozostały nam niezapomniane wspomnienia z pobytu w tym urokliwym miejscu.

Małgorzata Drewniak



Zasłyszane
w szkole



Do szkół
w Polsce
Należy zdjąć
krzyż ze ściany:
Portret „ministra” tam wieszamy!?

Gdzie jest twój brat? Pyta pani,
Leży w szpitalu.
A co mu się stało?
Założyliśmy się, który z nas
dalej się wychyli z okna. I...?
On wygrał.

Przerażony syn pyta ojca?
Tato, czy dzisiaj jest piękny dzień?
Nie, czemu pytasz?
Bo Pani od polskiego powiedziała,
że któregoś pięknego dnia
przeze mnie zwariuje.
Całe szczęście!

Tato, co to jest?
– Czarne jagody.
– A dlaczego one są czerwone?
– Bo są jeszcze zielone.

Zonia

Sukcesy Alicji Litwin na międzynarodowych zawodach matematycznych

Z dumą informujemy, że Alicja Litwin, od września uczennica klasy II b Szkoły Podstawowej w Błażowej, w minionym roku szkolnym odniosła imponujące sukcesy na arenie międzynarodowej.

Wzięła udział w olimpiadzie matematycznej Caspian Cup w Baku (Azerbejdżan), w której uczestniczyło ponad 200 uczniów z 15 krajów. Reprezentując Polskę, Alicja zdobyła III miejsce w kategorii wiekowej 7-latków. Zadania wymagały błyskawicznego wykonywania obliczeń przy

użyciu japońskiego liczydła soroban, a także tzw. „liczydła wyobrazonego”. Na każde działanie uczestnicy mieli zaledwie kilka sekund, a poziom trudności zadań był bardzo zróżnicowany.

Kolejnym sukcesem było zdobycie III miejsca podczas zawodów z arytmetyki mentalnej w Brugii (Belgia). To prestiżowe wydarzenie również wymagało niezwykle koncentracji, szybkości oraz doskonałej pamięci.

Największym osiągnięciem Alicji w ubiegłym roku szkolnym okazał się jednak udział w międzynarodowych rozgrywkach w Taszkencie (Uzbekistan), gdzie zdobyła II miejsce. Alicja trenuje pod okiem swoich rodziców, rozwijając nie tylko kompetencje matematyczne, ale także pamięć, wyobraźnię, logiczne

**Z ŻYCIA SZKÓŁ
I PRZEDSZKOLI**



Niezwykłe osiągnięcia Alicji są powodem do dumy.

myślenie i koncentrację. Arytmetyka mentalna to bowiem nie tylko liczenie – to metoda rozwijająca obie półkule mózgowe, która sprawia, że młodzi adepci potrafią wykonywać skomplikowane obliczenia szybciej niż przeciętny użytkownik kalkulatora. Niezwykłe osiągnięcia Alicji są powodem do dumy dla całej szkolnej społeczności. Jej przykład pokazuje, jak pasja i systematyczna praca mogą prowadzić do sukcesów na skalę międzynarodową.

Wychowawca Marta Lubas

Wakacyjna półkolonia w Błażowej 2025

W dniach 30 czerwca – 4 lipca 2025 roku w Szkole Podstawowej w Błażowej odbyła się letnia półkolonia, w której uczestniczyło aż 89 dzieci. Było to pięć dni pełnych radości, atrakcji, warsztatów, wycieczek i spotkań, które dostarczyły uczestnikom niezapomnianych wrażeń, nowych doświadczeń i wspomnień na całe wakacje.

Dzień pierwszy – aktywny start

Pierwszy dzień rozpoczął się od wyjazdu do FlyParku w Rzeszowie – miejsca, w którym każdy może

poczuć się jak w świecie bez grawitacji. Ogromna arena trampolin, strefa do gry w piłkę nożną i koszykówkę, basen z gąbkami, park ninja, tyrolka, rodeo i wiele innych atrakcji sprawiły, że nikt nie miał czasu na nudę. Była to świetna okazja do wyładowania energii, nauki nowych akrobacji i przede wszystkim wspólnej zabawy.

Następnie dzieci udały się do kina Helios, gdzie obejrzały film animowany „Elio”. Historia chłopca, który przypadkowo trafia do odległej galaktyki i zostaje uznany za międzygalaktycznego ambasadora Ziemi,

wciągnęła młodych widzów i dostarczyła im wielu emocji.

Po powrocie do szkoły na uczestników czekał pyszny obiad. Po posiłku rozpoczęły się zajęcia integracyjne: dzieci tworzyły w grupach plakaty, nazwy i logotypy swoich drużyn, a także śpiewały piosenki. Wspólne działania szybko wprowadziły wszystkich w wakacyjny nastrój i pozwoliły lepiej się poznać.

Dzień drugi – taniec, śpiew i nauka przez doświadczenie
Wtorek rozpoczął się od warsztatów tanecznych prowadzonych przez

Martę Lubas. Rytmiczna muzyka i energiczne układy taneczne porwały wszystkich do zabawy. Następnie odbyły się warsztaty wokalne, które poprowadziła Monika Kotowicz. Uczestnicy uczyli się pracy z głosem, wspólnego śpiewu i emisji, co dało im ogrom satysfakcji i radości.

Kolejnym punktem dnia była wizyta w Społecznym Muzeum Ziemi Błażowskiej, gdzie dzieci mogły poznać historię swojego regionu. Po ekspozycji

oprowadzała je Danuta Uryga, opowiadając ciekawostki związane z przeszłością Błażowej i okolic.

Dużą atrakcją okazała się także mobilna wystawa Podkarpackiego Centrum Nauki „Łukasiewicz”, która na kilka godzin zamieniła salę gimnastyczną w prawdziwe laboratorium naukowe. Interaktywne eksponaty pozwalały sprawdzać prawa fizyki,

zglębiać tajemnice ludzkiego ciała czy badać zjawiska optyczne. Animatorzy nie tylko objaśniali działanie stanowisk, ale także inspirowali dzieci do samodzielnego eksperymentowania i zadawania pytań. Była to nauka poprzez zabawę w najlepszym wydaniu.



Kolejną atrakcją dnia było ognisko „Pod Dębem”. Wspólne pieczenie kiełbasek bardzo zintegrowało uczestników, stworzyło ciepłą atmosferę i dostarczyło wszystkim wiele radości.

Na zakończenie dnia odbyły się warsztaty mydlarskie, prowadzone przez Alicję Kurasz. Każdy uczestnik mógł samodzielnie stworzyć własne,

naturalne i pachnące mydełko, które stało się piękną pamiątką.

Dzień trzeci – wycieczka do Leska

Środa upłynęła pod znakiem wyjazdu do Leska. Jedna z grup spędziła czas na basenie „Aquarius”, gdzie korzysta-

ła z wodnych atrakcji, pływała i relaksowała się. Druga grupa odwiedziła Piernikową Chatę, w której odbyły się warsztaty piernikarskie. Dzieci nie tylko ozdabiały pierniki, ale również zwiedzały chatę Baby Jagi i uczestniczyły w zabawach z „lata-

niem na miotle”.

Po wspólnym obiedzie grupy zamieniły się miejscami, aby każdy uczestnik mógł wziąć udział w obu aktywnościach. Dzięki temu dzień był pełen śmiechu, kreatywności i smakowitych aromatów.

Dzień czwarty – dzień twórczych warsztatów



W Szkole Podstawowej w Błażowej odbyła się letnia półkolonia, w której uczestniczyło aż 89 dzieci.

Czwartek dzieci spędziły w szkole, uczestnicząc w serii ciekawych warsztatów:

– Makrama – zajęcia prowadzone przez Sabinę Woźniak wprowadziły uczestników w świat starożytnej sztuki wiązania sznurków. Dzieci wykonywały ozdoby, ucząc się cierpliwości, precyzji i kreatywności.

– Origami – pod okiem Anny Sajdyk uczniowie zgłębiali japońską sztukę składania papieru. Z prostych, kwadratowych kartek powstawały przeróżne figurki i modele, które rozwijały wyobraźnię przestrzenną i zdolności manualne.

– Robotyka – Grzegorz Kruczek wprowadził dzieci w świat technologii. Uczestnicy mogli projektować i programować proste roboty, poznając podstawy działania elektroniki i programowania.

– Warsztaty chemiczne – Sabina Prymon przygotowała serię fascynujących eksperymentów, które wzbudziły wśród dzieci ogromną ciekawość i zachwyt.

Na zakończenie dnia odbył się turniej szachowy zorganizowany przez Katarzynę Jurkiewicz. Emocje były ogromne – rywalizacja wymagała skupienia, logicznego myślenia i cierpliwości.

Dzień piąty – sportowe zakończenie

Ostatni dzień półkolonii miał charakter sportowy. Zorganizowano olimpiadę sportową, w której dzieci

rywalizowały w wyścigach, grach zespołowych i przeciąganiu liny. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe piłeczki, a drużyny mogły zaprezentować swoje plakaty i okrzyki. Zajęcia sportowe poprowadzili nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół podstawowych z terenu gminy Błazowa.

Nie zabrakło także prelekcji funk-

po wycieczki i wspólne spotkania. Uczestnicy wrócili do domów z nowymi umiejętnościami, przyjaźniami i mnóstwem pięknych wspomnień, które pozostaną z nimi na długo.

Organizacja półkolonii nie byłaby możliwa, gdyby nie zaangażowanie i chęć do pracy wspaniałych nauczycieli. Dzięki nim ten czas był atrak-

cynie zorganizowany pod opieką profesjonalnego zespołu. Kadre półkolonii stanowili nauczyciele Zespołu Szkół w Błazowej i szkół podstawowych z terenu gminy: Danuta Bator, Maria Kruczek, Marta Lubas (kierownik półkolonii), Alicja Kurasz, Katarzyna Jurkiewicz, Beata Więclawska, Anna Skowronek, Dag-

mara Dulińska, Kinga Rybka, Diana Szostek, Klaudia Wapińska, Katarzyna Lubecka, Anna Stanio, Marta Wojtas (wychowawcy). Ciekawe zajęcia dla uczniów prowadzili nauczyciele: Sabina Woźniak, Anna Sajdyk, Grzegorz Kruczek, Sabina Prymon, Alicja Kurasz, Marta Lubas, Monika Koto-wicz, Małgorzata Wróbel, Teresa Gołda, Wojciech Kruczek, Dariusz Róg, Michał Karnas, Danuta Uryga.

Opiekę nad uczniami pełnili również: Marzena Brudz, ks. Adrian Wołoszyn, Monika Kotowicz, Marta Pięta, Ewelina Borowiec, Agnieszka Borowska, Magdalena Bartyńska, Gabriela Rybka, Dariusz Szmist, Grzegorz Kruczek, Elżbieta Rosiak, Ewelina Brzęk, Barbara Stec, Alicja



cjonariuszy policji, połączonej z kursami wiedzy o bezpieczeństwie. Była to świetna okazja, aby w przystępny sposób zdobyć cenną wiedzę na temat zasad bezpieczeństwa w czasie wakacji.

Na zakończenie dzieci korzystały z licznych atrakcji: dmuchanych zjeżdżalni, zaplatania kolorowych warkoczyków, wspólnego tańca i śpiewu. Dużą radość sprawiła także możliwość wykonania zdjęć z postaciami Myszki i Mikiego. Było dużo śmiechu, zabawy i wzruszeń.

Podsumowanie

Organizatorzy zadbali, aby każdy dzień obfitował w różnorodne atrakcje – od zajęć sportowych, przez warsztaty artystyczne i naukowe, aż



Stegińska, Weronika Baran, Sylwia Sebzda, Agata Szul, Teresa Bąk, Renata Maciołek. W opiekę i prowadzenie zajęć zaangażowani byli wolontariusze – Roksana Czapla, Alicja Sroka, Patrycja Stachura, Oliwia Stachura, Emilia Czapla, Lena Kluz – uczennice Zespołu Szkół w Błażowej.

Letnia półkolonia w Błażowej 2025 była czasem pełnym przygód, nauki i integracji. Dzięki bogatemu programowi dzieci mogły rozwijać swoje talenty, poznawać nowe pasje, aktywnie spędzać czas i zdobywać wiedzę w niecodzienny sposób.

Marta Lubas



Letnia półkolonia w Błażowej 2025 była czasem pełnym przygód.

„Orlik matematyczny”- międzyszkolny konkurs klas I- III

5 czerwca 2025 roku odbył się międzyszkolny konkurs matematyczny pod nazwą „Orlik Matematyczny”, który zgromadził uczniów z różnych szkół podstawowych z terenu gminy Błażowa.

W konkursie udział wzięli najlepsi uczniowie z poszczególnych klas ze szkół: SP Kąkolówka, SP Futoma, SP Białka, SP Piątkowa oraz SP Błażowa. Celem wydarzenia było promowanie matematyki wśród uczniów, rozwijanie logicznego myślenia oraz kompetencji matematycznych.

Uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych, rozwiązując zestawy zadań dostosowanych do poziomu klas I, II i III.

Jest nam niezmiernie miło poinformować o wynikach tegorocznego konkursu:

KATEGORIA KLAS I

I miejsce- Konrad Róg (SP Błażowa)

II miejsce- Lena Bylebył (SP Białka)

III miejsce- Filip Dopart (SP Futoma)

Wyróżnienia:

-Emilia Kozdraś (SP Kąkolówka)

KATEGORIA KLAS II

I miejsce- Bartłomiej Groszek (SP Białka)

II miejsce- Julia Chochrek (SP Kąkolówka)

III miejsce- Adam Dopart (SP Futoma)

Wyróżnienia:

-Michał Kurasz (SP Błażowa)

-Gabriel Wilk (SP Piątkowa)

-Emilia Jamróz (SP Błażowa)

KATEGORIA KLAS III

I miejsce- Oliwia Miślińska (SP Błażowa)

II miejsce- Antoni Pocałun (SP Futoma)

III miejsce- Maksymilian Sapa (SP Kąkolówka)

III miejsce- Barbara Hul (SP Błażowa)

Wyróżnienia:

-Wojciech Bęben (SP Białka)

Po zakończeniu części konkursowej odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dyplomów.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim uczniom, nauczycielom oraz opiekunom za zaangażowanie i obecność. Konkurs „Orlik Matematyczny” na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń edukacyjnych gminy Błażowa i nadal cieszy się dużym zainteresowaniem.

Marta Lubas



Szachy w Szkole Podstawowej w Błażowej

Uczniowie rozwijają królewską grę – szachy w Szkole Podstawowej w Błażowej

W roku szkolnym 2024/2025 zwiększyło się zainteresowanie wśród uczniów grą w szachy. Szkoła stanęła na wysokości zadania, aby stworzyć odpowiednie warunki do rozwijania tej pasji – zorganizowano regularne zajęcia szachowe, na szkolnym korytarzu pojawiły się szachownice oraz zorganizowano turnieje. Dzięki tym działaniom uczniowie mogli nie tylko doskonalić swoje umiejętności, ale również uczestniczyć w szkolnych i międzyszkolnych turniejach, odnosząc sukcesy. Klasy III w ramach zajęć rozwijających kreatywność miały okazję poznać zasady tej królewskiej gry, a kółko szachowe cieszyło się dużym zainteresowaniem uczniów klas III – VI.

Zajęcia miały charakter teoretyczno-praktyczny. Uczniowie poznawali i utrwalali podstawowe zasady gry w szachy: ustawienie figur, ruchy poszczególnych bierek, zasady szachowania, matowania oraz remisów. Ćwiczyli także proste strategie debiutowe i końcówki, rozwiązywali zadania szachowe i grali między

sobą krótkie turnieje. Prowadzone zajęcia przyczyniły się do integracji dużej grupy uczniów o podobnych zainteresowaniach.

Wydarzenia i osiągnięcia

W październiku chętni uczniowie przygotowywali się do Ogólnopolskiego Konkursu Szachowego – KONIK SZACHOWY. Konkurs polegał na rozwiązaniu 30 zadań szachowych z podziałem na kategorie wiekowe. Podanie odpowiedzi wymagało znajomości notacji szachowej. Mateusz Jurgowian i Nikodem Świst zajęli miejsca w pierwszej dziesiątce w województwie podkarpackim.



Na Powiatowym Turnieju Szachowym w Sokółowie Małopolskim reprezentacja naszej szkoły, w skład której weszli: Diana Rzeźnik, Michał Fudali, Nikodem Rybka oraz Kacper Szymula, godnie zaprezentowała swoje umiejętności,

rywalizując z zawodnikami z całego powiatu.

W marcu w naszej szkole zostały zorganizowane rozgrywki szachowe: I Gminny Turniej Szachowy CHES-SPION oraz II Szkolny Turniej Szachowy. Obydwa wydarzenia nadzorował Międzynarodowy Sędzia Szachowy Marian Bysiewicz. W rozgrywkach gminnych wzięli udział

reprezentanci szkół podstawowych z Białki, Błażowej, Futomy, Lecki i Piątkowej. Mieli okazję zmierzyć się z rówieśnikami z innych miejscowości, sprawdzić swoje umiejętności szachowe oraz zdobyć cenne doświadczenie w duchu zdrowej rywalizacji. Turniej przebiegał w miłej i sportowej atmosferze, a każda partia dostarczała wielu emocji zarówno uczestnikom, jak i obserwatorom. Do szkolnego

turnieju szachowego zgłosiło się 84 uczniów naszej szkoły, co świadczy o ogromnym zainteresowaniu tą królewską grą wśród dzieci i młodzieży. Uczestnicy reprezentowali różne klasy i poziomy zaawansowania.

ziomy zaawansowania.

I GMINNY TURNIEJ SZACHOWY CHES-SPION

Po rozegraniu 7 partii szachowych zostali wyłonieni zwycięzcy.



Uczniowie poznawali i utrwalali podstawowe zasady gry w szachy.



W kategorii I-IV:

I miejsce – Kacper Szymula – SP Błażowa

II miejsce – Michał Fudali – SP Błażowa

III miejsce – Nikodem Świst – SP Błażowa

IV miejsce – Tomasz Dopart – SP Lecka

W kategorii V-VIII:

I miejsce – Mateusz Jurgowian – SP Błażowa

II miejsce – Nikodem Rybka – SP Błażowa

III miejsce – Antoni Gryś – SP Lecka

IV miejsce – Mateusz Sobczyk – SP Błażowa

II SZKOLNY TURNIEJ SZACHOWY

W kategorii I-III:

I miejsce – Dawid Kępa

II miejsce – Stefania Wyskiel

III miejsce – Amelia Wojtas

IV miejsce – Weronika Synoś

W kategorii IV-VIII:

I miejsce – Oliver Kołodziej

II miejsce – Piotr Bednarz

III miejsce – Wiktor Jakubczyk

IV miejsce – Jakub Kozłowski

W marcu chętni uczniowie przygotowywali się do Ogólnopolskiego Konkursu Szachowego – KONIK SZACHOWY EXTRA. Konkurs polegał na rozwiązywaniu otwartych zadań szachowych, a odpowiedzi należało zapisać w notacji szachowej. Tu również mamy sukcesy: Tytuł laureata otrzymał Nikodem Świst.

Dyplom za ponadprzeciętne wyniki otrzymali: Michał Kurasz, Weronika Synoś, Krystian Kocaj, Mateusz Sobczyk, Kacper Szymula, Nikodem Rybka i Piotr Kustra.

W maju w Niebylcu odbył się konkurs „TĘGA GŁOWA – SZACH MAT IT” skierowany do uczniów klas I-III szkół podstawowych z województwa podkarpackiego.

Naszą szkołę reprezentowała trzyosobowa drużyna uczniów z klas trzecich: Amelia Wojtas, Dawid Kępa, Nikodem Świst. W trakcie godzinnego konkursu zmagali się oni z zadaniami obejmującymi pięć kategorii: rachunki, geometrię, szachy, łamigłówek logiczno-matematyczne oraz kodowanie.

Szachy w naszej szkole stale się rozwijają, ciesząc się rosnącym zainteresowaniem wśród uczniów. Dzięki zaangażowaniu nauczycieli, wsparciu szkoły oraz pasji samych uczestników tworzymy przestrzeń, w której młodzi szachiści mogą doskonalić swoje umiejętności, uczyć się logicznego myślenia i przeżywać sportowe emocje. Z roku na rok widać coraz większe zaangażowanie oraz sukcesy naszych reprezentantów – to najlepszy dowód na to, że warto inwestować w tę wyjątkową dziedzinę.

Katarzyna Jurkiewicz



Szachowe pasje uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej

Szachy dla wielu uczniów były czymś zupełnie nowym – kojarzyły się raczej z poważną, cichą grą, niż z aktywnością szkolną. Jednak już po kilku rozmowach i pierwszych rozegranych partiach okazało się, że wśród licealistów nie brakuje osób, które posiadają solidne podstawy. Kilku uczniów naszego liceum wykazało się bardzo dobrą znajomością reguł gry, a także zaprezentowało imponujące umiejętności przy szachownicy.

Nie bez powodu szachy są wykorzystywane

w edukacji na całym świecie. Zdaniem pedagoga szkolnego szachy mają korzystny wpływ na rozwój emocjonalny uczniów. Uczą cierpliwości, wytrwałości oraz radzenia sobie z porażką – umiejętności niezbędnych zarówno w nauce, jak i w życiu.

W tym roku chętni uczniowie przygotowywali się do dwóch prestiżowych konkursów szachowych. III Politechniczny Turniej Szachowy Szkół Ponadpodstawowych w Budynku V Politechniki Rzeszowskiej w Rzeszowie odbył się w lutym. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego z Błażowej wzięli udział w tym wydarzeniu. Skład naszej drużyny: Weronika

Banat, Mateusz Kościółek, Marek Kościółek, Szymon Olszowy. Turniej został objęty honorowym patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz Podkarpackiego Kuratora



Weronika Banat, Mateusz Kościółek, Marek Kościółek i Szymon Olszowy.

Oświaty. Uczniowie mieli możliwość poczuć się jak studenci uczelni wyższej na wykładzie inauguracyjnym, który wygłosił dr Adrian Michalski na temat „Wszechstronność matematyki – od problemów szachowych do dzielenia łupu”. Po wykładzie każda osoba z drużyny rozegrała 7 partii.

Nasi szachiści zaprezentowali się wspaniale. Profesjonalizm od stroju po kulturę osobistą. Zawierali nowe znajomości i wymieniali się doświadczeniem z innymi uczestnikami. Razem omawiali partie szachowe i analizowali błędy. Do turnieju zapisały się 24 drużyny, w skład każdej wchodziło czworo uczniów ze szkoły

ponadpodstawowej. Nasi szachiści zajęli XVII miejsce.

W marcu uczniowie naszego liceum mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności na szerszym forum, biorąc udział w Ogólnopolskim Konkursie KONIK SZACHOWY EXTRA na poziomie Hetman. W konkursie Szymon Olszowy zajął 16 miejsce z 96 w województwie, Mateusz Kościółek otrzymał dyplom za ponadprzeciętne wyniki, pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy za udział w konkursie. Dla uczniów był to pierwszy kontakt z tak dużym, pisemnym konkursem szachowym, co czyni ich udział jeszcze bardziej wartościowym. Wykazali się bardzo dobrą znajomością zasad gry, a także opanowaniem zapisu partii w postaci notacji szachowych, co stanowiło ważny element konkursu.

Katarzyna Jurkiewicz

CO TO ZNACZY...

Być klu sprawę? To polskie powiedzenie, które oznacza „być kluczowym, najważniejszym elementem czegoś”. To znaczy, że coś jest najważniejsze, decydujące lub najbardziej istotne w danej sytuacji.

W kontekście pytania „być klu sprawę”, można to tłumaczyć jako:
- „być kluczem do czegoś”: coś umożliwia osiągnięcie celu lub rozwiązanie problemu.

- „być najważniejszym aspektem czegoś”: coś jest najbardziej istotne lub znaczące

Poprawna forma to „clou”. „Clou” to najciekawsza lub najważniejsza część czegoś. Słowo to pochodzi z języka francuskiego, w którym oznacza przede wszystkim główną atrakcję.



Wakacyjne warsztaty z programem „Projektor” w szkole podstawowej w Futomie

Wakacje to czas odpoczynku, przygód i nowych doświadczeń. W tym roku dzieci z Futomy mogły spędzić lipcowe dni w wyjątkowy sposób – uczestnicząc w warsztatach wakacyjnych z Programem „Projektor”. Zamiast nudzić się w domu, wyruszyły



Nie zabrakło plenerowych zabaw.

w podróż pełną wyzwań, odkryć i radości, a szkoła stała się miejscem twórczej zabawy i integracji.

W dniach 14–16 lipca 2025 r. oraz 21–23 lipca 2025 r. w Szkole

Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie odbyła się kolejna edycja Wakacyjnych Warsztatów z Programem „Projektor”. W zajęciach, które przeprowadzili studenci – wolontariusze uczestniczyło ponad 20 dzieci, a frekwencja i pogoda dopisały każdego dnia.



Gra w szachy.

Pierwszy blok warsztatów pod hasłem „Zostań bohaterem swojej książki!”, był prawdziwą ucztą dla wyobraźni. Uczestnicy wymyślali i rysowali własnych bohaterów, nadawali im cechy charakteru, tworzyli ich historie i projektowali okładki książek. Nie zabrakło plenerowych zabaw kreatywnych, rysowania scen z ulubionych bajek i wspólnego czytania. Była to



Dzieci z Futomy mogły spędzić lipcowe dni w wyjątkowy sposób.

doskonała okazja do rozwijania wyobraźni, współpracy i kontaktu z literaturą.

Druga część warsztatów miała bardziej sportowy i logiczny charakter. Podczas zajęć szachowo-sportowych dzieci uczyły się zasad gry w szachy, doskonaliły umiejętność gry w koszykówkę. Dużo uśmiechu



Wspólna zabawa pozwoliła na integrację uczestników i zbudowanie ducha współpracy.

i emocji dostarczyła zabawa w podchody którą studenci zorganizowali wokół pięknych terenów szkoły. Wspólna zabawa pozwoliła na integrację uczestników i zbudowanie ducha współpracy.

Program „Projektor” od ponad 20 lat wspiera edukację w małych miejscowościach, dając dzieciom możliwość rozwijania talentów i odkrywania nowych pasji. Szkoła Podstawowa im. Św. Jana Kantego w Futomie od lat aktywnie współpracuje z Programem, dzięki czemu zrealizowano już wiele wartościowych projektów edukacyjnych. Takie działania udowadniają, że wakacje mogą być czasem nie tylko odpoczynku, ale i rozwoju. Uczestnicy już dziś pytają o kolejne edycje, a to najlepszy dowód na to, że warto łączyć edukację z dobrą zabawą.

Alina Maciołek

Rytm, energia i integracja – XIX edycja warsztatów „Integration&Groove” w Błażowej

Błażowa, 26–27 sierpnia 2025 r. już po raz dziewiętnasty w Szkole Muzycznej



Prowadzący warsztaty.

nej I stopnia w Błażowej rozbrzmiały dźwięki instrumentów perkusyjnych. Warsztaty perkusyjne Integration&Groove stały się na przestrzeni lat jednym z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń muzycznych w regionie, łącząc młodych adeptów rytmu z doświadczonymi perkusistami z całej Polski. Wykładowcy XIX edycji:

Krzysztof Klingbein (<https://klingbeindrums.com>)

Jacek Rzym (Filharmonia Podkarpacka)

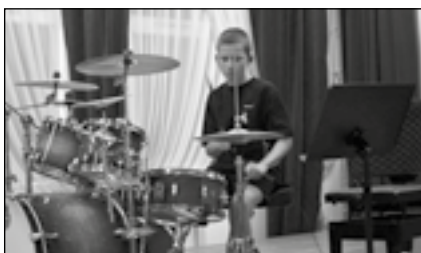
mgr Marek Burda (Instytut Muzyki UJK – Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

mgr Karol Nabożny (Pomysłodawca; kierownictwo organizacyjne – artystyczne)

Spotkanie pokoleń

Tegoroczna edycja, podobnie jak poprzednie, miała charakter integracyjny. W zajęciach uczestniczyli zarówno najmłodsi uczniowie stawiający pierwsze kroki w świecie perkusji, jak i bardziej zaawansowani pasjonaci. W programie znalazły się intensywne lekcje gry na

instrumentach perkusyjnych. Tematyka zajęć: techniki gry na podwójnej stopie; klasyczne instrumenty perkusyjne i batucada. Każdy z uczestników miał możliwość pracy w grupach oraz indywidualnych konsultacji z wykładowcami.



Praktyka i koncertowe emocje

Warsztaty rozpoczęły się we wtorek, 26 sierpnia, od wspólnego powitania i pierwszych bloków zajęciowych. Rytm dnia wyznaczały kolejne lekcje przeplatane krótkimi przerwami i przygotowaniami do finałowego występu.

Drugiego dnia, 27 sierpnia, uczestnicy zaprezentowali efekty swojej pracy podczas wspólnego koncertu w auli szkoły. Publiczność mogła podziwiać nie tylko warsztat techniczny młodych perkusistów, ale także ich energię, kreatywność i umiejętność współpracy na scenie. Kręcony był również film promocyjny na Stadionie Miejskim w Błażowej.

Tradycja, która inspirowała „Integration&Groove” to warsztaty, które od lat udowadniają, że muzyka perkusyjna potrafi łączyć ludzi w każdym wieku i o różnym poziomie

umiejętności. – Najważniejszy jest kontakt, wspólne granie i energia, która płynie z rytmem. Co roku widzimy, jak te spotkania inspirują młodych muzyków do dalszej pracy i poszukiwania własnej drogi artystycznej – podkreślają organizatorzy.

Błażowa stolicą rytmu

Dzięki inicjatywie nauczycieli i pasjonatów perkusji, Błażowa na dwa dni



zamieniła się w prawdziwą stolicę rytmu. Warsztaty nie tylko rozwijają umiejętności techniczne, ale także promują kulturę muzyczną regionu i integrują lokalną społeczność.

XIX edycja „Integration&Groove” zakończyła się gromkimi brawami i wspólną obietnicą spotkania w przyszłym roku, podczas jubileuszowej – dwudziestej odsłony warsztatów.

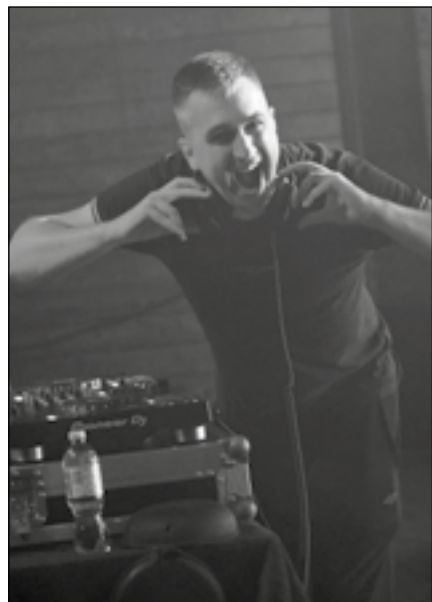
Grzegorz Łobaza



„Integration&Groove” to warsztaty, które od lat udowadniają, że muzyka perkusyjna potrafi łączyć ludzi.

Dni Błażowej 2025

Tegoroczne Dni Błażowej przeszły do historii jako dwudniowe święto pełne muzyki, rozrywki, pamięci o tradycyjnych wartościach, lokalnym folklorze oraz jako okazja do wspólnego



DJ LukeAmon.

spędzenia czasu w gronie rodziny i najbliższych. Jak co roku impreza przyciągnęła tłumy gości z terenu całej gminy ale i spoza jej granic. Wydaje nam się, że przygotowany dla



Koncert Luizy Ganczarskiej i Groove Section.

Państwa przez nas program był tak bogaty i różnorodny, że każdy mógł coś dla siebie znaleźć.

Rockowa sobota okraszona folkowymi brzmieniami

W pierwszej fazie sobotniego popołudnia pogoda chciała nam pokrzyżować plany, jednak wraz z upływem

kolejnych godzin, kiedy zbliżaliśmy się do oficjalnego rozpoczęcia tegorocznych Dni Błażowej, opady ustały a na stadionie sportowym w Błażowej zaczęli pojawiać się pierwsi goście. Zachęceni przez konferansje-



Pokaz Studia Tańca SENSO.

ra oraz animatora przybysze, chętnie zaczęli brać udział w prowadzonych przez niego konkursach i animacjach. O godzinie 18:30 scenę przejął Fever, alternatywny zespół rockowy ze Stalowej Woli. Ich energetyczny występ, pełen mocnych gitarowych riffów, pokazał, dlaczego magazyn „Teraz Rock” nazwał ich „wielką nadzieją polskiego rocka”.



Zespół FEVER.

Publiczność doskonale bawiła się przy ich ciężkich rockowych brzmieniach,



czując, że energia zespołu to naprawdę „zawsze 110%”.

Wieczorem nadszedł czas na muzyczną zmianę klimatu. Licznie zgromadzona przed błażowską sce-



Pokaz sztuk walki Judo School.

ną plenerową publiczność z ogromną przyjemnością powitała na scenie Kordiana – pioniera gatunku Folk Polo. Był to niezwykle udany koncert, a publiczność śpiewała z nim największe hity, takie jak „Dziewczyna z gór” czy „Góraleczka jak ze snu”. Widać było, jak bardzo ceniona jest twórczość zespołu, który w ciągu dziesięciu lat istnienia zgromadził miliony fanów. Po koncercie, taneczną atmosferę do późnych godzin nocnych podtrzymał DJ LukeAmon, a dyskoteka pod chmurką okazała się idealnym zwieńczeniem pierwszego dnia.

Lokalne talenty i energetyczne show

Drugi dzień Dni Błażowej 2025 zaopatrzony był w bagaż równie ekscytujących występów. Już o godzinie 15:00 na scenie wystąpił działający przy naszym ośrodku kultury Dziecięcy Zespół Ludowy

„Błażowiaczek”, który jak zwykle zachwyił zebraną publiczność swoim barwnym występem. Tradycyjne, ludowe przyspiewki i tańce przypo-



Trialem rowerowym zachwyił Łukasz Kowal.

niały nam, jak ważne elementem naszego dziedzictwa kulturowego jest kultywowanie i podtrzymywanie przy życiu naszej rodzimej kultury ludowej. Zaraz po naszych młodych artystach, z wielką precyzją i wdziękiem zaprezentowały się na deskach błażowskiej sceny Mażoretki „STARS”, które swoim pokazem żonglerki i tańca pałeczkami udowodniły, że zdobyta I nagroda w Podkarpackiej Paradzie Orkiestr Dętych w Tyczynie była całkowicie zasłużona.

Kolejne godziny niedzielnego popołudnia upłynęły pod znakiem zapierających dech w piersiach pokazów. Dużym zainteresowaniem cieszył się magiczny występ iluzjonisty Przemysława Wilka, który zaskoczył

zarówno najmłodszych, jak i dorosłych. Prawdziwe emocje wywołał także półfinalista programu „Mam Talent”, Łukasz Kowal, który na specjalnie przygotowanym torze poka-



Występ grupy teatralnej LOS FUEGOS.

zał niezwykle umiejętności w trialu rowerowym. Nie zabrakło również widowiska sportowego – pokaz Judo School z Białki spotkał się z dużym uznaniem. Punktem kulminacyjnym popołudnia był jednak teatralno-cyrkowe widowisko „Marionetka” w wykonaniu grupy Los Fuegos z Krakowa, które przeniosło nas do świata akrobatyki i pantomimy.

Gwiazdy wieczoru i taneczny finał Dni Błażowej 2025

Wieczne koncerty rozpoczęli nasi lokalni, młodzi wirtuozi z zespołu akordeonowego Ritmo. Chłopaki udowodnili, że grają z ogromną pasją, a ich aranżacje muzyki klasycznej i filmowej na akordeonie były prawdziwą uczta

dla uszu. Tuż po nich, Studio Tańca SENSO w Rzeszowie porwało nas do swojego świata, prezentując wyjątkowy pokaz taneczny.

Następnie sceną zawładnęła charyzmatyczna wokalistka Luiza Ganczar-



Pokaz magii w wykonaniu Przemysława Wilka.

ska wraz z zespołem Groove Section. Ich muzyczny koktajl, łączący rock z innymi gatunkami, był pełen emocji i energii, co publiczność przyjęła z ogromnym entuzjazmem.

Punktem kulminacyjnym całych Dni Błażowej 2025 był występ legendarnej formacji KOMBII. Grzegorz Skawiński i Waldemar Tkaczyk udowodnili, że wciąż są na szczycie. Tłumy śpiewały z nimi ich największe przeboje, od „Sen się spełni” po „Awionion”, a atmosfera była po prostu elektryzująca. To była prawdziwa podróż w czasie, która połączyła pokolenia.

Na zakończenie, po koncercie gwiazdy wieczoru, do późnych godzin nocnych bawiliśmy się przy dźwiękach serwowanych przez DJ-a LukeAmona. Dni Błażowej 2025 możemy uznać za niesamowity sukces, który nie byłby możliwy bez zaangażowania wszystkich uczestników, artystów i naszej wspaniałej publiczności. Dziękujemy Wam wszystkim za wspólnie spędzony czas i już dziś zapraszamy na kolejną edycję!

Kamil Zagórski



Nie zabrakło wspólnych gier, zabaw i animacji.

Dobiegły końca Dni Błażowej 2025. Organizatorami tej największej, corocznej imprezy plenerowej są Burmistrz Błażowej oraz Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej. To

bardzo trudne logistycznie i organizacyjnie wydarzenie, które wymaga współpracy bardzo wielu



Zespół Mażoretkowy STARS.

osób na różnych płaszczyznach. Dlatego wszystkim osobom biorącym udział w organizacji tego przedsięwzięcia pragnę serdecznie podziękować.

Podziękowania chciałbym rozpocząć od pracowników Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej na czele z dyrektorem Kamilem Zagórskim. Dziękuję za długie przygotowania oraz kończącą je dwudniową realizację, która przebiegła zgodnie z planem i wcześniejszymi założeniami.

Dziękuję służbom porządkowym, druhom i druhom z OSP Nowy Borek, OSP Błażowa Dolna Mokluczka, OSP Piątkowa oraz Paniom i Panom policjantom. To właśnie wasze zaangażowanie sprawiło że centrum Błażowej było przejezdne i bezpieczne.

Dziękuję wszystkim wystawcom, Paniom z Kół Gospodyń Wiejskich,

stowarzyszeniom, Paniom z Celowego Związku Gmin „Eko-logiczni” oraz wszystkim, dzięki którym przybyli goście i mieszkańcy naszej gminy mogli poczuć atmosferę błażowskiego święta.

Dziękuję pracownikom Urzędu Miejskiego w Błażowej, patronom medialnym, przedstawicielom mediów, służbie medycznej oraz ochronie. Dziękuję także wszystkim artystom za piękne występy, które dostarczyły nam wielu wrażeń i radości.

Specjalne podziękowania kieruję do wszystkich sponsorów, bez których nie byłoby możliwe zorganizowanie tego wydarzenia w takiej formie. Bardzo serdecznie dziękuję tym wszystkim, których nie sposób wymienić, a którzy choćby w najmniejszym stopniu przyczynili się do organizacji Dni Błażowej 2025.

burmistrz Gminy Błażowa
Jerzy Kocój



Koncerty gwiazd przyciągnęły tłumy.

XVIII Rodzinny Rajd Rowerowy

Gorące niedzielne popołudnie 10 sierpnia rozpoczęliśmy rejestracją uczestników tegorocznej edycji wydarzenia. Park miejski w Błażowej bardzo szybko zapełniał się miłośnikami kolarstwa oraz po prostu chętnymi spędzić miło i aktywnie ten piękny dzień w gronie rodziny i przyjaciół. Po zakończeniu rejestracji, wstępnym instruktażu bezpieczeństwa przeprowadzonym przez prezesa Rzeszowskiego Towarzystwa Rowerowego Tomasza

Nalepę oraz dzielnicowego sierż. szt. Wojciecha Stawickiego rozpoczęliśmy formowanie kolumny, która wyruszyła na trasę rajdu – a ta przebiegała w tym roku przez piękne, kręte przysiółki naszej gminy.

Pierwszym przystankiem na mapie naszego rajdu była

Szkoła Podstawowa w Nowym Borcu, gdzie czekał na nas poczęstunek



Rejestracja pozwoliła na wzięcie udziału w losowaniu nagród.

przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich w Nowym Borku oraz Sołtysa Sołectwa Nowy Borek Sławomira Kowala. Na pokrzepienie



Pokaz pierwszej pomocy.

i nabranie sił przed dalszą częścią trasy uczestnicy rajdu mogli posilić się pączkami ufundowanymi przez Piekarnię w Białowej, za co z całego serca dziękujemy! Kolejny etap rajdu był tym bardziej wymagającym, gdyż po przejechaniu przez „Koziniec” wjechaliśmy na malownicze tereny „Czerwonek” i „Woli białowskiej” skąd wróciliśmy do białowskiego parku, gdzie na uczestników XVIII edycji

Rodzinnego Rajdu Rowerowego czekało wiele atrakcji.

Przy altance coś dla siebie mogli znaleźć najmłodsi uczestnicy rajdu w strefie przygotowanej przez Przebie-ranka – Prowadzenie Imprez. Nie zabrakło dmuchańców, animacji, baniek mydlanych, malowania twarzy, zaplatania warkoczyków, waty cukrowej oraz popcornu. Dla tych,



Nie zabrakło zabaw i animacji.

którzy bardziej zgłodnieli po trudach 20-kilometrowej trasy czekała gorąca kiełbaska prosto z grilla. Od wczesnych godzin popołudniowych

w białowskim parku grasował także tygrysek z dynowskiego Fun Parku, który chętnie pozował do zdjęć rozdawał upominki.

Wydarzenie miało również charakter edukacyjny dzięki zorganizowanemu równolegle przez Klub HDK Kropelka życia w Białowej piknikowi pn. „Razem dla życia – uczymy i pomagamy” Oczywiście głównym i najbardziej wyczekiwany przez wszystkich punktem niedzielnego programu było tradycyjne, coroczne losowanie nagród wśród zarejestrowanych uczestników rajdu. Nagrodę główną w postaci roweru górskiego wygrała Oliwia Rybka, której serdecznie gratulujemy – jak i wszystkim pozostałym nagrodzonym, których rowerowy los obdarzył prezentami. Dziękujemy Wam wszystkim, którzy postanowiliście już po raz osiemnasty aktywnie spędzić razem z nami ten piękny wakacyjny czas no i jak mamy nadzieję – do zobaczenia za rok!

Kamil Zagórski



Chwila odpoczynku na uzupełnienie płynów.



Nagrodę główną zdobyła w tym roku Oliwia Rybka.



Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma

Trwa kompletowanie materiałów do projektu p.n. „Opowiem ci o Błażowszczyźnie, której już nie ma”, a jest ich bardzo dużo.

Będziemy łączyć pokolenia i opowiadać o dawnej Błażowszczyźnie. Pierwsze spotkania organizacyjne za nami, jak i rozmowy z młodymi ludźmi potencjalnie zainteresowanymi udziałem w reporterskiej przygodzie. Zachęcamy wszystkich, którzy zechcieliby dołączyć do naszego

projektu, do kontaktu z błażowską biblioteką. Kolejne wieści już wkrótce. Zapraszamy do śledzenia naszej strony i FB.

Program „Działaj Lokalnie” jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Ośrodki Działaj Lokalnie.

Jakub Heller



Lecz ludzi dobrej woli jest więcej...

„Dobre uczynki są jak bumerang – zawsze wracają.” (Amelia Earhart)

Serdecznie dziękujemy Spax-Bram Grzegorz Zabratowski za bezpłatne wykonanie drogowskazu. Został on zamontowany przy wejściu na cmentarz żydowski. Nasza grupa historyczna działająca przy bibliotece ma pod swoją opieką ten obiekt sakralny. Zachęcamy do odwiedzania go i zgłębiania historii naszych dawnych sąsiadów.

**W imieniu NGH
„Ocalić od zapomnienia”
Jakub Heller**

Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapomnienia” działająca przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowie

Realizuje
PROJEKT
pod nazwą

**Opowiem Ci o
BŁAŻOWSZCZYŹNIE
której już nie ma**

Przemijają barwne ludowe tradycje, zmieniają się normy współżycia, obyczaje. Zacierają się ślady dawnej kultury ludowej i folkloru regionu. Niszczą się dawne dokumenty, ulegają zapomnieniu lokalne opowieści, podania, legendy. Celem, który nam przyświeca jest zbieranie, opracowywanie i przekazywanie, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, dorobku naszych przodków. Dzięki temu będą mogli poznać historię regionu i ludzi, którzy ją tworzyli. Seniorzy z Błażowszczyzny mają jeszcze wiele do przekazania młodym. Chcemy połączyć te pokolenia, by pamięć o miejscach i wydarzeniach, których już nie ma przetrwała.

BY PAMIĘĆ PRZETRWAŁA!

www.biblioteka.blazowa.net FB bibliotekablazowa

Działaj lokalnie

Współfinansowane ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Ośrodki Działaj Lokalnie. Fundacja Promocji Kultury, a także ze środków Województwa Podkarpackiego, gmin: Białystok, Chorosze i Krasne.



Eryk Boroń pomagał przy montażu przed wejściem na cmentarz.



Wędrując śladami zapomnianego dziedzictwa

SPACER ŚLADAMI BŁĄZOWSKICH ŻYDÓW

Dziedzictwo – piękne słowo, ważne, często przy różnych okazjach przywoływane. Co oznacza? Z jednej strony ogół wartości, duchowych i material-



Ks. Paweł Batory i Peter Buxbaum.

nych, odziedziczonych po wcześniejszych pokoleniach. Z drugiej także to, co my sami pozostawimy tym generacjom, które przyjdą po nas. Dlatego tak ważne jest, aby poznawać historię swoich miejsc, z całą ich złożonością, aby zbierać opowieści, aby na nowo w przestrzenie, które zajmujemy dziś, wpisywać imiona tych, którzy zajmowali je przed nami. Aby ci, którzy przyjdą po nas, rozumieli i szanowali przeszłość, aby mieli narzędzia do budowania lepszej przyszłości.

24 sierpnia odbył się inauguracyjny spacer, którego celem było odkrywanie śladów żydowskiego dziedzictwa naszego miasteczka; dziedzictwa, które przecież tak naprawdę jest nasze wspólne, jest historią nie tylko Atlasów, Guzików, Weissów czy Steppelów ale również Batorów, Pleśniaków czy Kustrów... Tymi samymi uliczkami co ich żydowscy sąsiedzi chodzili nasi rodzice, dziadkowie czy pradziadkowie, w tych samych szkolnych ławkach uczyli się rachunków i historii Polski. Choć jedni szli modlić się do

parafialnego kościoła a drudzy do synagogi, to jedni i drudzy byli obywatelami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, walczyli o jej niepodległość, budowali jej gospodarkę i kulturę. Kiedy mówimy o stratach, jakie Polska poniosła w wyniku II wojny światowej, kiedy z takim naciskiem podkreślamy, że



Magdalena Kowalska-Cheffey

straciła największą liczbę obywateli w stosunku do całkowitej liczby ludności, kiedy wołamy o pamięć dla tych ponad 5 milionów istnień, unicestwionych przez wojnę warto mieć świadomość tego, że ponad 3 miliony z nich to byli polscy Żydzi. Wśród nich – Błazowianie.

To ich historię, wpisaną w przestrzeń naszego miasteczka, opowiadaliśmy razem z Jakubem w to sierpniowe popołudnie. Naszym gościem

specjalnym był Peter Buxbaum, potomek błazowskich Żydów, związany z rodzinami Steppelów i Guzików. Peter urodził się i dorastał w Nowym Jorku. Ukończył nauki polityczne i ekonomię na Uniwersytecie Columbia oraz prawo na Uniwersytecie Temple. W zeszłym roku przeszedł na emeryturę po 30-letniej karierze dziennika-



Jakub Heller

rza biznesowego. Pisał o handlu międzynarodowym i transporcie, a także o bezpieczeństwie, obronności, technologii i polityce zagranicznej. Jego artykuły ukazywały się w takich czasopismach jak Fortune, Forbes, Chief Executive, Information Week, Jane's Defence Weekly, Defense Technology International, magazynie Homeland Security, Computerworld i dziesiątkach innych. Ma troje dzieci i czworo



Uczestnicy spaceru.

wnucząt. Czas spędzony z nami w Błażowej był dla niego niezwykle wzruszającym przeżyciem, był wdzięczny za ciepłe przyjęcie i możliwość zobaczenia i posłuchania o miejscach związanych z jego przodkami.

Nasze wspólne wędrowanie rozpoczęliśmy w budynku biblioteki, w którym przed wojną mieściła się austeria.



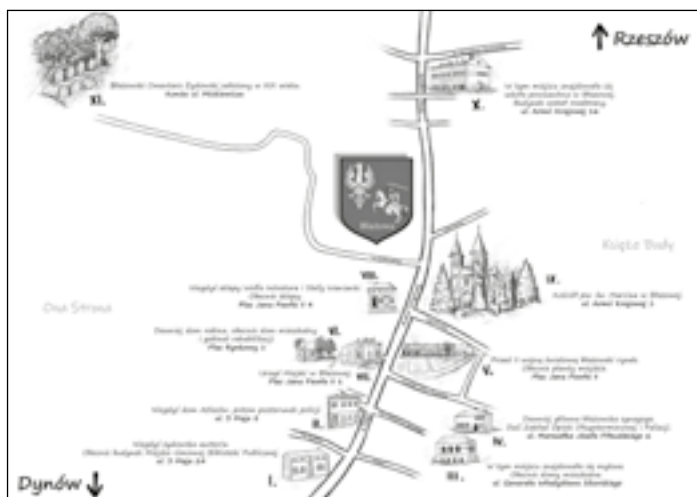
Wiktorija i Julia, uczennice Szkoły Podstawowej w Białce.

Żydowskie karczmy stanowiły ważne ośrodki życia gospodarczego i społecznego dawnej Polski, zwłaszcza w okresie zaborów i latach międzywojennych, gdy wielu karczmarzy było Żydami. Pełniły wielorakie funkcje: były miejscem spotkań i handlu, ale również rozrywek i rozstrzygania lokalnych spraw, w tym sesji sądowych.

Uczestników spaceru ciepło przywitała dyrektor biblioteki Anna Heller. Wspomniała, że nie wiemy dokładnie, w jakich latach w „naszym” budynku znajdowała się żydowska karczma. Wiemy na pewno, że taka tu istniała. Pozostały po niej oryginalne piwnice i część murów. Po II wojnie światowej budynek był wykorzystywany m.in. jako magazyn zboża. Obecnie mieści się w nim Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna. Jako pracownicy, poprzez różne formy działalności, staramy się aby była ona, jak dawne austerie „domem otwartym” – bijącym sercem lokalnej społeczności, miejscem spotkań, domem opowieści, życzliwym każdemu, kto

go odwiedza. Działająca przy bibliotece Nieformalna Grupa Historyczna „Ocalić od zapomnienia”, której członkowie przygotowali spacer, stawia sobie za cel zbieranie, opracowywanie i przekazywanie, zwłaszcza młodemu pokoleniu, historii Błażowszczyzny i ludzi, którzy ją tworzyli.

Według judaizmu, życie ogniskuje się w obrębie rodziny. Nadrzędnym celem każdego związku małżeńskiego jest stworzenie spokojnego, zgodnego domu (Szalom Bajit). Tylko w takim domu dzieci znajdą warunki, by wyrosnąć na dobrych i szczęśliwych ludzi. Podstawą są w nim wzajemna miłość, szacunek, właściwe postępowanie małżonków względem siebie; rezultatem wzajemna harmonia. Chcąc, aby nasz spacer był przede wszystkim opowieścią o ludziach, na jego swoistych „przewodnikach” wybraliśmy rodzinę Atlasów. Wiemy o nich nieco więcej niż o innych żydowskich rodzinach, a przede wszystkim dokładnie wiemy, gdzie znajdował się ich dom. Była kamienica Atlasów znajduje się bowiem



na rogu ulic 3 Maja i Grunwaldzkiej.

Atlasowie byli jedną z bardziej prominentnych rodzin żydowskich w Błażowej. Jakub Atlas był kupcem tekstylnym, dającym zatrudnienie wielu polskim rodzinom, które chałupniczo wytwarzały płótna, które Jakub później sprzedawał. Było to bardzo ważne szczególnie w okresie zimowym, kiedy nie było pracy na roli. Debora zajmowała się domem. Jakub i Debora mieli piątkę dzieci: Józefa, Eliasza, Hunasa, Chanę i Izaaka. Jakub

był udziałowcem w Towarzystwie Wzajemnych Pożyczek i Oszczędności, pełnił również funkcje w zarządzie Kasy Ludowej w Błażowej. W czasie II wojny światowej był członkiem miejscowego Judenratu. Prawie cała rodzina Atlasów zginęła w Zagładzie. Wojnę przeżył jedynie Józef.

W czasie wojny w kamienicy Atlasów, po wysiedleniu z niej rodziny, znajdował się posterunek niemieckiej policji, a po wyzwoleniu siedziba Milicji Obywatelskiej. Po zlikwidowaniu posterunku MO budynek przez wiele lat pozostawał nieużywany co przyczyniło się do jego dzisiejszego stanu.

Opowiadaliśmy o tym miejscu i ludziach, którzy tu mieszkali, stojąc u wylotu ul. Generała Władysława Sikorskiego. Jakub Heller do każdego z naszych przystanków przygotował historyczne zdjęcia. Jego córka, Zuzanna, „wyrysowała” je na pięknie przygotowanej, oryginalnej mapce, którą otrzymał każdy uczestnik spaceru. Dawne fotografie, umieszczane w przestrzeni współczesnego

miasteczka, dają szansę zobaczenia konkretnego miejsca tak, jak istniało wiele lat wcześniej. Zławsza gdy po historycznych miejscach nie pozostały materialne ślady. Kiedy podeszliśmy na koniec ulicy Sikorskiego, gdzie dziś znajdują się domy mieszkalne, to właśnie te stare fotografie pozwoliły nam „zobaczyć” mykwę i synagogi.

Mykwa czyli żydowska łaźnia spełniała (i pełni nadal) bardzo ważne funkcje w życiu religijnych Żydów. Była miejscem rytualnych kąpeli; służyła (i służy) do zmycia rytualnej nieczystości, oczyszczenia ludzkiego ciała. Chodzi tu o uzyskanie czystości duchowej a nie o zabieg higieniczny. Obowiązkowo zanurzeni w niej musieli być ci, którzy przechodzili na judaizm. Kobiety udawały się do niej po okresie menstruacji i połogu, aby odzyskać rytualną czystość. Mężczyźni zobowiązani byli do odwiedzin w mykwie

przed niektórymi świętami religijnymi. Jednak pobożni Żydzi udawali się do niej w każdy piątek przed szabatem, a niektórzy nawet codziennie przed poranną modlitwą.

Po białowskiej mykwie nie zachowały się żadne ślady materialne. Analiza dostępnych zdjęć i przekazów ustnych pozwala przypuszczać, że znajdowała się ona właśnie na końcu dzisiejszej ulicy gen. Władysława Sikorskiego. Być może tutaj także znajdowała się stara synagoga. Synagoga stanowiła (i stanowi) ośrodek życia religijnego i społecznego Żydów, była i jest centralnym miejscem gminy żydowskiej. Jej budynek był zawsze orientowany w kierunku Jerozolimy. Głównym pomieszczeniem była sala modlitwy przeznaczona dla mężczyzn, z aron hachodesz i bimą (mównicą na podwyższeniu, z której odczytywano Torę i Newim (Księgi Prorockie)). W synagogach ortodoksyjnych kobiety modliły się w odrębnym pomieszczeniu, zwanym babińcem, który był dostępny z zewnątrz. Według Franciszka Kotuli, terminu synagoga używali przeważnie inteligeni żydowscy. Polacy na żydowskie domy modlitwy mówili bożnice.

W Białowiej istniały prawdopodobnie co najmniej dwie synagogi. Stara, najprawdopodobniej drewniana, została wybudowana w XVIII wieku, w czasie kiedy w mieście powstała samodzielna gmina żydowska. Synagoga to spłonęła podczas pożaru w 1907 roku. Nowsza, murowana synagoga została wybudowana na początku XX wieku. Znajdowała się przy dzisiejszej ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego 6. W czasie wojny została zdewastowana przez Niemców. Po wojnie, od roku szkolnego 1948-49 w budynku dawnej synagogi znajdowała się Publiczna Zasadnicza Szkoła Metalowa, kształcąca uczniów w kierunku ślusarz maszyn rolniczych. Kierownikiem szkoły był

Stanisław Pleśniak. Szkoła działała do 1953 roku. W późniejszym okresie budynek został przebudowany. Przez jakiś czas pełnił funkcję szpitala rejonowego a od ponad 20 lat na miejscu dawnej synagogi znajduje się Zakład Opieki Długoterminowej i Paliacji. Nie zachowały się pierwotne budynki dawnych synagog.

Zatrzymując się na białowskich plantach, oczami wyobraźni mogliśmy zobaczyć je jako tętniący życiem rynek, wokół którego mieszkali bogatsi żydowscy kupcy. Najczęściej na parterze kamienicy znajdował się sklep, a na piętrze mieszkanie rodzi-



Radna Rady Miejskiej Elżbieta Pęcka prowadziła grupę.

ny. Większość placówek handlowych w Galicji, zwłaszcza wschodniej, stanowiły małe sklepiki żydowskie, prowadzone przez właściciela z rodziną. Tak jak, zachowany na zdjęciu, sklep Wolfa Intratora. Co ciekawe, znajdował się on obok polskiego sklepu Stefy Wnianki. Na jednym z rogów, tam gdzie dziś jest sklep „Groszek”, kiedyś znajdował się duży dom zajezdny. Ze starych fotografii wiemy, że na rynku był również skład drewna. Dzisiaj na miejscu dawnego rynku są zielone planty. Część żydowskich domów została rozebrana, a na ich miejscu postawiono blok mieszkalny.

Stojąc naprzeciwko budynku dzisiejszego Urzędu Miasta, którego lokalizacja nie zmieniła się od czasu przebudowy Białowiej po pożarze, wspominaliśmy żydowskich radnych miejskich sprzed wojny. Wiemy, że między 1907 a 1933 rokiem było

ich 33. W radzie miejskiej zasiadali m.in: Wolf Fussman, Abracham Ringel, Jakub Ozjasz Unger, Abracham Izaak Steppel, Abracham Pasternak, Abracham Izaak Lichtman, Chaim Kranzler, Markus Neiss, Samuel Ebert, Chaim Neiss, Naftali Kranzler, Izrael Chiel, Lejzor Heuschober, Markus Pinter, Natan Both. Cieszyła obecność wśród nas radnej Elżbiety Pęcki, która w tym miejscu była niejako żywym ogniwem między tymi, którzy obecnie służą naszej społeczności jako radni a tymi, którzy pomagali ją budować i rozwijać w przeszłości.

Idąc w stronę miejsca, gdzie kiedyś znajdowała się szkoła powszechna, zatrzymaliśmy się na chwilę przy kościele parafialnym pw. Św. Marcina, którego budowlą jest jednym z niewielu tak dobrze zachowanych materialnych śladów przeszłości naszego miasteczka. Wspomnieliśmy w tym miejscu również ks. Leona Kwiatkowskiego, proboszcza białowskiej parafii w latach 1884-1914. Pretekstem była, znaleziona w wydawanym w Denver w Ko-

lorado czasopiśmie „Jewish Outlook”, w numerze z 16 sierpnia 1907 roku, notatka dotycząca pożaru miasteczka. Czytamy w niej: „Niedawno pożar zniszczył większość żydowskich domów w galicyjskiej wsi Białowa. Ksiądz katolicki, ksiądz Kwiatkowski, oddał swoją dużą rezydencję do dyspozycji bezdomnych Żydów i dołożył wszelkich starań, aby pocieszyć udręczoną ludność”.

Dziś przy ulicy Armii Krajowej 16 znajduje się pusty plac. Ale kiedyś w tym miejscu stała białowska szkoła powszechna. Wybudowana już po pożarze miasteczka, dzięki obowiązkowi szkolnemu, nałożonemu przez państwo, była głównym miejscem, gdzie spotykały się dzieci polskie i żydowskie. Od 1913 roku kierownictwo szkoły objął Walenty Jenke. Jego żona, Anna, również była w niej nauczycielką. Choć Jenkowie nie byli

miejscowi, oddali Błażowej 13 lat swojego nauczycielskiego życia. Tu na świat przyszła ich córka Anna. W 1927 roku rozpoczęła ona naukę w szkole powszechnej w Błażowej. Dwa lata później wraz z rodzicami wyjechała do Jarosławia.

W tym właśnie miejscu przygotowaliśmy krótkie upamiętnienie, aby przywołać imiona i losy choć niektórych z tych, którzy do tej szkoły uczęszczali. W okresie, z którego mamy dane osobowe, od 1915 do 1939 roku, przez szkołę powszechną w Błażowej przewinęło się prawie pięćset żydowskich uczniów. Byli kolegami i koleżankami ze szkolnej ławy naszych rodziców, dziadków i pradziadków. Nie sposób było wymienić ich wszystkich, dlatego w miejscu, w którym pokolenia naszych przodków zdobywały wykształcenie, wspominaliśmy ostatnich żydowskich uczniów Szkoły Powszechnej w Błażowej, z roku szkolnego 1939-1940.

Większość z nich być może jedynie zaczęła naukę, kilkoro zaliczyło pierwszy semestr. Nie znamy losów większości z nich, choć z dużym prawdopodobieństwem możemy mówić, że zginęli w Zagładzie. Dzięki zachowanym katalogom ocen możemy przywracać imiona nie tylko uczniów, ale również ich rodziców. Wiktoria i Julia, uczennice Szkoły Podstawowej w Białce, uczyniły to z prawdziwym pietyzmem. Myślę, że warto przywołać te imiona także i tutaj:

- Renata Grünseid, lat 7, córka Henryka i Elki, urodzona w Błażowej. Zaliczyła tylko jeden semestr. Nie znamy jej losów.
- Medard Augarten, lat 8, syn Natana i Sabiny, urodzony w Katowicach. Zaliczył tylko jeden semestr. Nie znamy jego losów.
- Chaja Lieber, lat 9, córka Benziona i Erny, urodzona w Sanoku. Zapisana w dzienniku, nie ukończyła pierwszego semestru. Nie znamy jej losów.

- Chana Schimmel, lat 9, córka Mendla i Feigi, urodzona w Błażowej. Zapisana w dzienniku, nie ukończyła pierwszego semestru. Nie znamy jej losów.
- Rachela Sturm, lat 9, córka Efraima, urodzona w Błażowej. Zapisana w dzienniku, nie ukończyła pierwszego semestru. Nie znamy jej losów.
- Beila Tuchner, lat 13, córka Götzela i Kaili, urodzona w Błażowej. Starsza siostra Elki. Zapisana w dzienniku, nie ukończyła pierwszego semestru. Nie znamy jej losów.
- Roman Sturm, lat 9, syn Maksa i Sydy, urodzony w Przemyślu. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Nie znamy jego losów.



Były także wspomnienia mieszkańców Błażowej.

- Izrael Verstandig, lat 10, syn Berla i Tauby, urodzony w Błażowej. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Nie znamy jego losów.
- Izaak Wang, lat 9, syn Samuela i Bliimy z Korbów, urodzony w Błażowej. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Został zamordowany podczas Holokaustu, razem z rodzicami, starszymi braćmi Mundkiem i Herszem, oraz starszą siostrą Ginią.
- Izrael Wang, lat 9, syn Chaima i Łaji z Tuchnerów, urodzony w Błażowej. Kuzyn Izaaka. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Zamordowany podczas Holokaustu, razem z rodzicami, starszym bratem Lejzorem i starszą siostrą Reginą. Z całej rodziny wojnę przeżyła jedynie starsza siostra Izraela, Beti. Przeszła przez getto w Rzeszowie, a później obozy w Hucie Komorowskiej, Płaszowie, Wieliczce, Auschwitz i Bergen-Belsen, skąd została wyzwolona

- w kwietniu 1945 roku. Wiemy, że zaraz po wojnie mieszkała w Hamburgu.
- Löwi Weiss, lat 9, syn Mojżesza, urodzony w Tyczynie. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Nie znamy jego losów.
- Elka Tuchner, lat 12, córka Götzela i Kaili, urodzona w Błażowej. Młodsza siostra Beili. Zapisana w dzienniku, nie ukończyła pierwszego semestru. Nie znamy jej losów.
- Hunas Atlas, lat 9, syn Jakuba i Debory, urodzony w Błażowej. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Zamordowany w obozie zagłady w Bełżcu, razem z rodzicami i rodzeństwem: braćmi Eliaszem i Iza-

akiem, oraz siostrą Cheną. Z całej rodziny ocalał jedynie jego starszy brat Józef.

- Wolf Goldman, lat 9, syn Izraela i Chaji, urodzony w Błażowej. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Nie znamy jego losów.
- Bruno Grünseid, lat 9, syn Henryka i Elki, urodzony w Błażowej.

Starszy brat Renaty. Zaliczył tylko jeden semestr. Nie znamy jego losów.

- Jakub Heuschober, lat 9, syn Leiba i Rozalii, urodzony w Błażowej. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Zamordowany w czasie Holokaustu, razem z mamą i starszą siostrą Chawą.
- Markus Intrater, lat 10, syn Salomona i Serki, urodzony w Błażowej. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Nie znamy jego losów.
- Mojżesz Wróbel, lat 9, syn Izaaka i Heny, urodzony w Baryczy. Zapisany w dzienniku, nie ukończył pierwszego semestru. Nie znamy jego losów.
- Henryk Augarian, lat 11, syn Natana i Sabiny, urodzony w Rzeszowie. Zaliczył tylko jeden semestr. Nie znamy jego losów.
- Ryszard Grünseid, lat 11, syn Henryka i Elki, starszy brat Renaty i Bruna, urodzony w Błażowej. Zaliczył tylko jeden semestr. Nie znamy jego losów.

Idąc na białowski cmentarz żydowski, każdy z uczestników spaceru miał czas na prywatne przemyślenia i rozmowy. Być może na wyobrażenie sobie konduktów pogrzebowych, które przed laty wspinały się na cmentarne wzgórze prawdopodobnie tą samą drogą. Nie mamy informacji, kiedy dokładnie białowski cmentarz żydowski został założony. Możemy z całą pewnością uznać, że istniał już w pierwszej połowie XIX wieku. Najstarszy zidentyfikowany nagrobek upamiętnia Perel, córkę Menisa, zmarłą w 5609 roku według kalendarza hebrajskiego (1848/1849 według kalendarza gregoriańskiego). Cmentarz jest też odnotowany w austriackim katastrze z 1851 r. (sekcja nr IX).

Na cmentarzu rozmawialiśmy o żydowskich zwyczajach pogrzebowych, o znaczeniu tego miejsca i jego historii. Stojąc wśród ocalałych maców, włączyliśmy się w modlitwę za zmarłych. Peter Buxbaum po hebrajsku, a ks. Paweł Batory po polsku odmówili głośno El Male Rachamim – modlitwę za wszystkie ofiary Holokaustu. Po niej każdy mógł pospacerować po cmentarzu. Dla niektórych była to pierwsza wizyta w tym miejscu. Dzięki pracom porządkowym prowadzonym przez członków grupy historycznej, którzy od ponad roku opiekują się tym cmentarzem, coraz większy obszar jest dostępny dla odwiedzających.

Schodząc z cmentarza z powrotem do biblioteki, gdzie na uczestników czekał już stół pełen smakołyków przygotowanych przez naszą redakcyjną koleżankę Czesławę Szydełko z Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham, zatrzymaliśmy się jeszcze na chwilę przy niepozornym z wyglądu budynku znajdującym się tuż obok Urzędu Miasta, przy Placu Rynkowym 1. Dziś znajduje się w nim dom mieszkalny i gabinet rehabilitacji. Przed wojną był to dom rabina.

Białowa była znany ośrodkiem chasydyzmu. Przed I wojną światową rezydował tu m.in. rabin Cwi Elimelech Szapiro, wnuk Cwi Elimelecha z Dynowa, zwany Tzvi Latzaddik. Znamy nazwiska tylko kilku białowskich rabinów: Abracham Schiff (poł. XIX w.), Wilhelm Reich (1898), Ożjasz Spira (1932), Meir Spira (1932-1942). Przyrodni brat tego ostatniego, Izrael, również był rabinem. Przetrwał piekło obozów i po wojnie znalazł się w Nowym Jorku, gdzie był rabinem w tzw. Bluzhev Synagogue na Brooklynie, przez dziesięciolecia nauczając i inspirując kolejne pokolenia.

Po powrocie do biblioteki uczestnicy mieli czas nie tylko na delektowanie się przygotowanym poczęstunkiem ale przede wszystkim na wspólne rozmowy i dzielenie się wrażeniami. Jakub przygotował pokaz starej fotografii, który pozwolił nam raz jeszcze

zobaczyć miejsca, którymi spacerowaliśmy i wyobrazić sobie Białową sprzed lat. Przy tej okazji zaprezentował również stronę biblioteki (www.



O kulinaria zadbała Czesława Szydełko.

biblioteka.bialowa.net), na której w zakładce Białowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej można znaleźć spacer przygotowany w wersji elektronicznej, po polsku i po angielsku.

Tych, którzy nie mogli być z nami podczas inauguracyjnego spaceru serdecznie zachęcamy do skorzystania z umieszczonych tam informacji i wybrania się na wędrowkę, razem z rodziną Atlasów, śladami białowskich Żydów.

Magdalena Kowalska-Cheffey



Ks. Paweł i Peter odmówili modlitwę za ofiary Holokaustu.

Działanie zrealizowane w ramach programu szkoleniowego SHTETL ROUTES NETWORK INCUBATOR organizowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie. Program jest częścią projektu „Mi Dor Le Dor Europe” koordynowanego przez AEPJ (European Association for the Preservation and Promotion of Jewish Culture and Heritage).

Dofinansowane ze środków Unii Europejskiej.

Wyrażone poglądy i opinie są jedynie opiniami autora lub autorów i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy i opinie Unii Europejskiej lub Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury. Unia Europejska ani podmiot udzielający dotacji nie ponoszą za nie odpowiedzialności.



Co-funded by
the European Union



aePJ
Jewish Heritage



Wakacje z biblioteką 2025

Jak co roku zaprosiliśmy dzieci do naszej biblioteki na wakacyjne zajęcia. Tym razem „Wakacje w bibliotece” odbywały się pod hasłem supermocy.



Dagmara Wichłacz-Głowacka wprowadziła dzieci w świat przyrody.

Dzień pierwszy upłynął nam na rozmowie o tym, kto posiada supermoce. Czy tylko Supermen, czy

Batman? Czym w ogóle są supermoce? Dzieci chętnie dzieliły się swoimi pomysłami i spostrzeżeniami. Okazało się, że każdy z nas ma jakieś supermoce i niekoniecznie musi to być umiejętność latania.



W bibliotece było bardzo wesoło.

Nasza rozmowa od ludzi płynnie przeszła do zwierząt i ich mocy. Nie zabrakło również dobrej książki. Tym razem poznaliśmy Pompika, Polinkę i ich rodziców, czyli największe ssaki lądowe Europy – żubry. Dowiedzieliśmy

się wielu ciekawostek na temat tych zwierząt.

Nasz dzień zakończył ulubiony element większości uczestników, czyli zajęcia plastyczne. Z kawałków patyków, kolorowych włóczek i pompków powstały „cudaki – patyczaki”. Każdy był inny i wyjątkowy. Oczywiście nie mogło zabraknąć gier i zabaw ruchowych.

Drugi dzień naszych wakacyjnych spotkań to kolejne fascynujące opowieści o przyrodzie. Na początek pani Madzia przekazała dawkę ciekawostek ale tym razem w języku angielskim. Dzieci tworząc kolaże poznawały nowe słówka i zwroty. W tym dniu odwiedzili nas również goście. Były to Dagmara Wichłacz-Głowacka i Anna Gellermann, które w niezwykle ciekawy sposób opowiedziały o różnych gatunkach drzew rosnących na terenie Białowej. Dzieci nie tylko uczyły się rozpoznawać poszczególne drzewa ale również dowiedziały się wielu ciekawostek o nich. Po części teoretycznej przyszła kolej na praktykę. Uczestnicy stworzyli piękne zielniki, które pozwoliły im utrwalić zdobytą wiedzę.

Ostatni dzień przywitał nas niestety załamaniem pogody, co pokrzyżowało nam zaplanowane wyjście do parku. Byliśmy jednak przygotowani i na taką ewentualność. Zamiast do parku zaprosiliśmy wszystkich do biblioteki na grę terenową, podczas której wyruszyliśmy na poszukiwanie różnych zwierząt i odkrywanie ich supermocy. Nie było kąta, który nie zostałby przeszukany w poszukiwaniu odpowiedzi, które przybliżą



Wakacje w bibliotece dobiegły końca ale wspomnienia zostaną.



do odnalezienia skarbu. Oprócz dobrej zabawy dzieci dowiedziały się wielu ciekawostek o zwierzętach, które żyją obok nas. A to wszystko dzięki książce Adama Zboryty i Dawida Kilona „Supermoce naszych

zwierząt”. Przegranych nigdy u nas nie ma, liczy się przede wszystkim dobra zabawa, a tej nie brakowało. Nasze wakacyjne spotkania zakończyliśmy mini kinem i piknikiem na dywanie.

„Wakacje w bibliotece” dobiegły końca ale wspomnienia zostaną z nami na długo. Bardzo dziękujemy uczestnikom i gościom za wspólnie spędzony czas.

Joanna Bałutowska – Białic

Narodowe Czytanie w Nowym Borku

6 września całą Polskę ogarnęła mania czytania, a to wszystko za sprawą corocznej akcji Narodowe Czytanie – polska akcja społeczna propagująca znajomość literatury narodowej, w której obszerne fragmenty dzieł odczytywane są publicznie, również w środkach masowego przekazu zarówno w kraju jak i za granicą. Akcja zapoczątkowana została w 2012 roku przez ówczesnego Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego lekturą naszego najbardziej znanego poety Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”. W 2013 r. w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a w następnym roku przeczytano Trylogię Henryka Sienkiewicza. W 2015 roku w warszawskim Ogrodzie Saskim Prezydent RP Andrzej Duda wraz z małżonką Agatą rozpoczęli Narodowe Czytanie „Lalki” Bolesława Prusa. W 2016 r. czytano „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, a w 2017 roku lekturą było „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. W 2018 roku Narodowe Czytanie miało wyjątkowy charakter w związku z jubileuszem 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Para Prezydencka zaprosiła wszystkich do lektury „Przedwiośnie”

Stefana Żeromskiego, a ponadto, przez cały rok, zachęcano do czytania Antologii Niepodległości- specjalnie przygotowanego na tę okazję zbioru powstałych na przestrzeni wieków utworów, zaliczanych do kanonu polskiej literatury patriotycznej. W 2019 czytano Nowele- zbiór 8 utworów autorstwa: Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Bronona Schulza, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego. Wszystkie Nowele zostały wybrane przez Parę Prezydencką z ponad stu propozycji przesłanych do Kancelarii Prezydenckiej. W 2020 r. wybrana została „Balladyna” Juliusza Słowackiego. Dzieło to zostało przeczytane w ponad 3200 miejscach w Polsce i za granicą. Podczas jubileuszowej, dziesiątej odsłony czytaliśmy „Moralność Pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. W 2022 r. odbyło się wspólne czytanie „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza- w dwusetną rocznicę ich pierwszej publikacji. W 2023 r. przeczytano „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, a rok temu „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Tegoroczna odsłona akcji skupiona była na „Poezji”

Jana Kochanowskiego. W tym roku także uczniowie siódmej klasy Szkoły Podstawowej w Nowym Borku postanowili czynnie włączyć się w ten fantastyczny zwyczaj.

5 września zorganizowałam Narodowe Czytanie wspólnie z nauczycielką języka polskiego Barbarą Urban. Uczniowie na początku poznali historię całej akcji, wykaz książek, które do tej pory już zostały zaprezentowane od roku 2012 do teraz oraz obejrzyli krótki filmik na temat twórczości i życia Jana Kochanowskiego. Następnie trzech uczniowie Szymon Krztoń, Artur Kozieł oraz Antoni Obierek przeczytali utwory naszego poety. Dodatkowo Antoni wcielił się w rolę Jana Kochanowskiego, który bacznie obserwował klasę w trakcie naszego spotkania. Na zakończenie siódmoklasiści rozwiązywali quiz poświęcony życiu i twórczości Kochanowskiego. Za wspólną tegoroczną odsłonę Narodowego Czytania w Nowym Borku bardzo dziękuję zarówno klasie siódmej jak i Pani Basi i do zobaczenia za rok.

Kinga Rybka



CZY WIESZ...

Jakie plemię nie ma bogów, liczb i kolorów?

Nietknięta kultura amazońskiego plemienia Piraha przetrwała całe wieki. Lud ten obywat się bez liczb, miar czasu, nie ma odrębnych słów na kolory, nie zna pisma i niemal nic nie wie o swojej własnej historii. To jedyne w świecie społeczeństwo, które nie ma mitu o stworzeniu.

KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

ODDZIAŁ DLA DOROSŁYCH

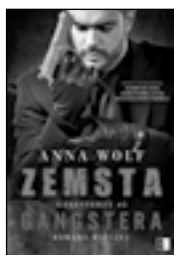
Tomasz Organek
„Teoria opanowywania trwogi”
Wydawnictwo: W.A.B., 2019

Borys ma 39 lat i od dawna tkwi w poczuciu bezsensu i stagnacji. Właśnie stracił pracę, na której nigdy mu nie zależało. Zupełnie przypadkiem spotyka Anetę – swoją największą, nigdy nie spełnioną miłość, którą nie bez powodu nazywał zawsze „Nieta”. Spotkanie doprowadzi do wspólnej podróży – ta może okazać się ucieczką – od poczucia beznadziei, monotonii życia, od pracy, która ich nuży, nieudanych związków i, w końcu, od samotności. Wyprawa niespodziewanie przestacza się w kryminalną intrygę, rozgrywaną gdzieś na peryferiach cywilizacji. „Teoria opanowywania trwogi” Tomasza Organka to powieść pokoleniowa opisująca ważny etap przemiany duchowej dzisiejszych trzydziestokilku- i czterdziestolatków, którzy jako ostatni dojrzewali w dawnym ustroju, chodzili spotykać się przy trzepaku i pamiętają jeszcze dwa analogowe programy w telewizji. Teraz gwałtownie muszą poradzić sobie w epoce Facebooka, Instagrama i rozmów pod nosem nie wiadomo o czym. Jego bohaterowie żyją z dnia na dzień w poczuciu, że marnują swoje życie, nie mają pomysłu na to, co dalej ani motywacji by cokolwiek zmienić.



Anna Wolf
„Zemsta Gangstera”
Wydawnictwo: NieZwykłe, 2020

Anton Tarasow, brat bliźniak Aleksieja, na zlecenie mafii zabija ludzi z zimną krwią i bez emocji. I tylko jedna osoba w przeszłości sprawiła, że jego serce zaabiło mocniej – Jordan Pheonix. Może było to nawet coś na kształt miłości, jednak pozostały tylko żal i nienawiść. Jordan Phoenix czuje dokładnie to samo, a nawet więcej. Chce zemsty na Antonie. Mężczyzna zapłaci jej za wszystkie krzywdy, które jej wyrządził i to z nawiązką. Niech nawet nie myśli, że ona zapomniała... Jednak okaże się, że łączy ich coś więcej niż nienawiść. Łączy ich przeszłość i sekrety, o których nie mają pojęcia.



Luca Di Fulvio
„Chłopiec który znalazł słońce nocą”
Wydawnictwo: Esteri, 2016

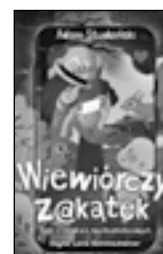
Książkę Marcus II z Saxii był jeszcze dzieckiem, gdy na dziedzińcu rodzinnego zamku stał się świadkiem masakry swoich bliskich, zabitych z rozkazu Ojsterniga – władcy sąsiedniego księstwa. Chłopiec przeżył tę krwawą rzeź dzięki pomocy wiejskiej akuszerki Agnete i jej córki Eloisy. Przyjęty do ich domu, pod nowym imieniem, uczy się żyć w rzeczywistości dalekiej od bogactw, które otaczały go do tej pory. Z czasem staje się potężnym wojownikiem, nigdy nie zapominając, kim jest i co mu się należy jako prawowitemu dziedzicowi ziemni Rauhnhahl we Wschodnich Alpach. Akcja rozgrywa się w nieistniejącej krainie na początku XV wieku i zachęca czytelnika do podróży w nieznane, nieokreślone i czasem mało realne.



ODDZIAŁ DLA DZIECI

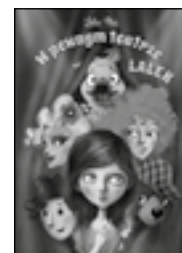
Adam Studziński
„Wiewiórczy z@kątek”
Wydawnictwo: Dreams, 2019

Poznajcie Tolę, dziewczynkę, która chce dostawać lajki. Mnóstwo lajków. W tej historii będzie też dużo wiewiórek i jedna piła mechaniczna. Pojawi się również król Hugon, piękne księżniczki i bardzo rozkojarzony krawiec. Wiewiórczy Z@kątek to opowieść o mediach społecznościowych. O tym, jak dzięki nim można zmieniać świat na lepszy, ale i o tym, jak poprzez nieumiejętne korzystanie z nich można wpaść w poważne kłopoty. Wiewiórczy Z@kątek to lektura obowiązkowa przed pierwszym zalogowaniem się do jakiegokolwiek serwisu społecznościowego!



Lidia Miś
„W pewnym teatrze lalek”
Wydawnictwo: Dreams, 2014

Do teatru lalek przybywa nowa marionetka Perełka. Jest niedoświadczona i nigdy nie występowała na scenie. Do roli aktorki pomagają jej przygotować się nowi przyjaciele: Kamilla, Babcia, Miś i Kaczka. Plejada marionetek, jawajek i pacynek wiezie na pozór beztrudne życie, co rusz wcielając się w nowe kreacje. Okazuje się jednak, że aktorstwo niesie ze sobą wiele wyzwań, a teatr jest czymś więcej niż pracą – jest całym ich światem! Książka „W pewnym teatrze lalek” w sposób zabawny, a zarazem wzruszający opowiada o kształtowaniu charakteru, partnerskich relacjach i przynależności do grupy. To opowieść o budowaniu własnej tożsamości, rozpoznawaniu emocji oraz o otwartości na potrzeby innych. Ilustracje do książki wykonała włoska artystka Laura Aldofredi.



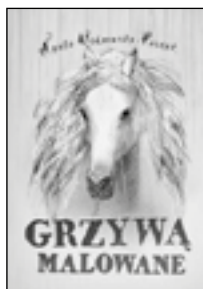
Agata Widzawska „Grzywą malowane”

Wydawnictwo: Dreams, 2014

Kontynuacja powieści Koń na receptę.

Kolejne przygody Jagody i grupy dzieci, spędzających wakacje w Dąbrówce, widziane oczami nowej bohaterki, Gai. W okolicy dzieją się niezwykle rzeczy: inwazja królików, podejrzane ucieczki koni i innych zwierząt gospodarskich, dziwne malunki na murach Starego Młyna, muzyka dobiegająca z lasu i przemykająca postać Czarnego Maxa. To tylko niewielka część pasjonujących wydarzeń, które sprawiają, że dzieci ponownie jednoczą siły, aby rozwikłać tajemnicę białej klaczy i kolorowych koni.

Książki poleca Anna Heller



Z zeszytów szkolnych

Była to ciesząca się niezmierną popularnością szpalta tygodnika „Przekrój”, z jego legendarnych czasów, gdy redakcja pisma mieściła się jeszcze w Krakowie.

Do rzeczzonej rubryki trafiało sporo uczniowskich potknięć czy nieporadności językowych, wychwytywanych przez nauczycieli w zadaniach domowych, sprawdzianach klasowych, a nawet w materiałach z egzaminów maturalnych.

Czytajmy więc poniższe zestawienie z przedmiotu historia ze świadomością, że pomyłki każdemu mogą się zdarzyć.

Motyw bratobójstwa występuje już w Biblii, gdzie Kain zabił Nobla.

Papieże mieszkali w Rzymie. Z ojca na syna żyli w celibacie.

Król Waza, jak sama nazwa wskazuje, lubił kupę.

Stanisław August Poniatowski został królem podczas erekcji.

Czarniecki zebrał dużą kupę chłopską.

W czasie zaborów Polskę poćwiartowano na trzy nierówne połowy.

Kościuszkę wyciągnął i powiedział, że nie schowa.

Joanna d'Arc stała się sławna, bo była dziewicą.

Napoleon miał wiele kochanek wśród kobiet.

Ludzie pierwotni mieli narządy z kamienia.

Przez dziurę w spodniach było widać, że jest biedny.

Wyszukała D.H.



Wspomnienie

Mimozami jesień się zaczyna,
złotawa, krucha i miła,
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,
która do mnie na ulicę wychodziła.
Od twoich listów pachniało w sieni,
gdym wracał zdyszany ze szkoły,
a po ulicach w lekkiej jesieni
frunęły za mną jasne anioły.
Mimozami zwiędłość przypomina
nieśmiertelnik żółty – październik.
To ty, to ty, moja jedyna,
przychodziłaś wieczorem do cukierni.
Z przemodlenia, z przeomdlenia senny,
w parku płakałem szeptanymi słowy.
Księżyc z chmurkę prześwitywał jesienny,
od mimozy złotej majowy.
Ach czułyimi, przeżyłymi snami
zasypiałem z nim gasnącym o poranku,
w snach dawnymi bawiąc się wiosnami,
jak ta złota, jak ta wonna wiązanka.

Julian Tuwim

CYTATY SŁAWNYCH LUDZI

„Tak mało na świecie dobroci, a tyle jej światu potrzeba...”

Niż życie jak słońcem się świeci, niż ziemia się zbliża do nieba.” – Lucjan Rydel

„Ziemia to plama

Na nieskończoności błękie

A Bóg zetrze ją palcem lub wleje w nią życie

Jak w posąg gliniany Adama.” – Juliusz Słowacki

„Kordian”

„Ludzie mają w sobie tyle dobroci, tyle wiary, tyle miłosierdzia, ile im potrzeba, żeby powiększyć rozkosz chwili.” – Virginia Woolf

„(...) Wolność nie jest darem nieba – trzeba o nią walczyć każdego dnia.” – Szymon Wiesenthal

„(...) Cały świat bez przerwy mówi o miłości, lecz jej się wcale nie wybiera, zaraża się nią jak chorobą, popada się w nią jak w nieszczęście.” – Amos Oz

„Życie jest tak dobre, jak dobrym pozwalasz mu być.” – Charles Bukowski

„Nasze życie to wieczny rozbrat marzenia z rzeczywistością.” – Vincent van Gogh

FRASZKI



Adam Decowski

SKROMNE MARZENIA

Niektórych marzenia kończą się
na tym,
by nic nie robić, a być bogatym.

PRACOWITY

Wysiłku nie szczędzi
kiedy bimber pędzi.

PRZEWROTNOŚĆ

Choć kobieta na to rada
mówi nie, bo tak wypada.

O SŁUŻBIE ZDROWIA

Naszej służbie zdrowia
takiej reformy potrzeba,
by pacjent do lekarza
trafił wcześniej, niż do nieba.

ŚWIADOMOŚĆ

Każdy prezes wie, że taczki
nie są przeznaczone dla sprzątaczek.

KARA (II)

Najpierw skradł całusa
potem posiadł łono,
więc odbywa karę
dożywocia ... z żoną.

Nie pomoże CBA
gdy mąż czasem skok w bok da.

O RODAKACH

Choć mu nie brakuje ptasiego mle-
ka
i tak ciągle narzeka.

EPITAFIUM KRYTYKA

Dopiero przestał – gdy buja
w chmurach –
robić pisarzom koło pióra.

Dylematy

„Belfra” – emeryta

Chciałam potwierdzić swój udział
w Zjeździe Ogólniaka.
Wchodzę znaną mi bramą,
spotykam dzieciaka.

Otwieram drzwi gabinetu
dzieciak drugi, trzeci?
To jakiś eksperyment?
Przyjmują już dzieci?

Za dawnych lat w liceum
dzieci tu nie było.
Tutaj „wzywał” dyrektor,
na rozmowę „miłą”.

Pytam o dyrektora.
Drogę wskazuje mi Pani:
proszę w prawo, po schodkach,
potem w lewo drzwiami.

A dalej w dół, po schodkach
no i ścieżką, w prawo
będą schodki i brama.
I gabinetBrawo!

Pukam do sekretariatu,
grzecznie mnie przyjmują.
Wszędzie czysto, spokojnie,
widać respekt czują.

Wychodząc z gabinetu
zmyliłam kierunek.
I niestety, trafiłam
wprost na posterunek.

Obok stoi karetka?
Tej, nie zamawiałam.
Kiedyś tego nie było.
Omal nie zemdlalam.

Duże zmiany w oświacie,
z których to wynika,
że najważniejsza w szkole
jest profilaktyka.

Stąd karetka?, policja?,
aż tak niebezpiecznie?!

Do domu chcę, do domu,
do domu koniecznie.
Lecz jak się stąd wydostać?
Przecież wiem gdzie jestem.
O! miły pan w mundurze
drzwi wskazuje gestem.

Z tych moich tarapatów
ten wniosek wynika,
by starszym uczestnikom
przyznać przewodnika /po zespole
szkół /.

Bo tyle tu powstało
budynków wspaniałych,
że trudno się odnaleźć,
tym „bardziej” dojrzałym.

Gratuluję dyrekcji, całej społecz-
ności, z dumą możecie przyjmo-
wać w tych warunkach gości.
Emerytowany nauczyciel – LO
Zofia Wielgos

NAJKRÓTSZA BAJKA NA ŚWIECIE

Dawno, dawno temu, pewien facet zapytał dziewczynę: „Wyjdiesz za mnie?”. Dziewczyna powiedziała: „NIE!”. I facet żył długo i szczęśliwie, jeździł na motocyklu, łowił ryby i polował, grał w golfa, pił piwo i szkocką, miał mnóstwo pieniędzy w banku, zostawiał podniesioną deskę sedesową kiedy tylko chciał.

Najpiękniejsza bajka na świecie i najkrótsza

Była sobie raz młoda dziewczyna, która zapytała pewnego chłopca, czy chciałby ją poślubić.

Chłopiec odpowiedział: Nie!

I dziewczyna żyła szczęśliwie, bez prania, gotowania, prasowania... Często spotykała się z przyjaciółmi, spała z kim chciała, zarabiała na siebie i wydawała pieniądze na co chciała... i żyła długo i szczęśliwie.
Koniec.

Słowa o sztuce

Od kiedy zyskałam umiejętność czytania i dostęp do biblioteki, z czego byłam niezmiernie dumna jako pierwszoklasistka, czytanie pochłaniało mnie bez reszty i trwa do dzisiaj. Aby móc pisać, trzeba czytać, inaczej nie można. Uważam, że wynalezienie pisma przez ludzi, a potem druku, otworzyło drogę rozwojowi ludzkości i cywilizacji dziś już trudnej do zrozumienia. Ulubionych pisarzy jest wielu, przez lata życia i niezliczonej ilości przeczytanych książek.

Wielkie wrażenie wywarła na mnie proza pisarzy skandynawskich, a szczególnie fińskiego pisarza Miki Waltari i powieść „Egipcjanin Sinhue”, do której wracam z podziwem. Bardzo cenię norweską pisarkę Selme Lagerlof – „Legendy Chrystusowe”, „Gosta Berling”, także Sigrid Unsed, noblistkę szwedzką i obszerną powieść z XIV wieku „Krystyna, córka Lawransa”. Coś ciągle gnało mnie w stronę Skandynawii, ale dane mi było być i mieć bliskich jedynie w Danii. Oczywiście pisarzy jest więcej, zachwycili tematem, narracją, mądrością i proroczymi wizjami jak u Stanisława Lema. Z polskich pisarzy to Tadeusz Konwicki zauroczył szczerą opowieścią o sobie „Pamflet na siebie”, czy cytami z „Małej apokalipsy”, np.: Gdzieś tam na trzęsawiskach, na rozstajach małej jak atom ziemi, umierają ludzie i konają przedwcześnie nieszczęśliwe narody. Serce kosmosu bije na alarm.

Z klasyki polskiej – to „Chłopi” Reymonta, „Ziemia obiecana”, „Trylogia” Sienkiewicza. Dobrze, że obojętne, bo wzruszały i odkrywały bogactwo polskiego języka. Również Prusa, „Lalka” jako arcydzieło i nowela. Niezmiennie od lat czytam wszystkie biografie pisarzy, poetów, ludzi nauki. Uczę się i poznaję jakże czasem skomplikowane ich losy i upokorzenia twórcze. Radości również. Z poezją poznałam się najwcześniej. Wiersze Brzechwy zachwyciły równą mocą jak znakomite wiersze Tuwima /ulubiony Słowik/, Tadeusz Kuściński /„Skrzaty ciotki Agaty” uniwersalne,

proste, piękne/. Na tych samych wierszach uczyła się trójka moich dzieci, a ostatnio wnuki mówiące po duńsku, po angielsku i po polsku!

Poezja robiła na mnie wrażenie największe, doprowadzała niemal do ekstazy. „Stopy Akermanu” Mickiewicza wzruszały tęsknotą za krajem, Norwid był trudny we wczesnej młodości, ale przewidujący jak Słowackiego „Ksiądz Marek”, czytany z czcią dla poezji wielkiej. Niezrównane wiersze rymowane Broniewskiego, Gałczyńskiego, Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej były moimi drogowskazami lirycznymi.

Później oszołomił dojrzałością i precyzją poetycką Krzysztof Kamil Baczyński i jego przedwczesna śmierć w Powstaniu Warszawskim: /.../ Jeno wyjmij mi z tych oczu, szkło bolesne, obraz dni, które czaszki białe toczy przez płonące rzeki krwi /.../ I poezja innych powstańców; Gajcego, Krahelskiej. Poeci klęski, zwycięstwa, pamięci.

W latach 70. odkrywam Szymborską i jej niezrównany wiersz „Pukam do drzwi kamienia” z tomiku „Sól” – wydany jeszcze w 1970 roku i wtedy kupiony! Drzwi do twórczości uchyla mi poezja Jana Bolesława Ożoga, bliska i serdeczna, prawie wiejska ale ponadczasowa. I Przybysz z bliskiej Gwoźnicy,

przybliżony serdecznie wspomnieniami Jego córki Uty i pamiętną wizytą w strzyżowskim LO w roku 1960. Halina Poświatowska zachwyciła mocą poezji miłosnej i chęcią życia.

Od lat 1965 – 6 zaczynam pisać dla siebie, nie udostępniając tych wierszy nikomu. A szkoda. Istniał rzeszowski „Prometej” i przychylne środowisko literackie.

Dziś bliskie mi są wiersze Eliota, Bretona, którzy piękno doceniają i dążą do ideału w twórczości. Z polskich poetów cenię Herberta, Brandstettera i przewrotnego nieco Ernesta Brylla, także ks. J. Twardowskiego i ks. Janusza Pasierba. Ostatnio usiłuję zrozumieć zawilść myśli

duńskiej poetki Inger Christensen opartej na wzorze Fibonacciego!

Mikołaj Gogol zauważył: Wiersz jest spowiedzią duszy, a nie wytworem ludzkiej wyobraźni.



Zdzisława Górka

Nie potrafię wybrać jednego ulubionego poety. Dla mnie wszyscy są ważni i zawsze cenni, szczególnie ci, których nieposkromiona młodość odkrywa ścieżki nowatorskich form poetyckich. Malarstwem związana jestem przez odkrytą w przedszkolu zdolność łatwego rysowania, malowania i po latach dzięki studiom córek i własnego malarstwa. Od czwartego roku życia zachwyt budziła reprodukcja obrazu Stanisławskiego „Topole nad Sekwaną” wisząca w pokoju. I do dziś budzi. Nie mam jednego ulubionego artysty – malarza. Vermeer zachwyca nie tylko mnie. „Dziewczyna z perłą”, „Kobieta przelewająca mleko” te obrazy zachwyciły w Luwrze samą Szymborską, która stwierdziła ze wzruszeniem: Takie dzieła nie zasługują na koniec świata!

Szczególny zachwyt budzą francuscy impresjoniści w osobach Van Gogha, Moneta, Degasa, za nimi malarstwo Picassa, które rozmachem i zmianą form porusza wyobraźnię. Wszystkie te dzieła mogłam oglądać w nowojorskim Metropolitan Museum of Art, w Guggenheim Museum w Nowym Jorku. Zbieram albumy malarstwa od początku cywilizacji, ale biegnący czas nie pozwala codziennie poświęcić chwili na ich obejrzenie. Zwiedzam muzea i wystawy sztuki, jeśli zdrowie i czas pozwoli. Podziwiam malarstwo polskie, szczególnie z okresu Młodej Polski, eksponowane w Krakowskich Sukienicach, czy w Kamienicy Szołajskich. To niezrównany okres w sztuce polskiej. Wymieniam Wojciecha Weissę, który malował Strzyżów i Zbigniewa Pronaszkę, który do czasu wojny był w Strzyżowie i również uwiecznił strzyżowski pejzaż. Przejmujący

obraz pełen światła to „Nieudany połów” Pronaszki. Najbardziej bliski jest Stanisław Wyspiański jako malarz, dramaturg, poeta przewidujący przyszłość. Niemniej ważnym dla mnie malarzem /może niedocenionym/ jest Henryk Siemiradzki z jego ogromnym płótnem „Uczta Nerona” – z aktualnym do dziś przesłaniem cierpienia zupełnie niewinnych, kiedy płoną chrześcijanie na krzyżach w Rzymie, a w pałacu Nerona wykwintna ucztą! Od lat 90. ub. wieku zachwycam się malarstwem

Zdzisława Beksińskiego z Sanoka. Płynie z tych obrazów ostrzeżenie dla nieludzkiej cywilizacji obecnej, malarstwo technicznie bezbłędne, a świat Beksińskiego pominął! Niewiarygodne. Wspomnę też malarza uciekającego czasu – Romana Opalkę, malarza cyfr rozpluwających się w błękicie, jak nasze życie powinno rozplnąć się w błękit.

Bez traumy fizycznej śmierci, strachu i bólu! Jedyny obraz polskiego artysty eksponowany w Mo-Ma w Nowym Jorku. Jestem pełna podziwu dla sztuki, do której zalicza się również muzyka i absolutnie dopełnia inne dziedziny sztuki. Dla mnie na pierwszym miejscu jest muzyka Szopena, muzyka duszy, która polska nutą, niezrównaną delikatnością frazy i głębką wymową podbiła świat. Za Szopenem Mozart i jego koncerty, ale też dynamiczny Strawiński, delikatny Brahms i Liszt. Tych kompozytorów słucham najczęściej. Do tego nieco mroczny, skandynawski Edward Grieg...i, „Peer Gynt” Ibsena. Gdybyście chcieli zgłębić wszystkie dziedziny sztuki /a jest to dla mnie absolutna przyjemność i głębokie przeżycie/, doba powinna mieć co najmniej 48 godzin, a każdy z nas zapewniony był w eleganckim apartamencie i urlop 5 miesięcy w roku. Nadmieniam, że wykorzystuję na obcowanie ze sztuką każdy moment w życiu, ale ciągle ich zbyt mało i życie ucieka zbyt szybko...

Ostatnio, czyli 21.08. 25 obejrzałam w Muzeum Narodowym w Krakowie bardzo dokładnie przygotowaną i eksponowaną wystawę prac Józefa Chełmońskiego z przewodnikiem, opisami obrazów i nawet z dźwiękiem nagrany do tematu obrazów jak klangor

żurawi, głos nieznanych nam już dźwięków ze stepów Ukrainy, delikatny głos słowika, nie mówiąc już o rzeniu koni biegnących po stepie. Nostalgiczne obrazy, pełne spokoju i barw wyciszonych /to wpływ studiów monachijskich Chełmońskiego/, niosą dziwną tęsknotę za bezkresem stepów Ukrainy, za horyzontem zamglonym i nieskończoną przestrzenią. Rozpędzone konie w zaprzęgu, w szalonym biegu po stepie to już inna. dynamiczna strona tego doskonałego malarstwa. Cisza, skupienie, przygaszone światła ekspozycji, nastrojowe obrazy, to dla nas zapędzonych w hałas i bieg cywilizacji, ogromne wytchnienie i dotknięcie spokojnej przestrzeni, która nie wróci!

Witold Lutosławski ocenił trafnie;

Muzyka jest przesłaniem ze świata idealnego!

Zgodnie z tym trafnym cytatem mistrza dodam, że malarstwo z poprzedniej epoki jest równie pięknym przesłaniem, uspokojeniem i ekstatycznym przeżyciem! Wielką szlachetnością jest dążyć do świata idealnego mocą talentu, pracy i nawet wyrzeczeń. Zostawić po sobie przynajmniej kilka wzruszeń i mądrych słów. Czego życzę nam, zrzeszonym w ZLP, czytelnikom „Kuriera Błażowskiego” i i całemu światu!

Zdzisława Górka

Odejście

*lato mi odchodzi
przyspiesza kroku
już za nim nie nadążę
niebo jeszcze wieczorem
jasne
choć w duszy grają
świerszcze niepokoju
i chłód
łasi się do nóg*

*dnie krótsze nieubłagane
do nocy im spieszą
jak kiedyś
nam do siebie*

/Z cyklu: Wiersze zapomniane/

Zdzisława Górka

Coraz krótsze dni

*Widnokrąg tak jasny
na północy latem
tylko oczy dziecka
równać się z nim mogą
kiedy ufnie każdemu
w oczy patrzy
i rozświetla nasz dorosły
niepokój*

*Lato już było
dzień nieuchronnie się skraca
W życia kołowrocie
tylko nocą w widnokrąg
patrzę
i ani się wyrwać
ani bieć do niego*

*Stoję spętana
zniewolona życiem
w labiryncie obowiązków
krążąc
Bo nie ma już Ariadny
i kto poda mi nić*

Zdzisława Górka

Nadzieja

*Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,
Że ziemia nie jest snem, lecz żywym
ciałem,
I że wzrok, dotyk ani słuch nie kłamie.*

*A wszystkie rzeczy, które tutaj znałem,
Są niby ogród, kiedy stoisz w bramie.*

*Wejść tam nie można. Ale jest na pewno.
Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli,
Jeszcze kwiat nowy i gwiazdę niejedną
W ogrodzie świata byśmy zobaczyli.*

*Niektórzy mówią, że nas oko łudzi
I że nic nie ma, tylko się wydaje,
Ale ci właśnie nie mają nadziei.
Myślą, że kiedy człowiek się odwróci,
Cały świat za nim zaraz być przestaje,*

Czesław Miłosz

Za pieniądze

Stanisława Bednarska była młodą, atrakcyjną jeszcze i zaradną kobietą po trzydziestce. Żoną i matką pięciorga dzieci w wieku od trzech do dwunastu lat. Razem z mężem Michałem, który pracował w Lasach Państwowych jako leśniczy, w podprzemyskiej wsi prowadziła także rodzinne gospodarstwo rolne, w którym hodowała konie. W tej sytuacji, jak możecie się domyśleć – przy tylu drobnych dzieciakach – roboty w domu jej nie brakowało.

Ale to nie wszystko, bo życie nie powinno składać się tylko z ciężkiej pracy – domowej harówki. Dlatego Stanisława nie zrezygnowała z towarzyskiej sfery wiejskiego bytowania. Podobnie jak jej mąż, lubiła spotykać się z innymi ludźmi, a także dobrą muzykę i taniec. Z tego powodu chętnie udzielała się w kole gospodyń wiejskich, które, kilka razy do roku, organizowało dla wszystkich mieszkańców różne kulturalno-rozrywkowe imprezy, często przeciągające się aż do samego rana.

Był niedzielny poranek. Sierpień. Słońce i bezchmurne niebo wróżyło kolejny upalny dzień. Stanisława ubrana po domowemu, w samym szlafroku i pantoflach, w kuchni szykowała śniadanie dla dzieci, które jeszcze leżały w łóżkach. Jedynie najstarszy Józio już nie spał, bo na ochotnika zgłosił się, żeby pomóc ojcu w porannym obrzędzie koni.

W pewnym momencie Józio, jak młody żreback, z impetem wbiegł do domu, otworzył drzwi do kuchni i krzyknął:

– Mamo, mamo! Jacyś ludzie idą do nas ścieżką od Porąbki. I w tym momencie, gdy matka odwróciła się i spojrzała na niego, stanął jak wryty w ziemię, bo mama miała podbite lewe oko, które było całe sine i tak napuchnięte, że prawie go nie było widać.

– Co ci się stało? – zapytał zszokowany tym widokiem chłopak.

Stanisława podeszła do okna, odchyliła firankę i zobaczyła, że wiejską drogą, w stronę leśniczówki idzie Agnieszka Babina, córka jej

przyjaciółki z koła gospodyń, ze swoim narwanym, prawie dwumetrowym mężem.

– Później ci opowiem. A teraz biegnij i zawołaj ojca. Powiedz mu, że Stefan Babina z żoną przyszedł, żeby mnie przeprosić.

Jednocześnie, na widok Stefana, wszystko się w niej zagotowało, bo to on był tym idiotą, który wczoraj na zabawie dożynkowej uderzył ją w twarz; o mały włos nie pozbawił życia i nie osierocił pięcioro dzieci.

I cóż z tego, że nie chciał, bo celował w kogoś innego, a trafił we mnie. Na pewno, drań, przyszedł prosić, żebym mu darowała i nie poszła z tym do sądu..., myślała.

A zdarzenie wyglądało w ten sposób, że wczorajszej nocy na zabawie dożynkowej w Porąbce doszło do bójki. W pewnym momencie w jej centrum znalazł się stary sołtys, Mikołaj Babina, którego zgrabnie obokoczyło kilku młodych wyrostków z sąsiedniej wsi.

Leśniczy Bednarski, widząc, że jego starszy kumpel zbiera cięgi, podbiegł, żeby mu pomóc i rozgonić krewkie towarzystwo. Stanisława natomiast, bojąc się o męża, ruszyła za nim z zamiarem wyciągnięcia go ze świetlicy. I w tym momencie ktoś krzyknął na cały głos: „Starego sołtysa biją!”

Wielkolud Stefan Babina, najstarszy syn sołtysa, mocno podchmielony, w tym czasie spokojnie palił papierosa na tarasie przed wejściem do świetlicy. Gdy usłyszał, że ojca biją, natychmiast, jak tur, roztrącająca na boki wszystkich, którzy znaleźli się na jego drodze, ruszył mu na pomoc. Gdy znalazł się w sali tanecznej, w centrum kotłowni, bez zastanowienia zamachnął się na mężczyznę, który w tym momencie znajdował się najbliżej jego ojca.

Michał kątem oka zobaczył rozjuszonego Stefana i jego olbrzymią pięść zmierzającą w kierunku swojej głowy. Zgrabnie uchylił się przed ciosem, ale graba Stefana pechowo zahaczyła o głowę jego żony Stanisławy, która, trzymając męża za poły bluzy, próbowała wyrwać go z epicentrum „torna-da”...

Uderzenie, chociaż utraciło już największy impet, było jednak na tyle

mocne, że ścięło kobietę z nóg i spowodowało, że na kilka minut straciła przytomność.

Stefan, gdy zorientował się, kogo chciał uderzyć i co zrobił, natychmiast wytrzeźwiał. Obawiając się zemsty leśniczego, który w tym momencie pochylał się nad żoną i wyglądał strasznie, skoczył w okno. Uderzeniem ciała wyłamał je i uciekł na zewnątrz, gdzie panowała ciemna noc. Michał, myśląc, że żona nie żyje, ruszył za nim w pościg, żeby mu odpłacić tym samym. Na szczęście nie udało mu się go dogonić, bo nie wiadomo, co by z tego jeszcze mogło wyniknąć.

Stanisława miała rację. Stefan Babina i jego żona przyszli, żeby ją przeprosić i załagodzić sytuację. I tak oboje prosili – a byli dopiero pół roku po ślubie – że Stanisława, będąc rozumną i dobrą kobietą, przyjmie przeprosiny i zgodziła się puścić całe zdarzenie w niepamięć.

Wielkie było jej zdziwienie i oburzenie, gdy dwa tygodnie później dowiedziała się, że stary Babina wniósł do sądu skargę o pobicie na tej samej zabawie przeciwko jej młodszemu bratu, Andrzejowi, od którego zażądał także wysokiego odszkodowania.

– To ja darowałam jego synowi, który o mało mnie nie zabił, a on skarży niewinnego chłopaka tylko za to, że mu garnitur krwią poplamił – bulwersowała się. – Ale ty się nie martw, Andrzej. Wszystko widziałam. Podaj mnie za świadka. Pójdę do sądu i opowiem, jak było. Tam siedzą wykształceni, mądrzy ludzie i na pewno krzywdy ci nie zrobią...

Rzeczywiście, Andrzej nie miał powodów, żeby się obawiać. Tamtej nocy na zabawie nie brał udziału w bójce i nikogo nie pobił. A jedyną jego winą było to, że gdy stał w pobliżu orkiestry, z dala od centrum bijatyki, ktoś zaszedł go od tyłu i uderzył krzesłem w głowę. Chłopak chwycił się rękami za twarz, którą momentalnie zalała mu krew i zataczając się, oszołomiony, nie bardzo wiedząc, co robi, krążył po świetlicy, a kogo spotkał na swojej drodze, dotykał rękami, mówiąc: „Macie, najedzcie się mojej krwi”. W ten sposób natknął się na starego Babinę

i poplamiał mu krwią marynarkę od garnituru i koszulę, co spowodowało, że tamten go zapamiętał.

W sądzie jednak sprawa nie wyglądała już tak prosto, a nawet mocno się skomplikowała. Sam stary Babina, jak i jego świadkowie, pod przysięgą, złożyli obciążające Andrzeja zeznania i ofiarę przemalowali na sprawcę pobicia starszego już i szanowanego we wsi człowieka. Ale najbardziej ze wszystkich, nie licząc się ze słowami, następował na niego wynajęty przez Babinę adwokat.

Ten to dopiero miał gadane. Ze spokojnego, sponiewieranego chłopaka, pokrzywdzonego, zrobił prowodyra całego zdarzenia i groźnego zabijakę, którego trzeba przykładownie ukarać...

Stanisława, która już wcześniej złożyła swoje zeznanie i uczciwie, z ręką na sercu, opowiedziała, jak było, nie mogła wyjść ze zdumienia. Wreszcie nie wytrzymała. W którymś momencie, gdy gładkousty prawnik po raz kolejny zaczął podkreślać winy Andrzeja i domagać się dla niego wysokiej kary,

zerwała się z krzesła i nie pytając nikogo o zgodę, przerwała mu takimi oto słowami:

– Panie, ani pan tam nie był, ani nic nie widział. Nie dziwię się Babinie i jego świadkom, że pod przysięgą składają fałszywe zeznania, bo to wszystko rodzina. Ale jak pan, człowiek obcy i wykształcony może tak bezczelnie, w żywe oczy kłamać. I z niewinnej ofiary robić sprawcę. To tak działają nasze sądy?

Kobieta chciała jeszcze coś powiedzieć, ale sędzia jej przerwał, dodając jednocześnie, że Wysoki Sąd uważnie wysłuchał już jej zeznania i w weźmie je pod uwagę [...].

Wiesław Hop
Bircza, dnia 15.05.2024 rok



Fitness w stylu Zumba-Fit Latino – nowa inicjatywa w Nowym Borku

Mamy ogromną radość poinformować, że już od czwartku, 11 września 2025 roku, w hali sportowej przy Szkole Podstawowej im. gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza w Nowym Borku Stowarzyszenie AKTYWNY Nowy Borek wystartowało z nowym cyklem zajęć – „Fitness w stylu Zumba – Fit Latino”.

Zajęcia będą odbywać się w każdy czwartek o godzinie 18:30 i są otwarte dla wszystkich chętnych – zarówno dla mieszkańców Nowego Borku, jak i całej gminy Błażowa oraz najbliższych okolic.

Dlaczego zdecydowaliśmy się na taki krok? Od początku istnienia stowarzyszenia chcemy rozwijać sport i rekreację w różnych formach. Zaczęliśmy od sekcji badmintona, chcemy organizować wydarzenia sportowe i rodzinne, a teraz czas

na coś, co pozwoli każdemu zadbać o zdrowie i kondycję w rytmie muzyki.

Na uczestników czeka:

- Dawka pozytywnej energii i radości
- Ćwiczenia spalające kalorie i wzmacniające organizm
- Muzyka latino, która porywa do tańca
- Atmosfera wspólnej zabawy i integracji

Profesjonalna instruktorka zadba o to, by każdy – niezależnie od wieku i kondycji – mógł znaleźć coś dla siebie i czerpać satysfakcję z ruchu.

Serdecznie zapraszam wszystkich, którzy chcą spędzać aktywnie czas, zadbać o swoje zdrowie i jednocześnie dobrze się bawić. Wystarczy zabrać wodę, wygodny strój sportowy i obuwie na jasnej podeszwie.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 665-047-068.

Paweł Bogdan





Czesława Szydełko

Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham

Wrzesień to jeden z moich ulubionych miesięcy – ogród dojrzewa, warzywa i owoce są soczyste, pachnące, pełne smaku i aż proszą się, żeby coś z nich przygotować. To czas, kiedy w kuchni unosi się zapach przypraw, octu, pieczonych warzyw. A na półkach powoli ustawiają się słoiki pełne koloru i aromatu. Dziś dzielę się trzema sprawdzonymi przepisami na: sałatkę z buraka ćwikłowego do słoików, konfitowane pomidorki koktajlowe i pastę z dyni Hokkaido.

SAŁATKA Z BURAKA ĆWIKŁOWEGO DO SŁOIKÓW



Składniki:

- 6 kg buraka ćwikłowego
- 1 kg cebuli
- 1 kg czerwonej papryki
- 1 szklanka wody
- 1 szklanka octu
- 1 szklanka cukru
- 2-3 łyżki soli
- 1 łyżeczka pieprzu
- liść laurowy, ziele angielskie – według uznania

Przygotowanie:

Ugotuj buraki al dente w skórce, wystudź, obierz i zetrzyj na grubej tarce. Cebulę pokrój w drobną kostkę lub również zetrzyj. Paprykę pokrój w cienkie paski lub kostkę – możesz ją też rozdrobnić w malakserze. Do dużego garnka wlej wodę, ocet i cukier. Zagotuj, mieszając do rozpuszczenia się cukru. Dodaj cebulę i gotuj kilka minut, następnie wrzuc paprykę i duś kolejne kilka chwil. Dodaj starte buraki, dopraw solą, pieprzem oraz dodaj liście laurowe i ziele angielskie. Doprowadź wszystko do wrzenia, następnie gorącą sałatkę

nakładaj do wyparzonych słoików. Zakręć i pasteryzuj przez 10 minut.

KONFITOWANE POMIDORKI KOKTAJLOWE



Składniki:

- 2-3 kg pomidorków koktajlowych
- 5-10 ząbków czosnku
- kilka gałązek świeżego tymianku (może być suszony) lub oregano
- sól i pieprz do smaku
- 200-300 ml oliwy z oliwek lub oleju rzepakowego
- opcjonalnie: łyżeczka miodu lub odrobina octu balsamicznego

Przygotowanie:

Umyj pomidorki, przekrój je na pół i ułóż przecięciem do góry w naczyniu żaroodpornym. Dodaj czosnek, gałązki ziół, posyp solą i pieprzem. Skrop całość oliwą, możesz również dodać odrobinę miodu lub octu balsamicznego dla głębszego smaku. Wstaw do piekarnika nagrzanego do 135°C i piecz przez 3-3,5 godziny, aż pomidorki się skarmelizują, ale zachowają kształt. Gorące przełóż



do słoików, zalej oliwą z pieczenia i zakręć. Dla trwałości możesz je krótko zapasteryzować.

PASTA Z DYNII HOKKAIDO



Składniki:

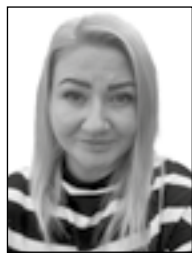
- 1 średnia dynia Hokkaido (1,5-2 kg)
- 3-4 ząbki czosnku
- 3 łyżki oliwy lub oleju
- sól, pieprz
- ulubione zioła (np. rozmaryn, tymianek, oregano)
- opcjonalnie: sok z cytryny lub szczypta chili

Przygotowanie:

Umyj dynię, przekrój, usuń pestki i pokrój na mniejsze kawałki. Nie musisz jej obierać – po upieczeniu skórka będzie miękka. Ułóż dynię na blaszce, dodaj czosnek, skrop oliwą, posyp solą, pieprzem i ziołami. Piecz w piekarniku nagrzanym do 180°C przez 30-40 minut, aż dynia będzie miękka. Po przestudzeniu zblenduj wszystko na gładką masę. Dodaj sok z cytryny lub odrobinę chili wedle gustu. Pastę przechowuj w lodówce kilka dni lub zamroź w porcjach. Świetna na kanapki, do makaronu czy jako baza do zupy.

U mnie nic się nie marnuje

To moja kuchnia – pachnąca ogrodem, sezonowa, pełna słoików, które czekają na zimowe dni. Każde warzywo ma tu swoje miejsce, bo wierzę, że nie trzeba wiele, żeby gotować dobrze i rozsądnie. Spróbujcie moich przepisów!



Elżbieta Jasiewicz

Ela Jasiewicz poleca



Jesień to czas, gdy kuchnia wypełnia się domowym ciepłem, aromatami przypraw i smakiem sezonowych warzyw. W moim wydaniu króluje, kremowa zupa z pieczonych pomidorów oraz rozgrzewająca zupa gulaszowa – dwie propozycje, które otulają od środka i wprowadzają w przytulny nastrój. Spróbuj tych dwóch zup i zakochaj się w gotowaniu na nowo. Wśród jesiennych dań świetnie sprawdzają się paszteciki z ciasta francuskiego, a nadzienie ze szpinaku to idealna propozycja dla tych, którzy szukają balansu między lekkością, a sycącym smakiem. Chrupiące z wierzchu, miękkie i aromatyczne w środku – doskonałe zarówno jako przekąska, jak i dodatek do zupy. To dania, które naprawdę mają moc – sycą, rozgrzewają i wprawiają w dobry nastrój.

KREM Z PIECZONYCH POMIDORÓW



Składniki:

pomidory dojrzałe 1 kg
 cebula 1 szt
 marchew 1 szt
 pietruszka 1 szt
 seler kawałek
 papryka czerwona 0,5 szt
 oliwa 2 łyżki
 bulion 1 l
 bazylię listki 6 szt
 kminek pół łyżeczki mielony
 sól pół łyżeczki
 pieprz dwie szczypty

Grzanki:

bagietka
 mozzarella 100 g
 oregano łyżeczka

Wykonanie:

Warzywa – cebulę, marchew, pietruszkę, kawałek selera, myjemy, obieramy i kroimy na mniejsze kawałki. Pomidory przekrajamy na pół, a paprykę kroimy w słupki.

Przekładamy warzywa na blaszkę i pieczemy w piekarniku nagrzanym do 200 °C przez około 40 minut. Po upieczeniu warzywa przekładamy do garnka, zalewamy 1 litrem bulionu i dodajemy przyprawy: pół łyżeczki kminku, pół łyżeczki soli, 2 szczypty pieprzu oraz 6 listków świeżej bazylii. Gotujemy na średnim ogniu około 20 minut, po czym całość blendujemy na gładki krem. Zupę ponownie zagotowujemy. W międzyczasie przygotowujemy grzanki: 1 bagietkę kroimy na kromki, układamy na nich plastry mozzarelli (ok. 100 g) i posypujemy 1 łyżeczką suszonego oregano. Pieczemy w piekarniku nagrzanym do 200°C przez około 3 minuty, aż ser się roztopi. Zupę podajemy gorącą razem z chrupiącymi, serowymi grzankami. Smacznego!

PYSZNA I SYCĄCA ZUPA GULASZOWA



Smaczne i szybkie danie, które z pewnością zadowoli każdego.

Składniki:

karkówka 80 dag
 ziemniaki 4-5 szt
 papryka 0,5 szt
 marchew 1 szt
 seler kawałek
 pietruszka 1 szt
 cebula 1 szt
 czosnek 1 ząbek
 kminek pół łyżeczki
 liść laurowy 3 szt
 ziele angielskie 3 szt
 sól 2 łyżeczki
 pieprz dwie szczypty
 papryka słodka 1 łyżeczka
 papryka ostra 2 szczypty
 koncentrat pomidorowy łyżka stołowa
 passata pomidorowa 200 ml

Wykonanie:

Karkówkę, myjemy i osuszamy, kroimy na paseczki i doprawiamy łyżeczką soli oraz łyżeczką słodkiej papryki. Mieszmamy i podsmażamy na rozgrzanym oleju na lekko rumiany kolor. Podsmażone mięso przekładamy do garnka i dolewamy 1 l wody. Cebulę kroimy w drobną kostkę i podsmażamy na tłuszczu, gdy straci surowość dodajemy czosnek oraz pokrojone w kostkę warzywa: paprykę, marchew, seler oraz pietruszkę. Smażymy razem około 3-4 minuty i przekładamy warzywa do gotującego się mięsa. Zupę przyprawiamy – liściem laurowym, zielem angielskim, łyżeczką soli oraz kminkiem. Gotujemy pod przykryciem 40 minut. Po tym czasie dodajemy pokrojone w kostkę ziemniaki, koncentrat pomidorowy oraz passatę pomidorową oraz resztę przypraw – pieprz i ostrą paprykę. Gotujemy przez 15 minut. Smacznego!

PASZTECIKI ZE SZPINAKIEM



Chrupiące z zewnątrz, kremowe w środku – te paszteciki to idealna przekąska na każdą okazję. Połączenie szpinaku, twarogu i fety owinięte w złociste ciasto francuskie sprawia, że nie da się na nich poprzestać!

Składniki:

ciasto francuskie 1 op
szpinak 200 g mrożony
twaróg 100 g
ser typu feta 100 g
jajko 2 szt
śmietana 18% 1 łyżka
sól dwie szczypty
pieprz cztery szczypty
czosnek dwa ząbki
oliwa łyżka

Wykonanie:

Rozmrożony szpinak podsmażamy na oliwie z drobno posiekany czosnkiem, doprawiamy solą oraz połową pieprzu i odstawiamy do przestygnięcia. W misce blendujemy twaróg, fetę, jedno jajko, śmietanę i pozostały pieprz na gładką masę, po czym dodajemy przestudzony szpinak i całość dokładnie mieszamy. Ciasto francuskie rozwijamy, nakładamy farsz wzdłuż jednego brzegu, zawijamy w rulon, odcinamy nadmiar ciasta i kroimy na kawałki o długości około 4 cm. Z resztą ciasta postępujemy tak samo. Gotowe paszteciki układamy na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, smarujemy drugim roztrzepanym jajkiem i pieczemy w piekarniku nagrzanym do 200°C przez 12–14 minut, aż będą złociste i chrupiące.

Po więcej kulinarnych inspiracji, zapraszam na mojego bloga oraz kanał YT.

<https://domowesmakieli.blogspot.com>
<https://www.youtube.com/@elzbietajasiewicz9480>

JAK DŁUGO MOŻNA SPOŻYWAĆ JEDZENIE PO DACIE PRZYDATNOŚCI DO SPOŻYCIA?

Termin „Najlepiej spożyć przed...” wskazuje czas, po którym żywność, w odpowiednich warunkach przechowywania, zachowuje swoje szczególne właściwości, takie jak zapach, kolor i smak. Jednak produkt nie psuje się automatycznie po upływie terminu przydatności do spożycia: wiele produktów spożywczych nadal można bezpiecznie spożywać przez kilka dni, tygodni, a nawet miesięcy. Przed spożyciem produkty należy sprawdzić pod kątem wyglądu, zapachu, konsystencji i smaku.

O tym, jak długo po terminie minimalnej trwałości można jeść suche produkty, informowała między innymi belgijska Federalna Agencja ds. Bezpieczeństwa Łańcucha Żywnościowego (AFSCA) oraz Niemiecki Bank Żywności. Według opublikowanych przez nich danych nawet przez rok lub więcej po upływie terminu trwałości, widniejącego na opakowaniu, możemy na przykład korzystać z kawy, cukru, czy też makaronu, ryżu, kaszy i mąki.

K jak Księżę

*Stoi przede mną
uważny i ciekawy świata
„futrzak”*

– cały w aksamitnych szarościach
bielach lekkich beżach czerniach
o oczach w kolorze jasnego bursztynu

– koci książkę Słociny: Murek
Z uwagą dzikiego drapieżcy
śledzi ptasie loty
i zielone pejzaże

rozpostarte wzdłuż łąk ogrodów
i dalekich okien wysmukłych wieżowców

Nie uchodzi jego uwagi
żaden

szmer niepokojący dźwięk
czy furgot bażancich skrzydeł
Nie przepuści okazji

by najbliższym sobie osobom
okazać przywiązanie i ufność
Ponad wszystko

uwielbia

dobrze smakowite jedzonko
wielkie spanie kolorowe sny
i opowieści Pana o przygodach
swoich psich przyjaciół:
wielkiego i radosnego Goldeny
oraz małego ale odważnego Doda
Przy każdym powitaniu
przeciąga się jak tygrys bengalski
i zdecydowanie przybija piątkę
jak nastolatek z siódmej klasy

Rzeszów, 28.07.2025

Mieczysław A. Łyp

Po latach spotyka się dwóch kolegów:
(jeden łysy, drugi siwy).

Siwy mówi do łysogo:

– Świetnie wyglądasz. Jesteś
po 60-tce i ani jednego siwego włosa.

Syn pyta ojca:

– Tato, co to jest poligamia?

– Wielożeństwo.

A jak się nazywa jednożeństwo?

– Monotonia!

Sąsiad pyta sąsiada:

– Jak skończyła się twoja kłótnia
z żoną?

– Przyszła do mnie na kolana-
nach!

– Żartujesz! I co powiedziała?

– Wyłaż, draniu spod łóżka!

Nie wierzę!

Nie wierzę w latające talerze!!!

– Chyba, że żona do ręki je bierze...

Zasłyszane
Zofia Wielgos



Trudny początek rundy jesiennej LKS Błażowianka w IV lidze

LKS Błażowianka rozegrała sześć spotkań rundy jesiennej w sezonie 2025/2026. Nasi piłkarze walczyli bardzo ambitnie o pierwsze punkty i bramki w doborowym towarzy-



stwie, silnie obsadzonej lidze. Mimo wielkiego zaangażowania i walki do ostatnich minut w każdym spotkaniu, do tej pory odnotowali dwa cenne remisy z KS Wiązownica na inaugurację sezonu 0:0 i LKS Łowisko 3:3, w pozostałych czterech spotkaniach ulegli Stali Gorzyce 2:0 i Izolatorowi Boguchwała 3:1 na wyjeździe i Polonii Przemyśl 1:3 oraz Legionowi Pilzno 1:4 na własnym stadionie. Z dorobkiem 2 punktów, 6 strzelonych bramek i 16 straconych zajmują 16 miejsce w tabeli. Kapitan zespołu Dariusz Róg w rozmowie ze mną stwierdził, że liga jest bardzo mocna i wyrównana. O zdobywanie punktów i bramek w każdym spotkaniu będzie niezwykle ciężko i to się potwierdza. Trener Konrad Bober potwierdził, że grające w tej lidze zespoły są bardzo silne. Każda drużyna, łącznie z beniaminkami, bardzo się wzmocniła.

Jest grupa drużyn walczących o awans, pozostali będą walczyć o utrzymanie się w lidze. „Błażowianka” mimo dokonanych wzmocnień nie należy do potentatów w tej lidze pod względem finansowym, organizacyjnym i sportowym, ale zespół będzie ambitnie walczył. Musimy się tej ligi po prostu nauczyć.

Część zawodników, szczególnie tych najmłodszych, jeszcze nie grała na tym poziomie rozgrywek i dla nich jest to duży przeskok w karierze, trudny moment, z którym muszą się jak najszybciej uporać.” - informuje



trener Bober. Udało się zachować skład drużyny z poprzedniego sezonu, który wywalczył historyczny awans do IV ligi. Skład zespołu poszerzył się o sześciu nowych zawodników – Rafała Surmiaka, Rafała Walasa, Simona Mazura, Mateusza Rejowskiego, Łukasza Trzynę i Bartosza Tłuczka. W rozegranych spotkaniach trener K. Bober dał szansę gry wszystkim zawodnikom, próbował różnych ustawień, wprowadzał wiele zmian w składzie. Mam nadzieję, że skład na najbliższe mecze się ustabilizuje. Kibice doczekali się już pierwszych bramek i pierwszych punktów, a niebawem doczekają się pierwszych zwycięstw i awansu w tabeli. Stadion „Błażowianki” wypełnia się na każdym spotkaniu. Przychodzi bardzo dużo dzieci i młodzieży, coraz liczniej na trybunach zasiadają panie. Dopingują swoich młodszych kolegów byli zasłużeni zawodnicy. W ostatnich spotkaniach wśród kibiców zauważyłem Stanisława Pleśniaka, Jurka Chyłka, Bronisława Kocoja, Ryszarda Roga, braci Andrzeja i Roberta Wójciaków, Zygmunta Kuca, Grzegorza i Adama Nawłokę, Marcina i Roberta Mijałnych, Sylwka Trawkę, Wiesława Domina, Piotra



Kruczka, Adama Chuchłę, Tomka Drewniaka, Marka Przybyło, Piotra Brzęka. Pojawił się w Błażowej były trener Tomasz Orłowski, zasiadli na trybunach zasłużeni prezesi Stanisław Kruczek, Adam Mroczek i Wiesław Szermach. Dopingowali zespół kapłani ks. Roman Kocaj i błażowscy wikariusze ks. Tomasz



Brodowicz i ks. Adrian Wołoszyn i ks. Mateusz Sura. Z Anglii kibicuje drużynie za pomocą mediów społecznościowych jeden z najbardziej rozpoznawalnych piłkarzy, długoletni zawodnik Grzegorz Hus. Wszyscy trzymają kciuki za „Błażowiankę” i liczą na dobrą grę. Przychodzi nam rywalizować z bardzo silnymi, ograny na tym poziomie rozgrywek zespołami. Niektóre z nich obok znanych zawodników z krajowego podwórka, mają też piłkarzy z Ukrainy, Białorusi czy Ameryki Południowej. Górą nad naszym beniaminkiem doświadczeniem i ograniem. Miałem okazję obejrzeć do tej pory wszystkie spotkania. Pięć bezpośrednio, a szóste ze Stalą Gorzów za pośrednictwem transmisji w Internecie. W większości spotkań były długie fragmenty wyrównanej gry, ale w decydujących momentach zabrakło skuteczności pod bramką rywali, ostatniego dokładnego podania, pojawiły się niewybaczalne błędy pod własną bramką, jakieś chwile słabszej gry i przestoju, które rywale skrzętnie wykorzystali. Być może brakuje jeszcze zgrania między zawodnikami, którzy

w poprzednich sezonach stanowili trzon drużyny, a nowymi nabytkami. W konfrontacji z liderem rozgrywek Izolatorem Boguchwała przez wiele minut toczyliśmy wyrównany mecz,



zabrakło trochę sił w końcówce meczu. Do 90. minuty przegrywaaliśmy 2: 1, by w doliczonym czasie gry stracić trzecią bramkę z rzutu karnego. Bardzo wyrównane i zacięte były zremisowane spotkania z Wiązownicą i LKS Łowiskiem. W tym drugim spotkaniu potrafiliśmy odwrócić losy spotkania i ze stanu 1: 3 doprowadzić do remisu 3: 3. Na wygranie spotkania zabrakło już czasu. Trzeba bardziej wykorzystać atut własnego boiska, które jest małe w porównaniu ze stadionami, jakimi dysponują nasi przeciwnicy i nie wszystkie drużyny potrafią się w takich warunkach odnaleźć. Słowa podziękowania należą się całemu Zarządowi klubu i sponsorom. Niełatwo jest czuwać nad bezpieczeństwem zawodów w zupełnie nowych warunkach, gdy do Białowej przyjeżdża na mecz liczna

grupa krewkich, młodych kibiców z Przemyśla. Trzeba się stosować do wymogów i wskazań policji i służb ochrony. Kibice dzielą się na dwie grupy. Wiecznych pesymistów i krytyków, którzy uważają,



że nic się nie uda, zespół nie ma żadnych szans i spadnie z ligi po pierwszym roku i umiarkowanych optymistów, którzy uważają, że w sporcie nie zawsze wygrywają ci bogatsi, więksi, silniejsi. Zdarzają się miłe niespodzianki jak w przysłowiowej, biblijnej walce Dawida z Goliatem i może być jeszcze dobrze. Ja należę do tej drugiej grupy. Oczywiście „Białowianka” może spaść po roku do okręgówki, ale historycznego sukcesu, jakim był awans do IV ligi nikt zawodnikom, trenerowi i działaczom, którzy się do tego przyczynili nie odbierze. Trzeba zrozumieć, że Białowa jest małym miasteczkiem, a rywalizujemy z zespołami z dużych miast i miasteczek znacznie większych od Białowej, które mają większe możliwości organizacyjne i finansowe

i tego nie zmienimy. Tym większe słowa uznania trzeba skierować do miejscowych sponsorów, ludzi z Zarządu klubu, którzy poświęcają swoje pieniądze, wolny czas i pracują społecznie, aby klub jak najlepiej funkcjonował. Docenimy



pracę całego Zarządu z obecnym prezesem Mirosławem Hulem, wysiłki gospodarza obiektu Tomasza Sobczyka, członka Zarządu Grzegorza Zabratowskiego, który nieodpłatnie wykonał nowe wiaty dla zawodników drużyny gości i gospodarzy oraz funkcjonalną budkę do sprzedaży biletów, napojów, chipsów, paluszków i słodczy. Stworzoną strefę bufetu dla kibiców i łóżę dla Vi-pów pod grzybkiem. W Zarządzie klubu ofiarnie pracują byli zawodnicy Grzegorz Chuchła, Wojciech Kruczek jako spiker zawodów, Józef Kmiotek, Paweł Dudek, Tomasz Sobczyk i Rafał Kanach oraz sympatycy klubu Ryszard Kutrzeba, Tomasz Kocaj, Grzegorz Zabratowski i inni.

Zdzisław Chlebek



Urząd Miejski w Błażowej
ul. Plac Jana Pawła II 1
36-030 Błażowa

Centrala: (17) 22 97 119
Fax: (17) 22 97 077
E-mail: gmina@blazowa.com.pl
Konto podatkowe
PO 1456 0001.0001.0000.0000.0000



Janusz Szpala
USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE I STOLARSKIE
Błażowa Dolna 236a
36-030 Błażowa



Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błażowej
ul. Armii Krajowej 30, 36-030 Błażowa
biuro@skrbiazowa.pl **tel. 172297059**



SKLEP WIELOBRANŻOWY GRENA
Błażowa, ul. 3. Maja 7 tel. 600 385 748



Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o.
ul. 3-go Maja 35, 36-030 Błażowa
tel.: 17 230 14 44
e-mail: biuro@gkblazowa.pl
Kasa
tel. 17 230 14 44



Godziny pracy:
poniedziałek-piątek: 7:00 - 15:00
Kasa:
poniedziałek-piątek: 7:00 - 14:30

BANK SPÓŁDZIELCZY W BŁAŻOWEJ
tel. 17 2297 017



WESELA, KOMUNIE, CHRZCZYN, IMPREZY IMIENINOWE
są ułatwiane naszymi wyrobami, które dostarczamy bezpośrednio do miejsca przeznaczenia.

Kalinka
1989
36-030 Błażowa, ul. 3-go Maja 51
DOSTAWA 17 2290 515
Ciasta domowe
na każdą okazję



FOT-ON
WŁĄCZAMY CZYSTĄ ENERGIĘ
biuro@fot-on.pl 665 718 617



WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU REMONTOWO-BUDOWLANEGO
Tel. 730 811 828
MobiRent



Klima Kuchnia i Włókna T. Szałka i Sona
TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA
ul. Witosa 4a, 36-030 Błażowa
TEL. 17 2290 333



CUK | UBEZPIECZENIA
Błażowa, ul. 3. Maja 5
tel. 697 021 914



KURIER Błażowski
Numer 206 przygotowali: Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Magdalena Kowalska-Cheffey, Małgorzata Kutrzeba.
Stali współpracownicy: Adam Decowski, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Jurek Faraś, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Sikora, Czesława Szydełko, Jadwiga Szymach, Kamil Zagórski, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy.
Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.
Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: J. Heller, E. Boroń, K. Zagórski, M. Ziobro, D. Ingot i inni.
Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiestrowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy, „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na materiały do numeru 207 czekamy do 5 listopada 2025 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz
www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 15.09.2025 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl

Gminne wydarzenia w obiektywie



Wakacje w bibliotece



Spotkanie w ramach Działaj Lokalnie



Z życia bibliotek - str. 70



Wędrując śladami zapomnianego dziedzictwa



Kombii



Kordian

Z życia GOK - str. 66



Dni Białowej 2025

Gminne wydarzenia w obiektywie



Dożynki Gminne 2025 w Błazowej - str. 42

